

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 27 lutego 2020 roku

Sąd Okręgowy w Słupsku, w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący sędzia Jacek Żółć

Sędzia del. Agnieszka Pawlicka-Sikora (spr.)

Ławnicy Teresa Żmuda Trzebiatowska, Zofia Borkowska, Bogumiła Welpa

Protokolant Karolina Michałowska

przy udziale Prokuratora Prokuratury Okręgowej w Słupsku Roberta Firleja

po rozpoznaniu w dniach: 29 października, 4, 7, 14, 18 listopada 2019 roku, 12 grudnia 2019 roku i 27 lutego 2020 roku sprawy:

M. D. (1) (D.) syna T. i W. z domu Ł., urodzonego (...) w L.,

oskarżonego o to, że:

I. w dniu 1 października 2018 r. w L. przy ul. (...), poprzez celowe podłożenie ognia pod drewniane schody w budynku wielorodzinnym spowodował zdarzenie, które zagrażało życiu lub zdrowiu 25 osób, mające postać pożaru, przy czym:

- czynu tego dokonał przewidując możliwość pozbawienia życia A. D. (1) i J. D. i godząc się na to, w wyniku czego

- A. D. (1) doznała obrażeń ciała w postaci rozległych, obejmujących około 60 % powierzchni ciała oparzeń oraz oparzeń dróg oddechowych z następową niewydolnością oddechową, w następstwie czego w dniu 9 października 2018 r. zmarła,
- J. D. doznał obrażeń ciała w postaci rozległych, obejmujących około 90 % powierzchni ciała oparzeń oraz oparzeń dróg oddechowych z następowym zapaleniem płuc i niewydolnością

oddechową, w następstwie czego zmarł w dniu 2 grudnia 2018 r.,

- czynu tego dokonał chcąc pozbawić życia D. D. (2), w wyniku czego doznała ona obrażeń ciała w postaci zatrucia tlenkiem węgla i toksycznym dymem, co spowodowało zapalenie oskrzeli i rozstrój jej zdrowia na czas poniżej 7 dni, jednak zamierzonego celu nie osiągnął, gdyż pokrzywdzona zdołała opuścić płonący budynek i udzielono jej pomocy lekarskiej,

- czynu tego dokonał przewidując możliwość pozbawienia życia M. D. (2), P. D. (1) i W. W. (2) i godząc się na to, w wyniku czego

- M. D. (2) doznał obrażeń ciała w postaci oparzeń twarzy, powiek, tułowia, kończyn górnych i dolnych, obejmujących około 30 % powierzchni ciała oraz oparzeń górnych dróg oddechowych, co stanowi ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci istotnego zeszpecenia,
- P. D. (1) doznała obrażeń ciała w postaci zatrucia tlenkiem węgla, co spowodowało rozstrój jej zdrowia na czas

poniżej 7 dni,

- W. W. (2) nie doznała obrażeń ciała,

jednak zamierzonego celu nie osiągnął, gdyż pokrzywdzeni zdołali opuścić płonący budynek i udzielono im pomocy lekarskiej,

- czynu tego dokonał godząc się na spowodowanie obrażeń ciała u K. S. (1), N. S., K. S. (2), J. T. (1) i D. B., w wyniku czego

- K. S. (1) doznał rozstroju zdrowia trwającego nie dłużej niż 7 dni w postaci zawrotów głowy, nudności i bólów brzucha,
- N. S. doznała rozstroju zdrowia trwającego nie dłużej niż 7 dni w postaci zawrotów głowy, nudności i bólów brzucha,
- K. S. (2) doznała rozstroju zdrowia trwającego nie dłużej niż 7 dni w postaci zawrotów głowy, nudności i bólów brzucha,
- J. T. (1) doznała obrażeń ciała w postaci stłuczenia podudzia i stopy prawej, co naruszyło czynności jej organizmu na czas poniżej 7 dni,
- D. B. doznał rozstroju zdrowia trwającego nie dłużej niż 7 dni w postaci nudności,

- czynu tego dokonał godząc się na narażenie A. D. (2), K. P., I. K., Z. K., N. B., K. K. (1), H. Z., L. K., B. W., M. W. (1), D. W., P. W., E. J. i J. T. (2) na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu,

tj. o czyn z art. 148 § 3 k.k. w zb. z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 3 k.k. w zb. z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. w zb. z art. 157 § 2 k.k. w zb. z art. 160 § 1 k.k. w zb. z art. 163 § 1 pkt 1 k.k. przy zast. art 11 § 2 k.k.,

II. w okresie od sierpnia 2018 r. do dnia 30 września 2018 r. w L. groził D. D. (2), że ją pobije, że ją zabije i że ją spali, które to groźby wzbudziły w zagrożonej uzasadnioną obawę, że będą spełnione,

tj. o czyn z art. 190 § 1 k.k.

1. oskarżonego **M. D. (1)** w ramach zarzucanego mu w punkcie I czynu uznaje za winnego tego, że w dniu 01 października 2018 roku około godziny 01.00 w L. przy ul. (...) w budynku mieszkalnym wielorodzinnym, poprzez podpalenie sterty śmieci, wśród których znajdowały się opony samochodowe, papiery, plastikowe opakowania, fragmenty plastikowych zabawek i tekstylia, będące materiałami łatwopalnymi, zgromadzonymi pod pierwszym biegiem drewnianych schodów korytarza piwnicy, prowadzących na I kondygnację budynku od strony wejścia przy ul. (...) i rozniecenie w tym miejscu ognia, który rozprzestrzenił się na I i II kondygnację klatki schodowej budynku, spowodził - działając umyślnie w zamiarze bezpośrednim - zdarzenie zagrażające życiu lub zdrowiu wielu osób, mające postać pożaru, jednocześnie działając umyślnie w zamiarze bezpośrednim usiłował pozbawić życia D. D. (2), w wyniku czego doznała ona obrażeń ciała w postaci zatrucia tlenkiem węgla i toksycznym dymem, co spowodowało zapalenie oskrzeli i naruszyło czynności narządów jej ciała i spowodowało rozstrój zdrowia na czas poniżej 7 dni, jednak zamierzonego celu nie osiągnął, gdyż w/w pokrzywdzona została ewakuowana z płonącego budynku i udzielono jej pomocy lekarskiej, a nadto działając umyślnie w zamiarze ewentualnym, przewidując możliwość pozbawienia życia i godząc się na to, pozbawił A. D. (1) i J. D. życia w ten sposób, że spowodował u A. D. (1) obrażenia ciała w postaci rozległych oparzeń obejmujących około 60 % powierzchni ciała oraz oparzeń dróg oddechowych z następową niewydolnością oddechową, w następstwie czego w dniu 09 października 2018 r. zmarła, a u J. D. obrażenia ciała w postaci rozległych oparzeń obejmujących około 90 % powierzchni ciała oraz oparzeń dróg oddechowych z następowym zapaleniem płuc i niewydolnością oddechową, w następstwie czego zmarł w dniu 02 grudnia 2018 r., a także działając

umyślnie w zamiarze ewentualnym, przewidując możliwość pozbawienia życia M. D. (2), P. D. (1) i W. W. (2) i godząc się na to, usiłował pozbawić ich życia czym spowodował u:

- M. D. (2) obrażenia ciała w postaci powierzchownych i głębokich oparzeń II stopnia twarzy, powiek, tułowia, kończyn górnych i dolnych, obejmujących około 30 % powierzchni ciała oraz oparzeń górnych dróg oddechowych, co stanowi ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci trwałego, istotnego zeszpecenia ciała,
- P. D. (1) obrażenia ciała w postaci zatrucia tlenkiem węgla, co naruszyło czynności narządów jej ciała i spowodowało rozstrój zdrowia na czas poniżej 7 dni,

jednak zamierzonego celu nie osiągnął, gdyż w/w pokrzywdzeni zostali ewakuowani z płonącego budynku i udzielono im pomocy lekarskiej, jak również działając umyślnie w zamiarze ewentualnym, przewidując możliwość spowodowania obrażeń ciała u K. S. (1), N. S., K. S. (2), J. T. (1) i D. B. i godząc się na to spowodował u:

- K. S. (1) rozstrój zdrowia trwający nie dłużej niż 7 dni w postaci zawrotów głowy, nudności i bólów brzucha,
- N. S. rozstrój zdrowia trwający nie dłużej niż 7 dni w postaci zawrotów głowy, nudności i bólów brzucha,
- K. S. (2) rozstrój zdrowia trwający nie dłużej niż 7 dni w postaci zawrotów głowy, nudności i bólów brzucha,
- J. T. (1) obrażenia ciała w postaci stłuczenia podudzia prawej nogi i stłuczenia stopy prawej, co naruszyło czynności jej organizmu na czas poniżej 7 dni,
- D. B. rozstrój zdrowia trwający nie dłużej niż 7 dni w postaci nudności,

a ponadto działając umyślnie w zamiarze ewentualnym, przewidując możliwość i godząc się na to naraził A. D. (2), K. P., I. K., Z. K., N. B., K. K. (1), H. Z., L. K., B. W., M. W. (1), D. W., P. W., E. J. i J. T. (2) na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, tj. czynu wyczerpującego znamiona przestępstwa z art. 148 § 3 k.k. i art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 3 k.k. i art. 156 § 1 pkt 2 k.k. i art. 157 § 2 k.k. i art. 160 § 1 k.k. i art. 163 § 1 pkt 1 k.k. przy zast. art. 11 § 2 k.k. i za to z mocy art. 148 § 3 k.k. przy zastosowaniu art. 11 § 3 k.k. skazuje go na **karę dożywotniego pozbawienia wolności**;

2. na mocy art. 46 § 1 k.k. orzeka wobec oskarżonego M. D. (1) środek kompensacyjny w postaci **obowiązku zadośćuczynienia za doznaną krzywdę** poprzez zapłatę na rzecz pokrzywdzonych:

- a) W. W. (2) **200 000 zł (dwustu tysięcy złotych)**;
- b) małoletniego M. D. (2) reprezentowanego przez matkę W. W. (2) **80 000 zł (osiemdziesięciu tysięcy złotych)**;
- c) D. D. (2) **7 000 zł (siedem tysięcy złotych)**;
- d) małoletniej P. D. (1) reprezentowanej przez matkę D. D. (2) **7 000 zł (siedem tysięcy złotych)**;
- e) małoletnich K. S. (1), N. S. i K. S. (2) reprezentowanych przez matkę A. D. (2) **po 4 000 zł (cztery tysiące złotych)**;
- f) J. T. (1) **4 000 zł (cztery tysiące złotych)**;
- g) D. B. **2 000 zł (dwa tysiące złotych)**;

3. oskarżonego **M. D. (1)** w ramach zarzucanego mu w punkcie II czynu uznaje za winnego tego, że w okresie od sierpnia 2018 r. do dnia 30 września 2018 r. w L. w krótkich odstępach czasu, w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, groził D. D. (2) pozbawieniem życia, pobiciem i spalaniem, które to groźby wzbudziły w zagrożonej uzasadnioną

obawę, że zostaną spełnione, tj. czynu wyczerpującego znamiona przestępstwa z art. 190 § 1 k.k. w zw. z art. 12 § 1 k.k. i za to z mocy art. 190 § 1 k.k. skazuje go na **karę roku pozbawienia wolności**;

4. na podstawie art. 85 §1 i §2 k.k., art. 85a k.k. i art. 88 k.k. łączy orzeczone wobec oskarżonego M. D. (1) jednostkowe kary pozbawienia wolności i w ich miejsce wymierza mu karę łączną **dożywotniego pozbawienia wolności**;

5. na podstawie art. 63 §1 i §5 k.k. zalicza oskarżonemu M. D. (1) na poczet wymierzonej kary łącznej okres tymczasowego aresztowania w sprawie od dnia 02 października 2018 roku od godz. 17:40 do dnia 27 lutego 2020 roku;

6. na podstawie art. 44 § 1 k.k. orzeka przepadek na rzecz Skarbu Państwa dowodów rzeczowych opisanych w postanowieniu w przedmiocie dowodów rzeczowych na k. 1171 pod poz. 1 i 2;

7. na podstawie art. 230 § 2 k.p.k. zwraca na rzecz oskarżonego M. D. (1) dowody rzeczowe opisane w postanowieniu w przedmiocie dowodów rzeczowych na k. 865 pod pozycją 1-4, 6-10;

8. na podstawie art. 230 § 2 k.p.k. zwraca na rzecz Urzędu Miejskiego w L. dowód rzeczowy opisany w postanowieniu w przedmiocie dowodów rzeczowych na k. 865 pod pozycją 5;

9. zasądza od Skarbu Państwa-Sądu Okręgowego w Słupsku na rzecz adw. M. P. **2140,20 zł (dwa tysiące czterdzieści złotych dwadzieścia groszy)** tytułem nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu M. D. (1) z urzędu;

10. zasądza od Skarbu Państwa-Sądu Okręgowego w Słupsku na rzecz adw. A. S. (1) **1623,60 zł (tysiąc sześćset dwadzieścia trzy złote sześćdziesiąt groszy)** tytułem nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżycielce posiłkowej W. W. (2) z urzędu;

11. zwalnia oskarżonego M. D. (1) od obowiązku uiszczenia należnych Skarbowi Państwa kosztów sądowych.

UZASADNIENIE

UZASADNIENIE			
Formularz UK 1	Sygnatura akt	IIK 42/19	
Jeżeli wniosek o uzasadnienie wyroku dotyczy tylko niektórych czynów lub niektórych oskarżonych, sąd może ograniczyć uzasadnienie do części wyroku objętych wnioskiem. Jeżeli wyrok został wydany w trybie art. 343, art. 343a lub art. 387 k.p.k. albo jeżeli wniosek o uzasadnienie wyroku obejmuje jedynie rozstrzygnięcie o karze i o innych konsekwencjach prawnych czynu, sąd może ograniczyć uzasadnienie			

do informacji zawartych w częściach 3–8 formularza.			
1. USTALENIE FAKTÓW			
1.1. Fakty uznane za udowodnione			
Lp.	Oskarżony	Czyn przypisany oskarżonemu (ewentualnie zarzucany, jeżeli czynu nie przypisano)	
1.1.1.	M. D. (1)	Sąd uznał oskarżonego w ramach <u>zarzucanego mu w punkcie I czynu</u> za winnego tego, że w dniu 01 października 2018 roku około godziny 01.00 w L. przy ul. (...) w budynku mieszkalnym wielorodzinnym, poprzez podpalenie sterty śmieci, wśród których znajdowały się opony samochodowe, papiery, plastikowe opakowania, fragmenty plastikowych zabawek i tekstylia, będące materiałami łatwopalnymi, zgromadzonymi pod pierwszym biegiem drewnianych schodów korytarza piwnicy, prowadzących na I kondygnację budynku od strony wejścia przy ul. (...) i rozniecenie w tym miejscu ognia, który rozprzestrzenił się na I i II kondygnację klatki schodowej budynku, sprowadził - działając umyślnie w zamiarze bezpośrednim - zdarzenie	

zagrożające życiu lub zdrowiu wielu osób, mające postać pożaru, jednocześnie działając umyślnie w zamiarze bezpośrednim usiłował pozbawić życia D. D. (2), w wyniku czego doznała ona obrażeń ciała w postaci zatrucia tlenkiem węgla i toksycznym dymem, co spowodowało zapalenie oskrzeli i naruszyło czynności narządów jej ciała i spowodowało rozstrój zdrowia na czas poniżej 7 dni, jednak zamierzonego celu nie osiągnął, gdyż w/ w pokrzywdzona została ewakuowana z płonącego budynku i udzielono jej pomocy lekarskiej, a nadto działając umyślnie w zamiarze ewentualnym, przewidując możliwość pozbawienia życia i godząc się na to, pozbawił A. D. (1) i J. D. życia w ten sposób, że spowodował u A. D. (1) obrażenia ciała w postaci rozległych oparzeń obejmujących około 60% powierzchni ciała oraz oparzeń dróg oddechowych z następującą niewydolnością oddechową, w następstwie czego w dniu 09 października 2018 r. zmarła, a u J. D. obrażenia ciała w postaci rozległych oparzeń obejmujących około 90% powierzchni ciała oraz oparzeń dróg oddechowych z następowym zapaleniem płuc i niewydolnością oddechową, w następstwie czego zmarł w dniu

02 grudnia 2018 r., a także działając umyślnie w zamiarze ewentualnym, przewidując możliwość pozbawienia życia M. D. (2), P. D. (1) i W. W. (2) i godząc się na to, usiłował pozbawić ich życia czym spowodował u:

- M. D. (2) obrażenia ciała w postaci powierzchownych i głębokich oparzeń II stopnia twarzy, powiek, tułowia, kończyn górnych i dolnych, obejmujących około 30 % powierzchni ciała oraz oparzeń górnych dróg oddechowych, co stanowi ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci trwałego, istotnego zeszpecenia ciała,
- P. D. (1) obrażenia ciała w postaci zatrucia tlenkiem węgla, co naruszyło czynności narządów jej ciała i spowodowało rozstrój zdrowia na czas poniżej 7 dni,

jednak zamierzonego celu nie osiągnął, gdyż w/w pokrzywdzeni zostali ewakuowani z płonącego budynku i udzielono im pomocy lekarskiej, jak również działając umyślnie w zamiarze ewentualnym, przewidując możliwość spowodowania obrażeń

ciała u K. S. (1), N. S., K. S. (2), J. T. (1) i D. B. i godząc się na to spowodował u:

- K. S. (1) rozstrój zdrowia trwający nie dłużej niż 7 dni w postaci zawrotów głowy, nudności i bólów brzucha,
- N. S. rozstrój zdrowia trwający nie dłużej niż 7 dni w postaci zawrotów głowy, nudności i bólów brzucha,
- K. S. (2) rozstrój zdrowia trwający nie dłużej niż 7 dni w postaci zawrotów głowy, nudności i bólów brzucha,
- J. T. (1) obrażenia ciała w postaci stłuczenia podudzia prawej nogi i stłuczenia stopy prawej, co naruszyło jej czynności jej organizmu na czas poniżej 7 dni,
- D. B. rozstrój zdrowia trwający nie dłużej niż 7 dni w postaci nudności,

a ponadto działając umyślnie w zamiarze ewentualnym, przewidując możliwość i godząc się na to naraził A. D. (2), K. P., I. K., Z. K., N. B., K. K. (1), H. Z., L. K., B. W., M. W. (1), D. W., P. W., E. J. i J. T. (2) na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty

		<p>życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, tj. czynu wyczerpującego znamiona przestępstwa z art. 148 § 3 k.k. i art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 3 k.k. i art. 156 § 1 pkt 2 k.k. i art. 157 § 2 k.k. i art. 160 § 1 k.k. i art. 163 § 1 pkt 1 k.k. przy zast. art. 11 § 2 k.k.</p>	
Przy każdym czynie wskazać fakty uznane za udowodnione	Dowód	Numer karty	
<p>M. D. (1) (urodzony (...)) i D. D. (2) poznali się w szkole ponadpodstawowej, po czym zostali parą. W 2017 roku zamieszkali razem przy ul. (...) w L., w lokalu przydzielonym przez Miasto L. D. D. (2) i jej starszej siostrze R. D. D. D. (2) zaszła w ciążę i w dniu (...) urodziła córkę P. D. (1). M. D. (1) nie uznał dziecka.</p>	<p>wyjaśnienia oskarżonego M. D. (1)</p>	<p>317-326, 338v., 360-362v. (odpis 363-365), 693-696 (odpis 697-698), 732v-733v., 824-827 (odpis 828-829), 1287v.-1292, 1343,1347, 1375, 1378v., 1388</p>	
<p>zeznania świadka D. D. (2)</p>	<p>68-70 (odpis 71-72), 94-97 (odpis 98-99), 798-799, 1294v.-1297v., 1408v.-1409</p>		
<p>Podczas wspólnego zamieszkiwania dochodziło pomiędzy konkubentami do kłótni, w czasie których M. D. (1) wyzywał D. D. (2) słowami powszechnie uważanymi za wulgarne i obelżywe oraz poniżał ją. Do nasilenia awantur doszło w czasie ciąży i po urodzeniu córki, gdyż mężczyzna był bardzo</p>	<p>częściowo wyjaśnienia oskarżonego M. D. (1)</p>	<p>317-326, 338v., 360-362v. (odpis 363-365), 693-696 (odpis 697-698), 732v-733v., 824-827 (odpis 828-829), 1287v.-1292, 1343, 1347, 1375, 1378v., 1388</p>	

<p>zazdrosny, w tym o uwagę okazywaną dziecku. D. D. (2), nie mogąc znieść zachowań partnera, w sierpniu 2018 roku odeszła od niego, wyprowadzając się wraz z P. D. (1) do swojej matki W. W. (2). Dziewczyna zamieszkała w kamienicy przy ul. (...) w L. w lokalu nr (...) razem z młodszym rodzeństwem: szesnastoletnią A. D. (1), trzynastoletnim J. D. i czteroletnim M. D. (2). Mieszkanie mieściło się na II kondygnacji budynku postawionego na początku XX wieku, a do drewnianej klatki schodowej prowadziły dwa niezabezpieczone przed dostępem osób postronnych wejścia, główne od strony ul. (...) i tylne od podwórza przy ul. (...).</p>			
<p>zeznania świadka D. D. (2)</p>	<p>68-70 (odpis 71-72), 94-97 (odpis 98-99), 798-799, 1294v.-1297v., 1408v.-1409</p>		
<p>zeznania świadka R. D.</p>	<p>81-82v., 1403v.-1405</p>		
<p>zeznania świadka W. W. (2)</p>	<p>101-102, 1014-1014v., 1292v.-1294v., 1387v.-1388</p>		
<p>zeznania świadka T. W.</p>	<p>1339-1340v.</p>		
<p>zeznania świadka M. W. (2)</p>	<p>1338-1339</p>		
<p>zeznania świadka J. Ś.</p>	<p>1085-1085v., 1373v.-1374v.</p>		

<p>opinia biegłego z zakresu pożarnictwa</p>	<p>312-315, 567-574, 1004-1007, 1031-1031v., 1405v.-1408v.</p>		
<p>Po rozstaniu z dziewczyną M. D. (1) nadal zamieszkiwał przy ul. (...). Z uwagi na powtarzające się agresywne zachowania wobec D. D. (2), brat W. M. (1) W. zabrał mu klucze od mieszkania. Pomimo tego M. D. (1) wszedł do tego lokalu, położonego na II kondygnacji budynku przez okno, przez co wystraszył D. D. (2), która akurat tam przebywała. Mężczyzna ostatecznie powrócił do domu rodzinnego w W. 6, gdzie w największym pokoju na parterze zamieszkiwała jego siostra B. D. (aktualnie P.) wraz z partnerem, a obecnym mężem D. P. i dwuletnim dzieckiem. Z kolei w przybudówce mieszkał jego ojciec T. D., a na poddaszu druga siostra M. D. (3). On sam miał osobny pokój na poddaszu, z którego schody strychowe wychodziły wprost do pokoju B. D. i jej rodziny. Mógł on opuścić swój pokój również przez okno połaciowe, wychodząc na dach, co czynił w obecności D. D. (2), jeszcze podczas trwania ich związku. B. D. nie utrzymywała bliskich relacji z bratem, ponieważ ten okradł ją i wielokrotnie okłamywał.</p>	<p>częściowo wyjaśnienia oskarżonego M. D. (1)</p>	<p>317-326, 338v., 360-362v. (odpis 363-365), 693-696 (odpis 697-698), 732v-733v., 824-827 (odpis 828-829), 1287v.-1292, 1343,1347, 1375, 1378v., 1388</p>	

zeznania świadka D. D. (2)	68-70 (odpis k. 71-72), 94-97 (odpis 98-99), 798-799, 1294v.-1297v., 1408v.-1409		
zeznania świadka M. W. (2)	1338-1339		
zeznania świadka B. P.	110-111v. (odpis 112-114), 527-528, 1376-1378v.		
zeznania świadka D. P.	802-802v., 1379-1380v.		
zeznania świadka Ł. P.	1410-1412		
zeznania świadka S. M.	1409v.-1410		
protokołu oględzin miejsca zamieszkania oskarżonego wraz z załącznikami	534-548		
protokół oględzin połączony z eksperymentem procesowym przeprowadzonym w W.	1493-1495		
dokumentacja fotograficzna z oględzin posesji w W. wraz z metryką identyfikacyjną nośnika oraz płytą CD	1504-1515		
M. D. (1) nie mógł pogodzić się z odejściem partnerki i chciał sprawić, by wróciła do niego. Z tego powodu szantażował ją, zapowiadał, że popełni samobójstwo oraz groził jej pozbawieniem życia, pobicie i spalaniem. Zapowiadał, że spotka	częściowo wyjaśnienia oskarżonego M. D. (1)	317-326, 338v., 360-362v. (odpis 363-365), 693-696 (odpis 697-698), 732v-733v., 824-827 (odpis 828-829), 1287v.-1292, 1343, 1347, 1375, 1378v., 1388	

<p>ją i jej rodzinę kara, że spali dom, w którym mieszka. Zarzucał niemoralne prowadzenie i wyzywał ją. Nadto nachodził D. D. (2), śledził ją, zaskakiwał, szarpał na klatce schodowej. Dążył do tego, żeby się go bała, a gdy odmawiała powrotu do niego za każdym razem stwierdzał, że jak nie będzie z nim, to nie będzie z żadnym innym mężczyzną.</p>		
<p>zeznania D. D. (2)</p>	<p>68-70 (odpis 71-72), 94-97 (odpis 98-99), 798-799, 1294v.-1297v., 1408v.-1409</p>	
<p>zeznania R. D.</p>	<p>81-82v., 1403v.-1405</p>	
<p>zeznania świadka W. W. (2)</p>	<p>101-102, 1014-1014v., 1292v.-1294v., k. 1387v.-1388</p>	
<p>zeznania świadka T. W.</p>	<p>1339-1340v.</p>	
<p>zeznania świadka M. W. (2)</p>	<p>1338-1339</p>	
<p>zeznania świadka J. Ś.</p>	<p>1085-1085v., 1373v.-1374v.</p>	
<p>zeznania świadka A. D. (2)</p>	<p>88-89, 806-806v., 849-850 (odpis 851-851v.), 1341v.-1343</p>	
<p>częściowo zeznania świadka A. S. (2)</p>	<p>78-79, 1335-1337</p>	
<p>zeznania małoletniego świadka K. S. (1)</p>	<p>800-800v., 894-898</p>	

zeznania małoletniego świadka N. S.	977-978		
zeznania małoletniego świadka K. S. (2)	979-981		
opinia biegłej E. K. (1)	912-915, 1008-1011, 1023-1026, 1027-1030, 1385v.-1386		
zeznania świadka B. P.	110-111v. (odpis 112-114), 527-528, 1376-1378v.		
opinia z zakresu informatyki wraz z wydrukiem ekstrakcji danych z telefonu komórkowego oskarżonego	166-304		
W sierpniu 2018 roku, w nieustalonym dniu, M. D. (1) przyjechał motorem pod budynek przy ul. (...) w L.. Wszedł do klatki schodowej i ze znajdującego się tam wózka dziecięcego zabrał ubrania należące do córki A. D. (2) - sąsiadki D. D. (2). Następnie zapalniczką podпалиł te rzeczy, po czym rzucił na drewniane schody. W tym momencie palącą się odzież zauważyła A. D. (2), która zagasiła ogień, zdeptując go nogami. M. D. (1) uciekł z budynku, zdając sobie sprawę z tego, że mógł spalić całą kamienicę. Nie doszło jednak do powstania pożaru, a A. D. (2) i jej znajoma A. S. (2) sprzątnęły pozostałości	częściowo wyjaśnienia oskarżonego M. D. (1)	317-326, 338v., 360-362v. (odpis 363-365), 693-696 (odpis 697-698), 732v-733v., 824-827 (odpis 828-829), 1287v.-1292, 1343, 1347, 1375, 1378v., 1388	

ubrań i wyrzuciły je do śmieci.			
zeznania świadka A. D. (2)	88-89, 806-806v., 849-850 (odpis 851-851v.), 1341v.-1343		
częściowo zeznania świadka A. S. (2)	78-79, 1335-1337		
opinia biegłego z zakresu pożarnictwa	312-315, 567-574, 1004-1007, 1031-1031v., 1405v.-1408v.		
<p>Latem 2018 roku, w nieustalonym dniu na przełomie sierpnia i września, M. D. (1) - kontynuując negatywne zachowania wobec byłej partnerki - zakręcił w budynku przy ul. (...) główny zawór dopływu gazu ziemnego, zlokalizowany w skrzynce przed wejściem głównym. Na skutek tego zgasły wszystkie urządzenia gazowe w kamienicy J. D., na prośbę D. D. (2), która nie mogła podgrzać mleka dla córki, poszedł sprawdzić zawór gazu i go odkręcił. Wówczas gaz popłynął ponownie do sieci w budynku. W przypadku urządzeń starego typu, nie posiadających zabezpieczeń przed samoistnym ulatnianiem się gazu, mógłby się on ulatniać bez wiedzy osób zamieszkujących w trzech lokalach kamienicy, gdyż znajdowały się w nich kuchenki gazowe, nie zabezpieczone przed</p>	<p>wyjaśnienia oskarżonego M. D. (1)</p>	<p>317-326, 338v., 360-362v. (odpis 363-365), 693-696 (odpis 697-698), 732v-733v., 824-827 (odpis 828-829), 1287v.-1292, 1343, 1347, 1375, 1378v., 1388</p>	

wypływem gazu. Nie odnotowano jednak wtedy zdarzeń związanych z niekontrolowanym wypływem gazu.			
zeznania świadka D. D. (2)	68-70 (odpis k. 71-72), 94-97 (odpis 98-99), 798-799, 1294v.-1297v., 1408v.-1409		
zeznania świadka E. M.	794-795, 1348-1348v.		
opinia biegłego z zakresu pożarnictwa	312-315, 567-574, 1004-1007, 1031-1031v., 1405v.-1408v.		
D. D. (2) coraz bardziej obawiała się zachowań byłego partnera, reagowała paniką na jego widok, więc unikała z nim spotkań oraz nie odbierała połączeń telefonicznych. Nie chciała przebywać w jego towarzystwie sam na sam i pod koniec września 2018 roku rozważała wraz z matką zawiadomienie organów ścigania o groźbach i niepokojeniu jej przez M. D. (1).	częściowo zeznania świadka D. D. (2)	68-70 (odpis k. 71-72), 94-97 (odpis 98-99), 798-799, 1294v.-1297v., 1408v.-1409	
zeznania świadka R. D.	81-82v., 1403v.-1405		
zeznania świadka W. W. (2)	101-102, 1014-1014v., 1292v.-1294v., k. 1387v.-1388		
30 września 2018 roku D. D. (2) wróciła do miejsca zamieszkania około 14.00, ponieważ poprzednią noc spędziła u koleżanki w	częściowo wyjaśnienia oskarżonego M. D. (1)	317-326, 338v., 360-362v. (odpis 363-365), 693-696 (odpis 697-698), 732v.-733v., 824-827 (odpis 828-829),	

G.. Z kolei M. D. (1) o 10.54 napisał do J. D. wiadomość tekstową z zapytaniem, czy jest w pobliżu D.. Wysłał też SMS-y do dziewczyny, żeby ustalić gdzie była i z kim. Próbował z nią porozmawiać przez telefon, ale nie odbierała jego połączeń bądź zaraz je zakańczała. M. D. (1) o 15.10 napisał do swojego kolegi B. S. SMS-a, w którym informował go, że za 15 minut będzie w L.. Później, za pośrednictwem wiadomości tekstowych ustalał z nim, że muszą pożyczyć pieniądze, aby kupić "pakę" za 15 zł, 30 zł lub za 25 zł. O 16.43 M. D. (1) napisał do nieustalonej osoby opisanej w telefonie komórkowym jako (...) SMS-a, że jest w L. i gdzie się ma z nim spotkać. Natomiast o 16.48 wysłał wiadomość tekstową do D. D. (2) informując, że jest pod jej domem i żeby zeszła po pieniądze dla dziecka. Do spotkania byłych partnerów jednak nie doszło. Z kolei o 17.16 napisał do B. S., że jest w (...), znajdującym się przy stacji PKP w L. i zaprosił go na piwo. Ten jednak odmówił, a M. D. (1) wypił trzy półlitrowe piwa. Napisał też do byłej partnerki, że czeka cały dzień, aby dać jej pieniądze. Wyjaśnił, że wcześniej nie przyszedł, gdyż widział auto R. D. stojące pod ich kamienicą. W SMS-ie z 19.02 poinformował ją, że

1287v.-1292, 1343,1347,
1375, 1378v., 1388

<p>jest z J. D. na zapiekance. D. D. (2) przekazała, żeby jej brat wracał do domu, bo jutro musi iść do szkoły. Mężczyzna odpowiedział, że zaraz go odprowadzi i zaczął się wypytywać gdzie rano była, czy była z innym chłopakiem, ale dziewczyna go zbywała. O 19.18 wymiana SMS-ów ustała, gdyż M. D. (1) rozłądował się telefon. Około 20.00 przyszedł wraz z J. D. na ul. (...), gdzie stali pod klatką i rozmawiali. M. D. (1) powiedział wówczas koledze, że spali D. D. (2). Następnie około 21.00 wrócił on na rowerze pożyczonym od J. D. do swojego miejsca zamieszkania. Przed odjazdem zabrał z klatki schodowej budynku przy ul. (...) czujnik automatycznego zapalania światła, który był zamontowany przy suficie przy wejściu od strony ulicy. Mężczyzna nie zdemontował tego czujnika, lecz go zerwał, uszkadzając urządzenie.</p>			
<p>zeznania świadka D. D. (2)</p>	<p>68-70 (odpis 71-72), 94-97 (odpis 98-99), 798-799, 1294v.-1297v., 1408v.-1409</p>		
<p>zeznania świadka W. W. (2)</p>	<p>101-102, 1014-1014v., 1292v.-1294v., 1387v.-1388</p>		
<p>częściowo zeznania świadka B. S.</p>	<p>307-308 (odpis 310-311), 1375-1375v.</p>		

zeznania małoletniego świadka K. Ś.	990-997, 998, 1000-1003		
częściowo opinia biegłego psychologa W. H.	1090-1091, 1387-1387v.		
częściowo zeznania K. S. (1)	800-800v., 894-898		
częściowo zeznania N. S.	977-978		
częściowo zeznania K. S. (2)	979-981		
opinia biegłej E. K. (1)	912-915, 1008-1011, 1023-1026, 1027-1030, 1385v.-1386		
zeznania T. J.	151-152 (odpis 153-153v.), 1349		
opinia z zakresu informatyki wraz z wydrukiem ekstrakcji danych z telefonu komórkowego należącego do oskarżonego	166-304		
Po przyjeździe do W. 6 M. D. (1) nie rozmawiał z siostrą B. D. i jej mężem. Od razu udał się do swojego pokoju, gdzie podłączył do ładowarki telefon komórkowy. O 21.06 otrzymał powiadomienie, że próbował się z nim skontaktować J. D.. Z kolei w SMS-ie z 21.20 trzynastolatek pytał się go czy już dojechał do domu. Natomiast M. D. (1) od 21.17 zaczął SMS-	częściowo wyjaśnienia oskarżonego M. D. (1)	317-326, 338v., 360-362v. (odpis 363-365), 693-696 (odpis 697-698), 732v-733v., 824-827 (odpis 828-829), 1287v.-1292, 1343, 1347, 1375, 1378v., 1388	

<p>ować z D. D. (2), kontynuując wcześniejszą rozmowę, pytając gdzie była, z kim, czy była z innym mężczyzną. Dziewczyna odpowiadała mu, że jest sama, żeby się nią nie interesował. Mężczyzna zaczął używać wobec niej przekleństw stwierdzając, że jeździ nie wiadomo z kim i nie wiadomo gdzie, że czeka tylko do piątku i wtedy ona zobaczy co się wydarzy. Dwukrotnie też dzwonił do D. D. (2), która tylko raz odebrała połączenie. Podczas tej rozmowy wyrzucał jej, że była z innym mężczyzną, więc dziewczyna się rozłączyła. M. D. (1) był wówczas zdenerwowany i wściekły na nią. Kiedy nie reagowała na jego kolejne wiadomości tekstowe, pisał od 21.31 do J. D., wypytując co robi D. D. (2). Brat jego byłej partnerki odpisał, że ogląda razem z mamą mecz, a P. śpi. Na SMS-y wysłane mu przez J. D. o 21.48 i 22.27 M. D. (1) nie zareagował.</p>			
<p>zeznania D. D. (2)</p>	<p>68-70 (odpis 71-72), 94-97 (odpis 98-99), 798-799, 1294v.-1297v., 1408v.-1409</p>		
<p>opinia z zakresu informatyki wraz z wydrukiem ekstrakcji danych z telefonu komórkowego należącego do oskarżonego</p>	<p>166-304</p>		

<p>Okolo północy M. D. (1) postanowił udać się do miejsca zamieszkania D. D. (2) i zrealizować wcześniejsze groźby. Poprzez wzniesienie pożaru w zamieszkałym przez nią budynku, chciał pozbawić dziewczynę życia w odwecie i z zemsty za to, że nie chciała tworzyć dalej z nim związku, nie zgadzając się na pozostawanie w relacji partnerskiej. Jednocześnie przewidując możliwość pozbawienia życia pozostałych członków jej rodziny, przebywających razem z nią w jednym mieszkaniu, tj. W. W. (2), A. D. (1), J. D. i M. D. (2), godził się na to, licząc się również z możliwością spowodowania śmierci swojej trzymiesięcznej córki P. D. (1). Nadto przewidywał, że wskutek pożaru pozostali mieszkańcy kamienicy mogą również odnieść obrażenia ciała i godził się na to. Zdawał sobie także sprawę, że naraża tych lokatorów na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu i godził się na to.</p> <p>Wyruszając z domu do L. wiedział, że w budynku przy ul. (...) w korytarzu piwnicy pod drewnianymi schodami, prowadzącymi na I kondygnację budynku od strony wejścia przy</p>	<p>częściowo wyjaśnienia oskarżonego M. D. (1)</p>	<p>317-326, 338v., 360-362v. (odpis 363-365), 693-696 (odpis 697-698), 732v-733v., 824-827 (odpis 828-829), 1287v.-1292, 1343,1347, 1375, 1378v., 1388</p>	
--	--	--	--

ul. (...), leżała sterta śmieci. Były tam opony samochodowe, papiery, plastikowe opakowania, fragmenty plastikowych zabawek i tekstylia, będące materiałami łatwopalnymi.

M. D. (1) zakładał, że mieszkańcy budynku będą już o tej porze spali, a on pod osłoną nocy, przy braku automatycznego czujnika ruchu na klatce schodowej, będzie mógł niepostrzeżenie wejść do korytarza piwnicy, dokonać podpalenia i opuścić kamienicę niezauważony. Ponadto zdawał sobie sprawę z tego, że podpalając śmieci w tym miejscu odetnie mieszkańcom budynku drogę ewakuacyjną przez klatkę schodową, a mieszkająca na II kondygnacji budynku D. D. (2) wraz z rodziną nie będzie miała drogi ucieczki.

M. D. (1) skrycie opuścił swój pokój, wychodząc z niego przez okno dachowe i po dachu, a później po rurze spustowej rynny, zszedł na dół. Będąc już na zewnątrz wrócił się po buty stojące w korytarzu i na piechotę udał się do L.. Po przejściu 7,5 km dotarł do budynku przy ul. (...), a droga zajęła mu niecałe półtorej godziny. M. D. (1) wychodząc z domu nie włączył telefonu komórkowego, aby uniknąć ewentualnego

ustalenia pokonanej przez niego trasy.			
zeznania świadka E. J.	557-558, 852-853 (odpis 854-854v.), 1313-1314		
zeznania świadka J. T. (2)	561-562, 1315-1315v.		
opinia biegłego z zakresu pożarnictwa	312-315, 567-574, 1004-1007, 1031-1031v., 1405v.-1408v.		
dane ze stacji bazowych	440-445		
<p>M. D. (1) 01 października 2018 roku około 01.30 wszedł od strony ul. (...) na klatkę schodową budynku przy ul. (...) i od razu skierował się do korytarza piwnicy. Ze sterty śmieci zgromadzonych pod drewnianymi schodami, prowadzącymi na I kondygnację budynku, wyjął papier i zapalniczką go podpalił, po czym rzucił na znajdujące się tam rzeczy. Upewnił się, że zaczęły się palić i dymić, więc po kilku minutach wyszedł z budynku. Nie poinformował nikogo o podpaleniu.</p> <p>Pożar powstał bardzo szybko, w czasie około 15-20 minut od podpalenia i gwałtownie się rozprzestrzenił, obejmując w pierwszej kolejności drewniane schody od ul. (...). Strumień ciepły uformował się pionowo i przedostał się na</p>	<p>wyjaśnienia oskarżonego M. D. (1)</p>	<p>317-326, 338v., 360-362v. (odpis 363-365), 693-696 (odpis 697-698), 732v-733v., 824-827 (odpis 828-829), 1287v.-1292, 1343,1347, 1375, 1378v., 1388</p>	

<p>I i II kondygnację budynku, znajdując ujście poprzez właz dachowy na nieużytkową przestrzeń dachu. Płomienie i gorące produkty rozkładu (aerozole) powstałe w pożarze osiągnęły temperaturę od 100°C do 220°C pod strefą sufitową, a temperatura na klatce schodowej osiągnęła wartość powyżej 300°C, nawet do 800°C (ze względu na ślady topienia smoły na włazie dachowym). Natomiast organizm ludzki zaczyna odczuwać dyskomfort lub lekki ból podczas narażenia skóry na oddziaływanie temperatury o wartości 48°C, a oparzenia II stopnia pojawiają się przy narażeniu skóry na temperaturę 55°C.</p>			
szkic wykonany przez oskarżonego	327		
protokół oględzin miejsca zdarzenia	24-27, 141-144		
dokumentacja zdjęciowa miejsca zdarzenia	44-63, 145-147, 431-434		
opinia biegłego z zakresu pożarnictwa	312-315, 567-574, 1004-1007, 1031-1031v., 1405v.-1408v.		
opinia z zakresu chemii	810-811		
zapis monitoringu	597-598		

<p>O 01.44 służby ratownicze zostały telefonicznie powiadomione o pożarze w budynku wielorodzinnym przy ul. (...) w L.. Pierwsi na miejsce dotarli funkcjonariusze Policji L. L. i B. Ś. (1), którzy przystąpili do ewakuacji mieszkańców poprzez okna, gdyż płomienie i silne zadymienie klatki schodowej uniemożliwiały dostęp do mieszkań.</p>	<p>zeznania świadka L. L.</p>	<p>520-521, 1345v.-1347</p>	
<p>zeznania świadka B. Ś. (1)</p>	<p>524-525, 1347-1348</p>		
<p>O 01.50 do akcji włączyły się jednostki Straży Pożarnej. Strażacy stwierdzili brak oznak pożaru zewnętrznego i rozwinięty pożar w pomieszczeniu piwnicznym. Rozpoznali zagrożenia: brak dojścia oraz dojazdu na drugą stronę budynku (od podwórka), ze względu na zabudowę szeregową i odcięte drogi ewakuacyjne poprzez klatkę schodową, z uwagi na bardzo duże zadymienie (gęsty czarny dym) na całej klatce schodowej. Rozłączyli główny dopływ energii elektrycznej do budynku i zakręcili główny zawór dopływu gazu ziemnego do budynku. Następnie zabezpieczeni w aparaty Ochrony Układu Oddechowego podali jeden prąd wody w natarciu do pomieszczenia piwnicznego na palącą</p>	<p>zeznania świadka R. W.</p>	<p>483-485, 1343v.-1345</p>	

<p>się drewnianą konstrukcję (schody klatki schodowej) oraz drugi prąd wody w natarciu na palące się drewniane schody klatki schodowej na parterze budynku. Równocześnie strażacy przystąpili do oddymiania klatki schodowej w całym budynku za pomocą wentylatora osiowego. O 02.00 pożar został ugaszony. Z uwagi na ślady jego rozprzestrzeniania oraz wysoką dynamikę, w przypadku nieprzybycia jednostek straży pożarnej, pożar prawdopodobnie rozprzestrzeniłby się na pozostałą część budynku łącznie z konstrukcją dachu (o czym świadczyły ślady kapiącej smoły z papy dachu poddanej wysokiej temperaturze). Pożar po osiągnięciu temperatury rzędu 800°C, przeszedłby w fazę flashover, obejmując pożarem cały budynek. Ponadto strażacy wynieśli z kamienicy trzy 11 kg butle z gazem propan-butan, które nie zostały poddane działaniu ognia.</p>			
<p>informacja Straży Pożarnej ze zdarzenia</p>	<p>383-387</p>		
<p>opinia biegłego z zakresu pożarnictwa</p>	<p>312-315, 567-574, 1004-1007, 1031-1031v., 1405v.-1408v.</p>		
<p>protokół oględzin miejsca zdarzenia</p>	<p>24-27, 141-144</p>		

dokumentacja zdjęciowa miejsca zdarzenia	44-63, 145-147, 431-434		
<p>W budynku mieszkalnym wielorodzinnym przy ul. (...) w L. znajdowało się 8 mieszkań, w których było zameldowanych 28 osób. W nocy z 30 września 2018 roku na 01 października 2018 roku przebywało w kamienicy 25 osób, z czego 20 zostało przewiezionych do szpitali. W wyniku pożaru zadymieniu uległ cały budynek wielorodzinny, spaliła się drewniana konstrukcja schodów klatki od strony podwórza, tj. od ul. (...) - od piwnicy do I piętra, a spaleniu i nadtopieniu uległy: instalacja elektryczna, instalacja wodno-kanalizacyjna, schody drewniane od strony ul. (...), strop drewniany w piwnicy oraz na parterze, liczniki gazowe i opony składowane w komórce pod schodami. Po ugaszeniu pożaru rozebrano około 3m^(2) podłogi drewnianej w pomieszczeniu kuchennym lokalu nr (...), a w czasie akcji ratowniczej wyważono drzwi w komórkach piwnicznych oraz lokalach mieszkalnych.</p> <p>Stwierdzono, że w mieszkaniach nr (...) oraz komórkach piwnicznych od strony ul. (...) nadpaleniu uległy drzwi, a w mieszkaniach nr (...)</p>	wydruk z systemu Miejskiego Zarządu Gospodarki Komunalnej w L.	13	

i komórkach piwnicznych od strony ul. (...) - drzwi uległy okopceni.			
pismo Burmistrza Miasta L. wraz z planem budynku przy ul. (...) w L.	1521-1524		
informacja Straży Pożarnej ze zdarzenia	383-387		
W mieszkaniu nr (...) na pierwszej kondygnacji mieszkała K. R. wraz z dziećmi i w dniu pożaru nie było ich w domu.	zeznania świadka K. R.	435-436, 846-847 (odpis 848-848v.),1336v.-1337)	
zeznania świadka W. R.	624-624v., 1337v.		
W mieszkaniu nr (...) na pierwszej kondygnacji mieszkała I. K. wraz z córką K. K. (1) i jej dwiema małoletnimi córkami: sześciolletnią N. B. i roczną Z. K.. I. K. w nocy z 30 września na 01 października 2018 roku obudziła się, aby skorzystać z toalety. Nie mogąc zasnąć poczuła zapach dymu dochodzący z klatki schodowej. Kiedy podeszła do drzwi wejściowych, zauważyła wydobywające się spod nich kłęby ciemnego i duszącego dymu. Obudziła więc córkę i wnuczki, zadzwoniła pod numer 998, zgłaszając pożar na klatce schodowej. K. K. (1) otworzyła okno i wówczas pod budynek podjechał radiowóz Policji. Policjanci polecieli podać dzieci przez okno i pomogli	zeznania świadka I. K.	31-32, 1317-1318	

I. i K. K. (1) również przez okno opuścić mieszkanie. Żadna z nich nie doznała obrażeń ciała ani rozstroju zdrowia.			
zeznania świadka K. K. (1)	577-578, 843-844 (odpis 845-845v.),1318-1319		
opinia biegłego M. K.	813-815		
karty pobytu w szpitalu	35, 36, 37, 38		
Mieszkanie nr (...) na pierwszej kondygnacji zamieszkiwali małżonkowie P. i B. W. wraz z dziećmi: sześciolatkiem D. W. i siedmioletnią M. W. (1). W nocy z 30 września na 01 października 2018 roku P. W. obudziła się i zobaczyła dym, a kiedy podbiegła do drzwi wejściowych nie mogła ich otworzyć, gdyż zamek się stopił. Wyrwała przez okno i zobaczyła palącą się klatkę schodową od strony podwórza. Obudziła więc domowników i wyskoczyła przez okno, a jej mąż podał jej dzieci, po czym sam opuścił mieszkanie. Gdy znaleźli się na zewnątrz, zobaczyli, że wszyscy śpią i zaczęli krzyczeć, że się pali. Zadzwonili też na numer alarmowy. Żaden z lokatorów tego mieszkania nie doznał obrażeń ciała ani rozstroju zdrowia.	zeznania świadka P. W.	84-85, 551-551v., 837-838 (odpis 839-839v.), 1320-1320v.	
zeznania świadka B. W.	637-638, (odpis 641-641v.), 1319-1319v.		

opinia biegłego M. K.	813-815		
karty pobytu w szpitalu	552, 553, 554, 555		
<p>W mieszkaniu nr(...) na pierwszej kondygnacji w nocy z 30 września na 01 października 2018 roku przebywała E. J. wraz z byłym małżonkiem J. T. (2) oraz ich siedemnastoletnia córka J. T. (1) wraz z chłopakiem D. B.. W pewnym momencie nerwowo zaczął zachowywać się ich pies, który obudził E. J.. Wyczuła ona zapach dymu dobiegającego z klatki schodowej i obudziła domowników. W tym czasie paliła się już uszczelka w drzwiach wejściowych i postanowili oni opuścić mieszkanie przez okno. J. T. (1), J. T. (2) i D. B. udało się wyskoczyć, ale E. J. nie była w stanie zadrzeć nogi i oczekiwała na pomoc w lokalu. Opuściła mieszkanie po drabinie dzięki pomocy policjantów. W międzyczasie J. T. (2) zadzwonił z telefonu D. B. na numer alarmowy 112. Na skutek zdarzenia J. T. (1) doznała obrażeń ciała w postaci stłuczenia podudzia prawej nogi i stłuczenia stopy prawej, co naruszyło czynności jej organizmu na czas poniżej 7 dni, a D. B. doznał rozstroju zdrowia</p>	<p>zeznania świadka E. J.</p>	<p>557-558, 852-853 (odpis k. 854-854v.), 1313-1314</p>	

trwającego nie dłużej niż 7 dni w postaci nudności.			
zeznania świadka J. T. (2)	561-562, 1315-1315v.		
zeznania świadka J. T. (1)	581-581v., 1314-1315		
zeznania świadka D. B.	21-22, 1316-1316v.		
opinia biegłego M. K.	813-815, 1616		
karta pobytu w szpitalu	565		
<p>W mieszkaniu nr (...) na drugiej kondygnacji zamieszkiwała W. W. (2) wraz z dziećmi: czteroletnim M. D. (2), trzynastoletnim J. D., szesnastoletnią A. D. (1) i dziewiętnastoletnią D. D. (2). Wspólnie z nimi mieszkała trzymiesięczna córka D. D. (2) i M. P. D.. W nocy dziewczynka obudziła się na karmienie i D. D. (2) zauważyła, że w mieszkaniu jest dużo gęstego dymu, a drzwi wejściowe są okopcone. Obudziła więc matkę i obie zaczęły budzić pozostałe dzieci. A. D. (1) chwyciła M. D. (2) na rękę i poszła za J. D. w kierunku drzwi wejściowych do mieszkania. Kiedy chłopiec otworzył drzwi, ognisty podmuch uderzył w niego, a później w rodzeństwo stojące za nim. Wszyscy upadli, tracąc przytomność. W tym czasie upadła też na podłogę D. D. (2), która poszła do pokoju po córkę. W. W. (2)</p>	<p>zeznania świadka W. W. (2)</p>	<p>101-102, 1014-1014v., 1292v.-1294v., 1387v.-1388 k.</p>	

udało się doczołgać do łazienki, skąd przez okno wzywała pomocy. Strażacy w pierwszej kolejności ewakuowali J. D., A. D. (1) i M. D. (2), a później po komunikacie od W. W. (2), że w mieszkaniu zostało jeszcze małe dziecko i jego matka, cofnęli się i wynieśli nieprzytomną D. D. (2) i P. D. (1), którą znaleźli zawiniętą w kocyk pomiędzy szafą a łóżkiem. Na końcu W. W. (2) opuściła mieszkanie przez okno, schodząc na dół po drabinie.

D. D. (2) wraz z córką zostały przewiezione do Uniwersyteckiego Centrum (...) w G., skąd wobec braku zagrożenia dla ich życia zostały przetransportowane do (...) ZOZ w L.. W wyniku pożaru D. D. (2) doznała obrażeń ciała w postaci zatrucia tlenkiem węgla i toksycznym dymem, co spowodowało zapalenie oskrzeli i naruszyło czynności narządów jej ciała i spowodowało rozstrój zdrowia na czas poniżej 7 dni, a P. D. (1) obrażeń ciała w postaci zatrucia tlenkiem węgla, co naruszyło czynności narządów jej ciała i spowodowało rozstrój zdrowia na czas poniżej 7 dni.

M. D. (2) po przewiezieniu do (...) ZOZ w L. został przetransportowany do Wojewódzkiego Szpitala (...) w S., a

stamtąd helikopterem do Szpitala (...) w G.. Na początku hospitalizacji stan jego określano jako ciężki, gdyż był niewydolny krążeniowo i oddechowo, wentylowany mechanicznie, leczony z powodu poparzeń ciała. Doznał on obrażeń ciała w postaci powierzchownych i głębokich oparzeń II stopnia twarzy, powiek, tułowia, kończyn górnych i dolnych, obejmujących około 30% powierzchni ciała oraz oparzeń górnych dróg oddechowych, co stanowiło ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci trwałego, istotnego zeszpecenia ciała.

Bezpośrednio z miejsca zdarzenia A. D. (1) została przetransportowana do Szpitala (...) w W., a następnie do (...) ZOZ S.. Doznała ona obrażeń ciała w postaci rozległych oparzeń obejmujących około 60% powierzchni ciała oraz oparzeń dróg oddechowych z następującą niewydolnością oddechową, w następstwie czego w dniu 09 października 2018 r. zmarła.

J. D. z (...) ZOZ w L. helikopterem Lotniczego Pogotowia (...) został przetransportowany do G., a stamtąd do (...) Centrum (...) w O.. Doznał on bowiem obrażeń ciała w postaci rozległych oparzeń obejmujących około 90% powierzchni

ciała oraz oparzeń dróg oddechowych z następowym zapaleniem płuc i niewydolnością oddechową, w następstwie czego zmarł w dniu 02 grudnia 2018 r. Przed śmiercią, po odzyskaniu przytomności J. D. poinformował D. D. (2), że M. D. (1) w niedzielę przed pożarem, powiedział mu, że ją spali.

Na skutek straty dwójki dzieci i poparzeń odniesionych przez najmłodszego syna W. W. (2) nie mogła spać, nocami jeździła na cmentarz, rozmawiała ze zmarłymi dziećmi, przeproszała, że ich nie uratowała. Nadto w czasie leczenia J. D. oddała skórę z nóg na przeszczep dla syna. Była w złym stanie psychicznym, nie mogła znieść widoku młodzieży w wieku jej zmarłych dzieci, korzystała z pomocy psychiatrycznej i psychologicznej. Została uznana za osobę z niepełnosprawnością w stopniu znacznym, datującą się od 02 października 2018 roku oraz za osobę niezdolną do pracy. Pomimo, że wcześniej pracowała w sklepie (...), jej jedynymi źródłami utrzymania stały się zasiłki otrzymywane z pomocy społecznej.

M. D. (2) w czasie leczenia klinicznego przeszedł usunięcie martwicy i przeszczepy skóry własnej

<p>oraz był poddawany ciąglej rehabilitacji oraz laseroterapii. Z uwagi na to, że rósł musiał mieć rozcinane blizny. Codziennie nosił ubrania uciskowe, plastry silikonowe oraz był smarowany maściami dla utrzymania nawilżenia skóry. Ponadto na skutek pożaru budził się z krzykiem w nocy, musiał przyjmować środki uspokajające, a po znieczuleniach podczas zabiegów laseroterapii miał przewidzenia i widział zmarłe rodzeństwo. Ze względu na widoczne na twarzy i ręce blizny wstydził się chodzić na zajęcia sportowe i był wyśmiewany przez rówieśników. Został z dniem 11 października 2018 roku uznany za osobę z niepełnosprawnością. Dopiero po ukończeniu przez niego 18-19 roku życia i zakończeniu wzrostu ciała, będzie możliwe określenie ostatecznych rozmiarów blizn.</p>			
<p>zeznania świadka D. D. (2)</p>	<p>68-70 (odpis k. 71-72), 94-97 (odpis 98-99), 798-799, 1294v.-1297v., 1408v.-1409</p>		
<p>zeznania świadka T. W.</p>	<p>1339-1340v.</p>		
<p>zeznania świadka M. W. (2)</p>	<p>1338-1339</p>		
<p>zeznania świadka R. D.</p>	<p>81-82v., 1403v.-1405</p>		

zeznania świadka K. W.	446-447, 1312		
zeznania świadka K. K. (2)	450-451, 1312		
opinia biegłego M. K.	813-815, 856		
protokół oględzin i otwarcia zwłok A. D. (1)	373		
załącznik do protokołu sekcji zwłok z dnia 15 października 2018 roku	488-493, 685		
protokół oględzin i otwarcia zwłok A. D. (1)	672-680		
dokumentacja lekarska A. D. (1)	684		
protokół oględzin i otwarcia zwłok J. D.	755-760		
dokumentacja fotograficzna małoletniego pokrzywdzonego M. D. (2) wraz z opisem ze strony internetowej Fundacja (...)	1303-1304		
dokumentacja dotycząca sytuacji osobistej i majątkowej pokrzywdzonej W. W. (2)	1224		
W mieszkaniu nr (...) na drugiej kondygnacji zamieszkiwała A. D. (2) wraz z dziećmi: dziewięcioletnią K. S. (2), jedenastoletnią N. S., trzynastoletnim K. S. (1) i siedemnastoletnim K. P.. W nocy z 30 września	zeznania świadka A. D. (2)	88-89, 806-806v., 849-850 (odpis 851-851v.), 1341v.-1343	

<p>na 01 października 2018 roku obudziły ją krzyki alarmujące o pożarze. A. D. (2) zobaczyła w mieszkaniu ciemny, siwy dym, który po chwili stał się czarny. Obudziła więc dzieci i chciała otworzyć drzwi wejściowe na klatkę schodową. Ciśnienie spowodowało zamknięcie drzwi, gdyż były otwierane na zewnątrz. Tak samo postąpił jej syn K. P.. Poszli więc w kierunku okna, gdzie oczekiwali na pomoc, nie mogąc oddychać i nic nie widząc, ze względu na silne zadymienie. Ostatecznie strażacy wyprowadzili ich z mieszkania przez okno. Na skutek pożaru K. S. (1) doznał rozstroju zdrowia trwającego nie dłużej niż 7 dni w postaci zawrotów głowy, nudności i bólów brzucha, N. S. doznała rozstroju zdrowia trwającego nie dłużej niż 7 dni w postaci zawrotów głowy, nudności i bólów brzucha, a K. S. (2) rozstroju zdrowia trwającego nie dłużej niż 7 dni w postaci zawrotów głowy, nudności i bólów brzucha.</p>			
<p>zeznania małoletniego świadka K. S. (1)</p>	<p>800-800v., 894-898</p>		
<p>zeznania małoletniego świadka N. S.</p>	<p>977-978</p>		

zeznania małoletniego świadka K. S. (2)	979-981		
zeznania świadka K. P.	626-627 (odpis 628-629), 1341-1341v.		
opinia biegłego M. K.	813-815		
karty pobytu w szpitalu	632-636		
opinia biegłej E. K. (1)	912-915, 1008-1011, 1023-1026, 1027-1030, 1385v.-1386		
W mieszkaniu nr (...) na drugiej kondygnacji mieszkała dziewięćdziesięcioletnia L. K., która została wyprowadzona z lokalu przez strażaków, po ugaszeniu ognia. Tak samo opuściła budynek jej córka H. Z., lokatorka mieszkania nr (...) na drugiej kondygnacji, którą obudziło dopiero uderzenie w drzwi przez strażaków. W ich mieszkaniach także występowało zadymienie. Nie doznały one obrażeń ciała ani rozstroju zdrowia.	zeznania świadka H. Z.	14-15, 584-584v., 840-841 (odpis 842-842v.), 1311-1312	
opinia biegłego M. K.	813-815		
karty pobytu w szpitalu	16, 17		
M. D. (1) do domu powrócił piechotą, około 03.00 nad ranem. W czasie drogi nie słyszał syren pojazdów ratowniczych, tylko to, że leciał helikopter. Do	wyjaśnienia oskarżonego M. D. (1)	317-326, 338v., 360-362v. (odpis 363-365), 693-696 (odpis 697-698), 732v-733v., 824-827 (odpis 828-829),	

domu wszedł frontowymi drzwiami uważając, aby nie obudzić domowników.		1287v.-1292, 1343,1347, 1375, 1378v., 1388	
01 października 2018 roku około 05.30 M. D. (1) przygotowywał się do pracy, a później przyjechał do L. rowerem J. D.. Starł się skontaktować z D. D. (2) i o 06.48 odebrała ona połączenie telefoniczne i poinformowała go, że przebywa w szpitalu oraz opowiedziała o pożarze. Po rozmowie z byłą partnerką M. D. (1) wysłał o 06.55 do swojej siostry B. D. (obecnie P.) wiadomość tekstową, aby jechała do szpitala, gdzie leżały D. D. (2) i P. D. (1) wskazując, że „ktoś im blok podpałił”.	wyjaśnienia oskarżonego M. D. (1)	317-326, 338v., 360-362v. (odpis 363-365), 693-696 (odpis 697-698), 732v-733v., 824-827 (odpis 828-829), 1287v.-1292, 1343,1347, 1375, 1378v., 1388	
zeznania świadka D. D. (2)	68-70 (odpis k. 71-72), 94-97 (odpis 98-99), 798-799, 1294v.-1297v., 1408v.-1409		
zeznania świadka B. P.	110-111v. (odpis 112-114), 527-528, 1376-1378v.		
wydruku ekstrakcji danych z telefonu komórkowego należącego do oskarżonego	190		
01 października 2018 roku od 06.52 M. D. (1) prowadził konwersację z D. D. (2) za pośrednictwem wiadomości tekstowych. Była partnerka wskazywała mu, że nie chce, aby do niej	częściowo wyjaśnienia oskarżonego M. D. (1)	317-326, 338v., 360-362v. (odpis 363-365), 693-696 (odpis 697-698), 732v-733v., 824-827 (odpis 828-829), 1287v.-1292, 1343,1347, (...), 1378v., 1388	

przyjeżdżał. Natomiast mężczyzna zapewniał ją o swojej miłości do niej i do córki, domagał się informacji na temat stanu ich zdrowia, zapowiadał, że sobie coś zrobi, jak im się stała krzywda, deklarował udzielenie pomocy, przyniesienie pieniędzy i chęć tworzenia związku na nowo. O 07.12 w SMS-e napisał do dziewczyny "ja się martwię o wasz, a nie że ktoś wam to podpali". O 12.17 wysłał z kolei wiadomość tekstową o treści: "D. ja ci muszę się do czegoś przyznać, ale odp to ci powiem", a o 12.18 "Chyba wiem czemu to się zapaliło". Z racji tego, że D. D. (2) od 07.15 nie odpowiadała na jego SMS-y, o 13.30 M. D. (1) wysłał wiadomość do W. W. (2), którą miał zapisaną w telefonie pod nazwą kontaktu o wulgarnej treści, odnoszącej się do kobiety trudniącej się prostytutką. W treści SMS-a wpisał "Pani W. słyszałem co się stało i pomogę wam jak będę mógł finansowo jak i fizycznie tylko niech D. napisze mi ci jest z pola", a w kolejnym SMS-ie o 13.34 dopisał: "Zapomniałem dodać że to tylko ze względu na darie i polcie bo ich dalej kocham". W wiadomościach tekstowych wysyłanych od 17.32 zapewniał D. D. (2), że tego nie zrobił, że bardzo się źle czuje, że coś im się stało, że nie

chce bez nich żyć i chce się tylko zabić. O 20.34 pisał "C. mi to zrozumieć D. wiesz jak mnie to boli że ktoś wam takie coś zrobił". O 22.17 D. D. (2) odpisała, że z córką wszystko w porządku, a później wskazywała, że nie chce nic od niego, że nie potrzebuje jego pomocy, którą określała jako interesowną. M. D. (1) pytał się więc, kto jej pomaga, czy ma już innego chłopaka. Kontynuując rozmowę w tym przedmiocie o 22.31 mężczyzna zaczął życzyć dziewczynie śmierci "żebyś się tam zdechła", jednocześnie używając wobec niej wulgarnych określeń, pisząc do niej "serio mogłaś się spalić Tam w środku i by było po sprawie". Od 22.32 wysyłał wciąż do niej wiadomości, zawierające obraźliwe określenia, podważając jej wartość jako kobiety i matki. Przypominał jej również, że wcześniej mówił, iż spotka ją kara i jak widać kara spotkała jej całą rodzinę. Wskazywał także, żeby nie miała nadziei na fajną rodzinę, bo taką osobę jak ona czeka tylko to "jak ktoś wam dzisiaj w nocy zrobił". Stwierdził też, że Bóg jej pokazał czym się kończy bawienie człowiekiem. O 22.48 skończył z D. D. (2) rozmowę stwierdzając, że "spij spokojnie żeby ci się oddziało w szpitalu nie spalił razem z nimi".

zeznania świadka D. D. (2)	68-70 (odpis k. 71-72),94-97 (odpis 98-99),798-799, 1294v.-1297v., 1408v.-1409		
opinia z zakresu informatyki wraz z wydrukiem ekstrakcji danych z telefonu komórkowego należącego do oskarżonego	166-304		
02 października 2018 roku od 04.42 M. D. (1) kontynuował wysyłanie wiadomości SMS do D. D. (2). Tłumaczył, że w czasie pożaru nie było go w L., co potwierdzi dużo osób, a on ma lepsze zajęcia niż podpalanie budynków. Kolejny raz zapowiadał też, że pozbawi siebie życia, bo bez niej i córki nie umie żyć. Stwierdził, że to co ich spotkało, to za krzywdę, którą jemu wyrządziła. W SMS-ie napisał "mówiłem że spotka cie kara i nagle sama sie stała". D. D. (2) odpowiedziała, że nie chce korzystać z jego pomocy i nie chce z nim tworzyć związku, bo go już nie kocha i nigdy nie pokocha. M. D. (1) zapewniał ją nadal o swojej miłości, chęci pomocy i o tym, że się zmienił i wydorósł. Dziewczyna o 15.02 przekazała mu, że ma stawić się na policję.	częściowo wyjaśnienia oskarżonego M. D. (1)	317-326, 338v., 360-362v. (odpis 363-365), 693-696 (odpis 697-698),732v-733v., 824-827 (odpis 828-829), 1287v.-1292, 1343,1347, 1375, 1378v., 1388	
zeznania świadka D. D. (2)	68-70 (odpis k. 71-72),94-97 (odpis		

	98-99),798-799, 1294v.-1297v., 1408v.-1409		
opinia z zakresu informatyki wraz z wydrukiem ekstrakcji danych z telefonu komórkowego należącego do oskarżonego	166-304		
M. D. (1) po pracy stanął się w Komendzie Powiatowej Policji w L., gdzie w rozmowie z policjantami nie przyznał się do podpalenia budynku przy ul. (...) w L.. W związku z nieścisłościami w jego oświadczeniach został zatrzymany 02 października 2018 roku o 17.40 przez funkcjonariuszy Policji Ł. D., A. G. i P. S.. Zatrzymano też jego rzeczy w postaci ubrania i telefonu komórkowego. W tym samym dniu dokonano przeszukania miejsca zamieszkania M. D. (1) w W. 6, gdzie ujawniono w jego pokoju list pożegnalny oraz czujkę ruchu zerwaną z sufitu w budynku przy ul. (...) w L.. 03 października 2018 roku w godzinach porannych, podczas rozmowy z A. G. i Ł. D. zatrzymany potwierdził swoje sprawstwo, przekazując funkcjonariuszom Policji szczegóły zajścia. Policjanci w dniach 02 i 03 października 2018 roku nie stosowali wobec niego żadnych środków	częściowo wyjaśnienia oskarżonego M. D. (1)	317-326, 338v., 360-362v. (odpis 363-365), 693-696 (odpis 697-698),732v-733v., 824-827 (odpis 828-829), 1287v.-1292, 1343,1347, 1375, 1378v., 1388	

<p>przymusu psychicznego czy fizycznego i nie wpływali na treść jego wyjaśnień składanych przed prokuratorem w dniu 04 października 2018 roku i podczas posiedzenia w przedmiocie tymczasowego aresztowania w dniu 05 października 2018 roku. Swoje relacje z zatrzymanym opierali na budowaniu zaufania i chęci rozmówcy do opowiedzenia o okolicznościach powstania pożaru.</p>			
<p>zeznania świadka Ł. D.</p>	<p>1383v.-1384v.</p>		
<p>zeznania świadka A. G.</p>	<p>1381-1383v.</p>		
<p>zeznania świadka P. S.</p>	<p>1384v.-1385</p>		
<p>protokół przeszukania</p>	<p>107-109</p>		
<p>list pożegnalny</p>	<p>118</p>		
<p>protokół zatrzymania osoby M. D. (1)</p>	<p>116-117</p>		
<p>protokół zatrzymania rzeczy</p>	<p>128-132</p>		
<p>dokumenty z akt sprawy PR 2 Ds. 1704.2018 Prokuratury Rejonowej w Słupsku</p>	<p>1462-1482</p>		
<p>M. D. (1), stając pod zarzutem przestępstwa z art. 163 § 1 pkt 1 k.k., został na mocy postanowienia Sądu Rejonowego w</p>	<p>postanowienie w przedmiocie tymczasowego aresztowania</p>	<p>339-340</p>	

<p>Słupsku z dnia 05 października 2018 roku wydane w sprawie XIV Kp 384/18, tymczasowo aresztowany na okres 3 miesięcy.</p>			
<p>M. D. (1) we wrześniu 2018 roku pracował w przedsiębiorstwie (...) P. D. (2) z siedzibą w L. i był postrzegany jako dobry pracownik. Był on uprzednio trzykrotnie karany, tj. wyrokiem Sądu Rejonowego w Kartuzach z dnia 26 września 2018 roku w sprawie IIK 172/18 za 17 przestępstw z art. 278 § 1 k.k. i art. 279 § 1 k.k. popełnionych na szkodę jego wujka P. D. (3) w okresie od 02 do 21 października 2017 roku na karę łączną roku pozbawienia wolności, której wykonanie warunkowo zawieszono na okres próby 3 lat oraz łączną karę grzywny w wysokości 150 stawek dziennych grzywny po 10 zł jedna stawka, wyrokiem Sądu Rejonowego w Lęborku z dnia 03 stycznia 2019 roku w sprawie IIK 914/18 za przestępstwo z art. 278 § 1 k.k. popełnione na szkodę jego siostry B. D. (obecnie P.) w nieustalonym dniu w okresie od 30 sierpnia 2018 roku do 15 września 2018 roku na karę 6 miesięcy ograniczenia wolności oraz wyrokiem Sądu Rejonowego w Lęborku z dnia 25 lutego 2019 roku w sprawie IIK</p>	<p>dane dotyczące osoby oskarżonego: częściowo wywiad środowiskowy, karta karna, odpisy wyroków</p>	<p>767-768, 801, 1191-1192, 1244-1245, 1266-1267, 1369, 1370, 1391-1392</p>	

<p>803/18 za przestępstwa z art. 178a § 1 k.k. i z art. 178b k.k. popełnione w dniu 15 sierpnia 2018 roku na karę łączną 150 stawek dziennych grzywny, przy przyjęciu, że jedna stawka dzienna grzywny jest równoważna 30 zł. Nadto orzeczono wobec niego łączny środek karny w postaci zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych na okres 5 lat.</p>			
<p>zeznania świadka P. D. (2)</p>	<p>1386v.-1387</p>		
<p>M. D. (1) nie jest osobą chorą psychicznie ani upośledzoną umysłowo, a jego sprawność intelektualna mieści się w granicach normy. Jego osobowość jest nieprawidłowa, występują u niego zaburzenia osobowości - osobowość chwiejna emocjonalnie typu impulsywnego oraz szkodliwe używanie alkoholu. Osobowość chwiejna emocjonalnie typu impulsywnego charakteryzuje się wyraźną skłonnością do impulsywnych działań bez uwzględniania ich konsekwencji, wyraźną skłonnością do kłótliwego zachowania i do konfliktów z innymi, w szczególności gdy impulsywne działania są udaremniane lub krytykowane, łatwością wybuchania gniewem czy przemocą, z niezdolnością do panowania nad</p>	<p>opinia sądowa psychiatryczno-psychologiczna</p>	<p>1110-1127</p>	

<p>gwałtownymi zachowaniami, trudnością podtrzymania działań, które nie wiążą się z natychmiastową nagrodą, nastrojem niestabilnym i kapryśnym. Nie stwierdzono też u M. D. (1) objawów organicznego uszkodzenia ośrodkowego układu nerwowego, co pozwoliło wykluczyć wpływ organicznych zmian ośrodkowego układu nerwowego na jego zachowanie w inkryminowanym czasie. Pomimo spożywania wówczas alkoholu i zażywania marihuany z bliżej nieokreśloną częstotliwością, M. D. (1) znał wpływ alkoholu i narkotyków na swój organizm, dysponował sprawnym intelektem i swoje zachowanie pod wpływem tych substancji był w stanie przewidzieć. Ponadto nie stwierdzono u niego żadnych innych zaburzeń psychicznych mogących wpływać na poczytalność w czasie inkryminowanym, stąd też miał on w pełni zachowaną zdolność do rozumienia znaczenia zarzucanego mu czynu i pokierowania swoim postępowaniem.</p>			
<p>1.1.2.</p>	<p>M. D. (1)</p>	<p>Sąd w ramach <u>zarzucanego oskarżonemu w punkcie II czynu</u> uznał oskarżonego za winnego tego, że w okresie od sierpnia 2018 r. do dnia 30 września 2018 r. w L. w krótkich odstępach</p>	

		<p>czasu, w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, groził D. D. (2) pozbawieniem życia, pobiciem i spalaniem, które to groźby wzbudziły w zagrożonej uzasadnioną obawę, że zostaną spełnione, tj. czynu wyczerpującego znamiona przestępstwa z art. 190 § 1 k.k. w zw. z art. 12 § 1 k.k.</p>	
<p>Przy każdym czynie wskazać fakty uznane za udowodnione</p>	<p>Dowód</p>	<p>Numer karty</p>	
<p>M. D. (1) wraz z D. D. (2) tworzyli związek partnerski, który zakończył się w sierpniu 2018 roku. Z tego związku pochodziła córka P. D. (1), urodzona (...) roku. Powodem rozstania było zachowanie mężczyzny, m.in. jego zaborczość i zazdrość.</p>	<p>wyjaśnienia oskarżonego M. D. (1)</p>	<p>317-326, 338v., 360-362v. (odpis 363-365), 693-696 (odpis 697-698), 732v-733v., 824-827 (odpis 828-829), 1287v.-1292, 1343,1347, 1375, 1378v., 1388</p>	
<p>częściowo zeznania D. D. (2)</p>	<p>68-70 (odpis 71-72),94-97 (odpis 98-99),798-799, 1294v.-1297v., 1408v.- (...)</p>		
<p>M. D. (1) nie mógł pogodzić się z odejściem partnerki i chciał sprawić, by wróciła do niego. Z tego powodu szantażował ją, zapowiadał, że popęlni samobójstwo oraz groził jej pozbawieniem życia, pobiciem i spalaniem. Zapowiadał, że spotka ją i jej rodzinę kara, że spali dom, w którym mieszka. Zarzucał niemoralne prowadzenie i wyzywał ją. Nadto</p>	<p>częściowo wyjaśnienia oskarżonego M. D. (1)</p>	<p>317-326, 338v., 360-362v. (odpis 363-365), 693-696 (odpis 697-698),732v-733v., 824-827 (odpis 828-829), 1287v.-1292, 1343, 1347, 1375, 1378v., 1388</p>	

<p>nachodził D. D. (2), śledził ją, zaskakiwał, szarpał na klatce schodowej. Dążył do tego, żeby się go bała, a gdy odmawiała powrotu do niego za każdym razem stwierdzał, że jak nie będzie z nim, to nie będzie z żadnym innym mężczyzną.</p> <p>D. D. (2) od rozstania obawiała się gróźb byłego partnera, a wraz z nasileniem jego negatywnych zachowań coraz bardziej czuła się zagrożona. O swoich obawach opowiadała siostrze – R. D. i A. D. (1), matce – W. W. (2) oraz siostrze M. B. D. (obecnie P.), której przesyłała wiadomości SMS otrzymywane od chłopaka. Zaczęła się też martwić o bezpieczeństwo swoje i swojej córki P. D. (1), reagując paniką i paraliżem na obecność M. D. (1). Nie chciała utrzymywać z nim żadnych kontaktów, osobistych i telefonicznych. Rozważała też możliwość zawiadomienia organów ścigania o jego postępowaniu. Nie zdążyła jednak tego uczynić, ze względu na sprowadzenie pożaru przez M. D. (1).</p>			
<p>częściowo zeznania D. D. (2)</p>	<p>68-70 (odpis 71-72),94-97 (odpis 98-99),798-799, 1294v.-1297v., 1408v.- (...)</p>		
<p>zeznania świadka R. D.</p>	<p>81-82v., 1403v.- (...)</p>		

zeznania świadka W. W. (2)	101-102, 1014-1014v., 1292v.-1294v., k. 1387v.-1388	
zeznania świadka T. W.	(...)-1340v.	
zeznania świadka M. W. (2)	1338-1339	
zeznania świadka J. Ś.	(...)-1085v., 1373v.-1374v.	
zeznania świadka A. D. (2)	88-89, 806-806v., 849-850 (odpis k. 851-851v.), 1341v.- (...)	
częściowo zeznania świadka A. S. (2)	78-79, 1335-1337	
częściowo zeznania małoletniego świadka K. S. (1)	800-800v., 894-898	
częściowo zeznania małoletniego świadka N. S.	977-978	
częściowo zeznania małoletniego świadka K. S. (2)	979-981	
opinia biegłej E. K. (1)	912-915, 1008-1011, 1023-1026, (...)-1030, 1385v.- (...)	
zeznania świadka B. P.	110-111v. (odpis 112-114), 527-528, (...)-1378v.	
opinia z zakresu informatyki wraz z wydrukiem ekstrakcji danych z telefonu komórkowego należącego do oskarżonego	166-304	

<p>M. D. (1) nie jest osobą chorą psychicznie ani upośledzoną umysłowo, a jego sprawność intelektualna mieści się w granicach normy. Jego osobowość jest nieprawidłowa, występują u niego zaburzenia osobowości - osobowość chwiejna emocjonalnie typu impulsywnego oraz szkodliwe używanie alkoholu. Osobowość chwiejna emocjonalnie typu impulsywnego charakteryzuje się wyraźną skłonnością do impulsywnych działań bez uwzględniania ich konsekwencji, wyraźną skłonnością do kłóliwego zachowania i do konfliktów z innymi, w szczególności gdy impulsywne działania są udaremniane lub krytykowane, łatwością wybuchania gniewem czy przemocą, z niezdolnością do panowania nad gwałtownymi zachowaniami, trudnością podtrzymania działań, które nie wiążą się z natychmiastową nagrodą, nastrojem niestabilnym i kapryśnym. Nie stwierdzono też u M. D. (1) objawów organicznego uszkodzenia ośrodkowego układu nerwowego, co pozwoliło wykluczyć wpływ organicznych zmian ośrodkowego układu nerwowego na jego zachowanie w inkryminowanym czasie. Pomimo spożywania</p>	<p>opinia sądowa psychiatryczno-psychologiczna</p>	<p>1110- (...)</p>	
--	--	--------------------	--

<p>wówczas alkoholu i zażywania marihuany z bliżej nieokreśloną częstotliwością, M. D. (1) znał wpływ alkoholu i narkotyków na swój organizm, dysponował sprawnym intelektem i swoje zachowanie pod wpływem tych substancji był w stanie przewidzieć. Ponadto nie stwierdzono u niego żadnych innych zaburzeń psychicznych mogących wpływać na poczytalność w czasie inkryminowanym, stąd też miał on w pełni zachowaną zdolność do rozumienia znaczenia zarzucanego mu czynu i pokierowania swoim postępowaniem.</p>			
<p>1.2. Fakty uznane za nieudowodnione</p>			
<p>Lp.</p>	<p>Oskarżony</p>	<p>Czyn przypisany oskarżonemu (ewentualnie zarzucany, jeżeli czynu nie przypisano)</p>	
<p>1.2.1.</p>			
<p>Przy każdym czynie wskazać fakty uznane za nieudowodnione</p>	<p>Dowód</p>	<p>Numer karty</p>	
<p>2. OCena DOWOdów</p>			
<p>2.1. Dowody będące podstawą ustalenia faktów</p>			

Lp. faktu z pkt 1.1	Dowód	Zwięźle o powodach uznania dowodu	
1.1.1	częściowo wyjaśnienia oskarżonego M. D. (1)	<p>Oskarżony M. D. (1) stając pod zarzutem przestępstwa z art. 163 § 1 ust. 1 k.k. <u>przyznał się</u> do popełnienia zarzucanego mu czynu polegającego na tym, że w dniu 01 października 2018 roku w L. przy ul. (...), poprzez podłożenie ognia w budynku wielorodzinnym, spowodował zagrożenie życia i zdrowia 25 osób oraz mienia wielkich rozmiarów mającego postać pożaru.</p> <p>Oskarżony w <u>wyjaśnieniach złożonych przed prokuratorem 04 października 2018 roku</u> (k. 317-326) wskazał, że przez półtora roku był chłopakiem D. D. (2), z którego to związku – dwa i pół miesiąca przed rozpatrywanym zejściem - urodziła się córka P.. Dodał, że rozstali się 08 sierpnia 2018 roku, a dziewczyna wraz z dzieckiem zamieszkała u swojej matki. Przyczyną rozstania były awantury, które wszczynał, ponieważ był chorobliwie zazdrosny o D. D. (2). Podał, że zdarzało się, iż w czasie tych kłótni szarpał dziewczynę, nawzajem się szarpali, wyzywali się, ale nie groził jej. Z powodu tych scen zazdrości ona odeszła od niego, czego nie mógł przeżyć i podejmował próby</p>	

samobójcze. Pewnego dnia po rozstaniu podpalił starą koszulkę i rzucił na drewniano-betonowe schody, które znajdowały się na zewnątrz budynku, w którym mieszkała D. D. (2). Liczył na to, że jak zobaczy ona dym, to wyjdzie na dwór i będzie mógł ją zobaczyć. Jednak po chwili wrócił i zgasił tą koszulkę, myśląc, że głupio zrobił, ponieważ mógł spalić się cały dom. Widziała go wówczas jedna z sąsiadek, zamieszkujących na parterze. Podkreślił, że był w tym czasie wściekły na D. D. (2) i chciał jej zrobić na złość oraz ją ukarać.

Wyjaśnił nadto, że 30 września 2018 roku w godzinach popołudniowych - przed 15.00 - pojechał rowerem do L.. Opisał, że droga z jego miejsca zamieszkania do L. zajęła mu około 20-25 minut i po przybyciu zostawił rower pod kinem (...), a sam poszedł do baru (...), znajdującego się przy ul. (...). Spożywał tam piwo i kilka razy próbował dodzwonić się do D. D. (2), ale ta nie odbierała telefonu. Jego była dziewczyna nie odpowiadała też na wysyłane przez niego SMS-y, w których prosił o kontakt, więc zaczął ją w wiadomościach tekstowych wyzywać, zarzucając jej niemoralne prowadzenie się. Groził

jej również śmiercią, nie używał jednak sformułowań tego rodzaju, że ją spali czy pobije. Jednocześnie potwierdził, że w SMS-ach i podczas rozmów telefonicznych mających miejsce około 2 tygodni przed zdarzeniem, groził D. D. (2) pobiciem, że spali dom, w którym mieszka czy że ją dorwie. Podał, że używał takich słów, ponieważ był zły na swoją byłą dziewczyną, że nie chce z nim być, a także zazdrosny o to, że jest z innym chłopakiem.

Przedstawiając dalszy ciąg zdarzeń z 30 września 2018 roku M. D. (1) wskazał, że podczas pobytu w barze skontaktował się z trzynastoletnim bratem D. J. D.. Chłopak przyjechał do baru na rowerze, gdzie rozmawiali przez pół godziny. Potem zaprosił małoletniego na posiłek do (...), znajdującego się przy stacji PKP w L.. Do tego czasu zdążył już wypić 3 półlitrowe piwa, a kolejne spożył podczas jedzenia. Oskarżony stwierdził, że w barze przebywali do 20.00, a potem poszli pod dom J. D., który po uzyskaniu zgody matki, wyszedł jeszcze na dwór. Na jednym rowerze pojechali pod sklep (...), gdzie oglądali samochody wystawione na sprzedaż, a po około 10 minutach z powrotem wrócili na ul. (...). Następnie M. D. (1) około 21.30 wrócił

rowerem pożyczonym od J. D. do swojego miejsca zamieszkania. Spotkał się wówczas z siostrą M., a po udaniu się do swojego pokoju włączył telefon, który wcześniej mu się rozładował. Zadzwoił wówczas do D. D. (2), która odebrała dopiero trzecie połączenie. W czasie rozmowy wyrzucał jej, że była z innym mężczyzną, ale ona nie chciała tego słuchać i się rozłączyła. Oskarżony opisał, że był wówczas zdenerwowany i wściekły na byłą dziewczynę i zaczął wysyłać do niej SMS-y, w których zapowiadał, że ją dorwie, zabije, wyzywając ją jednocześnie słowami wulgarnymi. Kobieta nie odpisywała na te wiadomości, więc około 22.15-22.30 położył się spać, cały czas odczuwając zdenerwowanie. W czasie snu przyśniło mu się, że D. D. (2) go zdradza, że widzi ją na ulicy, przytulającą się do innego mężczyzny i ten obraz spowodował, że się obudził. Było wówczas około północy, a on czuł się wściekły i przekonany, że musi coś z tym zrobić, tj. nastraszyć ją, aby się go bała. Według niego skutkowałoby to tym, że dziewczyna by go potrzebowała i chciała do niego wrócić. Postanowił więc pojechać do jej miejsca zamieszkania i podpalić jakieś przedmioty, które spowodują zadymienie w budynku. Wiedział też, że

najlepszym miejscem na podłożenie ognia będzie klatka schodowa, do której drzwi nie były zamykane na klucz. Nadto zauważył, podczas odprowadzania J. D. do domu, że przy zejściu na dół do piwnicy, pomiędzy schodami a starą komórką, leżała sterta śmieci, która wyglądała tak, jakby ktoś wysypał tam 3-4 worki. Były tam stare szmaty, plastikowe butelki, zabawki, papiery, itp., a sterta przylegała bezpośrednio do drewnianych schodów. Po powzięciu decyzji ubrał się i przez okno wyszedł ze swojego pokoju na dach, a później po rynnie na dół. Będąc już na zewnątrz wrócił się po buty stojące w korytarzu i na piechotę udał się do L.. Opisał, że po dojściu do miasta szedł ulicami: S., G., D., gdzie minął sklep (...), przeciął Plac (...) i dalej ul. (...), aż do sklepu (...). Stamtąd, po przejściu na drugą stronę, przeszedł przez park aż do ul. (...), którą to ulicą szedł około 20 metrów i poprzez przejście pod blokiem dotarł na tył domu zamieszkałego przez D. D. (2). Droga zajęła mu około godziny albo półtorej. Na miejscu był około 01.00-01.15, po czym wszedł na klatkę schodową, skąd 30 września 2018 roku ukradł czujnik automatycznego zapalania światła. Wyjaśnił nadto, że będąc w L. wymyślił, że

podpali śmieci znajdujące się przy wejściu do piwnicy, ponieważ był przekonany, iż spowoduje to zadymienie całej klatki schodowej. Dlatego też po wejściu do budynku od razu skierował się do piwnicy, a ze sterty śmieci wyjął papier (typu ręcznik kuchenny) i zapalniczką, którą zawsze nosił przy sobie (gdyż palił papierosy), go podpałił, po czym rzucił na stertę śmieci. Znajdowały się tam papiery, plastikowe butelki, fragmenty plastikowych zabawek, szmaty, stare ubrania. Wyjaśnił też, że chciał, aby się to zapaliło i dało dużo dymu. Stał więc w tym miejscu przez 2-3 minuty, a kiedy dostrzegł, że śmieci zaczęły się palić i dymić, wyszedł z klatki schodowej. Podkreślił, że był wówczas naładowany negatywnymi emocjami i że gdyby ta sterta nie zapaliła się za pierwszym razem, to próbowałby ją podpalić po raz kolejny. Następnie po łącznie około 5 minutach wyszedł z budynku i udał się pieszo do domu. Nie poinformował nikogo o tym, że się pali. Dodatkowo opisał, że wracał ulicami: P., G., Zwycięstwa i G., gdzie szedł koło rzeki, po drugiej stronie boiska szkoły (...). Do domu dotarł około 03.00 i w czasie drogi nie słyszał syren pojazdów ratowniczych, tylko to, że leciał

helikopter. Nadmienił też, że przez całą drogę do L. i z powrotem miał na głowie kaptur od szaro-niebieskiej bluzy, z czarnymi łatami z napisem (...), a poza tym miał na sobie granatowe dżinsy i czarne buty typu sportowego. Podał również, że po przybyciu do W. był już spokojny i zastanawiał się przez chwilę, czy nie zawiadomić Straży Pożarnej o tym, że się pali, ale pomyślał, że wówczas będzie wiadomo, iż to on był podpalaczem. Położył się więc spać i wstał o 05.30, a później rowerem J. D. pojechał do L., do pracy. Jadąc w busie z szefem włączył swój telefon i zadzwonił do D. D. (2), która odebrała za pierwszym razem. Z racji tego, że brzmiała tak, jakby się dopiero obudziła, powiedział jej, żeby do niego oddzwoniła, a kiedy to zrobiła, dowiedział się od niej, że był pożar, a ona jest w szpitalu. Wyjaśnił, że odczuwał wówczas satysfakcję, że chciała z nim rozmawiać, że odebrała od niego połączenie i oddzwoniła. Później już nie odbierała jego telefonów, więc wysyłał do niej SMS-y, w których dopytywał co się stało. Po pracy pojechał do niej do szpitala i był zadowolony, że pożar odniósł jakiś skutek, że mógł z dziewczyną rozmawiać i liczył, iż będzie to początek odbudowywania

ich relacji. Potem wrócił do domu, skąd pisał do D. D. (2) wiadomości tekstowe, ofiarowując jej pomoc. Kiedy dziewczyna odpisała, że kto inny będzie jej pomagał, zdenerwował się i napisał, żeby uważała, żeby nie spalił się jej oddział. Zaczął ją też wulgarnie wyzywać, a ona przestała odpowiadać na jego SMS-y. M. D. (1) dodał też, że na portalu społecznościowym zamieścił ogłoszenie o pomocy materialnej i finansowej dla D. D. (2) i jej rodziny. Natomiast we wtorek pisał do niej wiadomości tekstowe, w których dopytywał o jej zdrowie i zdrowie jej rodziny. Dziewczyna jednak nie odpisywała, a on już jej nie wyzywał. Tego samego dnia stawił się na wezwanie telefoniczne na Komendę Policji, gdzie przyznał się w rozmowie z policjantami, że to on podpalił budynek na ul. (...). Sprecyzował również, że żaden z funkcjonariuszy Policji nie straszył go ani niczego mu nie obiecywał, a on potwierdził swoje sprawstwo, gdyż chciał z siebie to wyrzucić. Wiedział też, że zrobił krzywdę wielu ludziom i chciałby im wszystkim pomóc. Zaznaczył dodatkowo, że postąpił w ten sposób, gdyż chciał, aby D. D. (2) poczuła, iż bez niego sobie

nie poradzi i że jest on jej potrzebny.

Jego wyjaśnienia w zakresie sprowadzenia pożaru znalazły odzwierciedlenie w sporządzonym przez niego **szkicu miejsca zdarzenia** (k. 327), na którym przedstawił jasno i konkretnie, gdzie znajdowała się sterta śmieci i gdzie podłożył ogień. Wiarygodność tego dokumentu, pochodzącego od oskarżonego nie budziła żadnych wątpliwości sądu. Takie stanowisko jest tym bardziej uprawnione w świetle opinii biegłego z zakresu pożarnictwa J. N..

Wyjaśniając przed sądem podczas posiedzenia w przedmiocie tymczasowego aresztowania (k. 338v.), oskarżony podtrzymał wcześniej składane wyjaśnienia i przyznanie się do winy. Zadeklarował także chęć naprawienia krzywd wyrządzonych wszystkim ludziom, którzy ucierpieli finansowo i fizycznie. Wyraził również żal, podkreślając, że gdyby wiedział co się wydarzy, to by tak nie postąpił.

Po zmianie postanowienia o przedstawieniu zarzutów, w związku ze śmiercią A. D. (1) i zakwalifikowaniem czynu z art. 163 § 3 k.k. w zw. z art. 163 § 1 pkt 1 k.k., M. D. (1) zajął odmienne

stanowisko niż wcześniej (k. 360-362v. – odpis k. 363-365). Nie przyznał się do popełnienia czynu i wyjaśnił, że winę za podpalenie wziął na siebie, ponieważ był przestraszony i został uderzony przez policjanta. Sprecyzował, że cios zadał mu największy funkcjonariusz Policji z kryminalnych, a skutki tego odczuwał do chwili obecnej, gdyż przeskakiwała mu żuchwa. Wskazał, że w tamtym czasie się bał, iż złożył złe wyjaśnienia, które były jego wymysłem, stworzonym na poczekaniu. Chciał więc ponieść odpowiedzialność za składanie fałszywych zeznań, ale nie za czyn, którego nie popełnił. Podkreślił, że jego niewinność może poświadczyć rodzina, ponieważ w tamtym czasie przebywał w miejscu zamieszkania i spał. Nie miał więc nic wspólnego z przedmiotową sprawą.

Podczas kolejnego przesłuchania w toku postępowania przygotowawczego (k. 693-696 – odpis k. 697-698), wobec zmiany opisu zarzucanego mu czynu, ze względu na 02 grudnia 2018 roku J. D., oskarżony nie przyznał się do winy i podtrzymał wcześniej złożone wyjaśnienia.

W trakcie posiedzenia przed Sądem Okręgowym w Słupsku w przedmiocie przedłużenia tymczasowego aresztowania (k. 732v-733v.) M. D. (1) wyjaśnił, że nie popełnił zarzucanego mu czynu. Podkreślił, że nie było go na miejscu zdarzenia, a policjanci zmusili go do wzięcia winy na siebie. Nie wywierali oni jednak na niego presji podczas składania wyjaśnień przed prokuratorem czy przed sądem podczas posiedzenia w przedmiocie tymczasowego aresztowania. Zaznaczył, że wyjaśnienia przed prokuratorem składał swobodnie i nikt go wówczas nie zmuszał do takich wypowiedzi. Był jednak wystraszony i myślał, że jak wyjaśni w ten sposób, to odzyska wolność. Podał, że jak jechał do prokuratury, to sobie sam wszystko wymyślił i nikt mu nie mówił, co konkretnie ma powiedzieć. Natomiast policjanci chcieli tylko, aby przyznał się do winy, ale nic więcej mu nie podawali, jak ma wyjaśniać. Nadmienił równocześnie, że funkcjonariusze Policji uderzyli go w szczękę, w głowę i bark, ale nie miał żadnych śladów, poza tym, że przeskakiwała mu żuchwa. Dodatkowo wyjaśnił, że myślał, iż

jak wszystko opisał tak szczegółowo jak sobie wymyślił, to nie zostanie osadzony w areszcie. Tak samo przewidywał, że jak się przyzna, to wyjdzie na wolność. Jednocześnie nie umiał wyjaśnić, dlaczego potwierdzenie sprawstwa tak ciężkiego przestępstwa, miało mu pomóc uniknąć tymczasowego aresztowania.

Sprecyzował, że wyjaśniając przez prokuratorem i opisując miejsce podłożenia ognia, myślał, iż tam mogło dojść do wzniesienia ognia, ponieważ znał to miejsce, a nadto policjant powiedział mu, że to właśnie tam ktoś podłożył ogień. Potwierdził także, że około miesiąc przed przedmiotowym zdarzeniem za pośrednictwem wiadomości SMS groził swojej byłej konkubinie podpaleniem. Nie miał jednak zamiaru spełnić tej groźby. Zapewnił również, że niczym innym i nigdy więcej jej nie groził. Opisał również, że dzień przed zajściem zabrał z klatki schodowej budynku przy ul. (...) czujnik ruchu, który zapalał światło. Pomyślał bowiem, że mu się przyda w garażu, bo dzień wcześniej podłączał tam światło. Wyjaśnił też, że tego wieczoru przebywał przed tym budynkiem jedynie w towarzystwie brata D. D. (2). Nie

powiedział wówczas nic co stanowiłoby zapowiedź wyrządzenia krzywdy byleż dziewczynie czy też byłoby dla niej nieprzyjemne.

Z kolei po zarzuceniu oskarżonemu czynu z art. 148 § 3 k.k. w zb. z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 3 k.k. w zb. z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. w zb. z art. 157 § 2 k.k. w zb. z art. 160 § 1 k.k. w zb. z art. 163 § 1 pkt 1 k.k. przy zast. art. 11 § 2 k.k. oraz z art. 190 § 1 k.k., M. D. (1) podtrzymał uprzednio wyrażone stanowisko i ostatnie wyjaśnienia (k. 824-827-odpis k. 828-829). Odniósł się też do przeprowadzonych dowodów wskazując, iż zeznania K. S. (1) były kłamstwem, tak samo jak i wypowiedzi matki małoletniego. Opisał również, że zapalona szmata, którą rzucił na schody, nie była niczym nasączona i po kilku sekundach sam ją ugasił. Potwierdził także, że zakręcił zawór znajdujący się na zewnątrz budynku w żółtej skrzynce, ale nie odkręcał go i nie wiedział, kto to zrobił.

Podczas rozprawy (k. 1287-1292, 1343, 1347, 1375, 1378v., 1388) oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu w punkcie I aktu oskarżenia czynu. Potwierdził jednak, że znał rozkład kamienicy przy ul. (...) w L. i pamiętał co znajdowało się w stercie

śmieci leżącej w piwnicy, w tym to, że były tam też opony. Zaznaczył nadto, że szkic miejsca zdarzenia odpowiadał prawdzie, a także sposób palenia tego rodzaju śmieci. Spontanicznie wskazał również, że wracając do domu nie słyszał syren Straży Pożarnej (k. 1290) i dopiero na pytanie sądu zreflektował się wskazując, że jego tam nie było. Potwierdził też swój stan emocjonalny, wypowiedane groźby wobec D. D. (2), treść wysyłanych wiadomości SMS oraz nastawienie wobec byłej partnerki. Przywołał też ostatecznie, że zerwał czujnik ruchu, podskakując do sufitu (k. 1292). Dodatkowo opisał jakie zachowania policjantów z L. doprowadziły do zajęcia przez niego stanowiska o przyznaniu się do winy i jakie okoliczności zostały na podstawie ich sugestii mu przedstawione. Przywoływał też osobę policjanta L. L., który zatrzymywał go podczas jazdy w stanie nietrzeźwości, jako osoby wpływającej na jego postawę procesową. Tłumaczył też zmianę swoich wyjaśnień podczas posiedzenia w przedmiocie przedłużenia tymczasowego aresztowania, wykazując, że oszukiwał wówczas sąd.

Przywołane wyjaśnienia pokazują zdaniem sądu jasno jak modyfikował swoje stanowisko oskarżony, w zależności od wagi stawianych mu zarzutów i jak próbował przyjąć spójną linię obrony, która to próba okazała się nieudolna. M. D. (1) nie umiał bowiem ukryć w pełni prawdziwych okoliczności zdarzenia, a jego wyjaśnienia - w zakresie zgodnym z ustalonym przez sąd stanem faktycznym - zasługują na wiarę. Natomiast te oparte na strategii obrony rażą wręcz nieracjonalnością, brakiem ciągu przyczynowo-skutkowego, chwiejnością i niejasnością. Nie znalazły akceptacji sądu zatem te wyjaśnienia oskarżonego, w których zaprzeczał swojemu sprawstwu, odwołując wcześniejsze przyznanie się do spowodowania pożaru. Natomiast zdaniem sądu należało obdarzyć wiarygodnością depozycje M. D. (1) dotyczące istotnych okoliczności zdarzenia, złożone jako pierwsze przed prokuratorem 04 października 2018 roku (k. 317-326) i sądem stosującym środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania (k. 338v.), które również fragmentami znalazły

odzwierciedlenie w jego późniejszych wypowiedziach. Sąd zakwestionował jednak jego wyjaśnienia złożone jako chronologicznie pierwsze w toku śledztwa w zakresie motywacji działania i zamiaru, który miał przyświecać oskarżonemu. M. D. (1) już wówczas unikał bowiem podawania w pełni swojej motywacji, wskazując na sen, który go pobudził do działania i rozpałił jego zazdrość. Jednakże w ocenie sądu przeciwko takiemu stanowisku świadczyły wcześniejsze zachowania oskarżonego skierowane przeciwko pokrzywdzonej D. D. (2), opisane częściowo przez M. D. (1) oraz świadków występujących w niniejszej sprawie. Wobec czego sąd uznał za zgodne z rzeczywistością składane przez oskarżonego 04 października 2018 roku wyjaśnienia (k. 317-326), w których opisywał swój stan psychiczny i towarzyszące mu emocje, wskazując, że 30 września 2018 roku był zdenerwowany i wściekły na byłą dziewczynę, że chciał sprawić, aby się go bała i poczuła, iż bez niego sobie nie poradzi i że jest on jej potrzebny. Sąd nie mógł podzielić jednak wersji ferowanej przez oskarżonego, że impuls do podpalenia kamienicy w L. zrodził się w czasie nocy, pod

wpływem sugestywnego
snu o zdradzie D. D.
(2) i w czasie drogi
do L.. W ocenie sądu
oskarżony konsekwentnie
ukrywał bowiem, że
jego działanie było
przemysłane i stanowiło
realizację wcześniej
przyjętego planu. Liczył
się więc z możliwością
ponoszenia
odpowiedzialności karnej,
ale wyrachowanie dążył
do umniejszenia swojego
zawinięcia, przykładowo
wymieniając ulice,
którymi szedł do
kamienicy zamieszkałej
przez byłą dziewczynę,
podczas gdy zapisy
monitoringu tego nie
potwierdzały. Powyższe
wskazuje, że oskarżony
znający L. i wybierający
trasę nie objętą
monitoringiem miejskim,
wyłączający telefon
komórkowy, w sposób
przemysłany i
zaplanowany
przemieszczał się z
domu rodzinnego do
miejsca zdarzenia, czyniąc
to, aby uniemożliwić
zarejestrowanie jego
wizerunku i pokonywanej
trasy. Dodatkowo należy
zauważyć, że gdyby
oskarżonym autentycznie
kierowało opisywane przez
niego silne wzburzenie, to
dysponując odpowiednim
czasem związanym z
pokonaniem znacznej
odległości – ponad 7 km,
niewątpliwie powróciłby
mu prawidłowy stan
intelektualny, dający mu
możliwość odstąpienia od

działania i powrotu do racjonalnego myślenia.

Ustalona przez sąd i ugruntowana motywacja w postaci chęci odwetu i zemsty w stosunku do D. D. (2), za to, że nie chciała tworzyć dalej z nim związku, nie zgadzając się na pozostawanie w relacji partnerskiej, wynika częściowo z twierdzeń oskarżonego. Z jego wyjaśnień można odczytać również towarzyszący mu zamiar, tj. chęć spowodowania śmierci D. D. (2).

Świadczyły o powyższym wyjaśnienia, w których przyznawał, że od rozstania groził D. D. (2) pozbawieniem życia, w tym też podpaleniem oraz podpałił już raz ubrania dziecięce, które rzucił na schody budynku przy ul. (...), zdając sobie sprawę z możliwości podpalenia całego budynku oraz zakręcił główny zawór dopływu gazu ziemnego w tej kamienicy. Niezmiennie też podawał, że był chorobliwie zazdrosny o byłą partnerkę, odczuwał wobec niej wściekłość, zdenerwowanie, złość i pałał chęcią ukarania jej za brak woli kontynuowania związku z nim, obojętność na jego telefony i SMS-y, spędzanie czasu poza domem z innymi osobami. Jego wyjaśnienia były w tym zakresie zbieżne na całym etapie

postępowania karnego i korespondowały z treścią zabezpieczonych wiadomości tekstowych, wysyłanych przez oskarżonego. W świetle tych wyjaśnień widoczne jest negatywne nastawienie towarzyszące oskarżonemu przez okres prawie dwóch miesięcy w stosunku do D. D. (2). Labilność jego postawy wobec pokrzywdzonej była bardzo charakterystyczna, ponieważ w bardzo krótkim czasie potrafił przejść od wyznań miłości do zapowiedzi śmierci, deprecjonowania jej osoby, zarzucania jej niemoralnego prowadzenia, kierując się chęcią jej zranienia i wprowadzenia w stan obawy. Dążył zatem do uzyskania wpływu na jej osobę, na jej zachowanie i reagował agresją w momencie jej sprzeciwu. Wynikająca z wyjaśnień oskarżonego struktura jego osobowości koreluje z opinią biegłych lekarzy psychiatrów i psychologa (k. 1110-1127), którzy stwierdzili u niego zaburzenia osobowości - osobowość chwiejną emocjonalnie typu impulsywnego.

Przytoczone zachowania oskarżonego wpisują się w oddany przez M. D. (1) i świadków opis jego osoby jako skłonnej do impulsywnych działań bez uwzględniania ich konsekwencji, do kłótliwego zachowania

i do konfliktów z innymi, w szczególności gdy impulsywne działania są udaremniane lub krytykowane, łatwością wybuchania gniewem czy przemocą, z niezdolnością do panowania nad gwałtownymi zachowaniami, trudnością podtrzymania działań, które nie wiążą się z natychmiastową nagrodą, nastrojem niestabilnym i kapryśnym. Dodatkowo na wskazane zaburzenia nakładały się negatywne emocje, które kumulowały się w oskarżonym od kilku tygodni, nasilały się wraz z kolejnymi odmowami D. D. (2) na propozycje powrotu do niego. Stąd też można w sposób nie budzący wątpliwości wnioskować, że oskarżony coraz bardziej nie mógł znieść niezależności dziewczyny i dążył do podjęcia bardziej zdecydowanych kroków. Przy czym zauważyć trzeba, że oskarżony miał świadomość, iż D. D. (2) w nocy z 29 września na 30 września 2018 roku przebywała poza domem, a on nie wiedział, gdzie i z kim była. Łącząc to z przyznaną przez niego chorobliwą zazdrością można łatwo stwierdzić, że 30 września 2018 roku był on bardzo mocno zdenerwowany na byłą partnerkę, która nadto nie chciała z nim rozmawiać przez telefon i odpowiadać na jego SMS-y. Powyższe wskazuje, że

wystąpiła u oskarżonego eskalacja negatywnych emocji w stosunku do pokrzywdzonej D. D. (2), co skutkowało przystąpieniem do realizacji wcześniej wypowiedzianych gróźb zabójstwa. Zauważyć trzeba, że już wieczorem 30 września 2018 roku oskarżony zabrał czujnik ruchu zapalający światło na klatce schodowej w kamienicy przy ul. (...), który to czujnik znajdował się przy suficie przy wejściu do budynku od strony ul. (...) i uruchamiał włącznik światła po wejściu do korytarza od strony podwórza. Oskarżony tę okoliczność potwierdzał na każdym etapie postępowania, ostatecznie przyznając, iż zerwał ten czujnik. Z powyższego wynika celowe i zaplanowane działanie oskarżonego, który dążył do realizacji zamiaru pod osłoną nocy, w sposób uniemożliwiający jego identyfikację przez mieszkańców kamienicy i przypadkowych przechodniów. Dodatkowo nie budzi wątpliwości to, że M. D. (1) miał pewność co do pobytu D. D. (2) w domu, ponieważ J. D. relacjonował mu co robi jego siostra i matka. Wiedział też o transmisji meczu siatkówki w telewizji. Na marginesie należy w tym miejscu zauważyć, że 30 września 2018 roku był

transmitowany na żywo mecz reprezentacji Polski w siatkówce mężczyzn, w związku z odbywającymi się mistrzostwami świata, w którym to meczu rozpoczynającym się o 21.15 polscy siatkarze grali z Brazylijczykami o złoty medal mistrzostw. Ta okoliczność ma znaczenie dla ustaleń faktycznych w niniejszej sprawie, ponieważ może stanowić pewny punkt odniesienia dla określenia czasu zdarzenia. Natomiast z relacji na żywo dostępnych w internecie można ustalić, iż mecz zakończył się o godzinie 22.58 (vide: <https://www.polsatsport.pl/wiadomosc/2018-09-30/polska-brazylia-final-ms-relacja-i-wynik-na-zywo/?ref=series>), po czym nastąpiła ceremonia wręczenia medali. Zatem oskarżony założył, że po zakończeniu transmisji będzie mógł niepostrzeżenie opuścić dom rodzinny i wejść do kamienicy przy ul. (...) w L.. Zwłaszcza, że jak sam potwierdził znał rozkład kamienicy, wiedział o stercie śmieci leżącej pod schodami w piwnicy i o tym jakie rzeczy tam się znajdują. Wiedzą powszechnie dostępną dla każdego od najmłodszych lat jest to, że zgromadzone pod I biegiem drewnianych schodów i zauważone przez M. D. (1) materiały w postaci: papierów,

tekstyliów, plastikowych zabawek, butelek i opon były łatwopalne. Dodatkowo oskarżony miał doświadczenie w paleniu ognia, ponieważ jak sam podawał (k. 1288v.) palił w domu w piecu, często palili na wsi ogniska i stąd wiedział jak zaczyna się palić sterta takich rzeczy. Wiarygodnie więc potwierdzał, że wystarczyły 2-3 minuty, aby znajdujące się w piwnicy rzeczy zaczęły się palić. Poza tym powszechną i elementarną wiedzą jest to, że drewno jest materiałem łatwopalnym, rozprzestrzeniającym ogień i wydzielającym dym. Pozwala to przyjąć, że oskarżony rozpalając ogień we wskazanym przez siebie miejscu, doskonale zdawał sobie sprawę z konsekwencji swojego działania, a więc sprowadzenia pożaru, którego następstwem miała być śmierć D. D. (2) oraz możliwość pozbawienia życia członków jej rodziny przebywających w tym samym co ona mieszkaniu oraz ich córki i możliwość spowodowania obrażeń ciała, a także spowodowania zagrożenia dla zdrowia i życia pozostałych mieszkańców budynku przy ul. (...). Zamiar oskarżonego w tym zakresie, tj. spowodowania pożaru wynika z jego wyjaśnień złożonych

04 października 2018 roku oraz późniejszych jego oświadczeń, kiedy opisując zdarzenie z podpaleniem ubrań dziecięcych w wakacje 2018 roku wskazywał, że towarzyszyła mu świadomość możliwości podpalenia całego budynku.

Niezależnie od wyjaśnień oskarżonego dotyczących samego podłożenia ognia i sprowadzenia pożaru, z jego depozycji złożonych przed prokuratorem podczas przesłuchania 04 października 2018 roku wynika bardzo obszerny i szczegółowy opis zdarzeń mających miejsce 30 września 2018 roku. Zauważyć trzeba, że M. D. (1) opisywał wówczas w sposób klarowny i rzeczowy jak spędził dzień od samego rana do późnych godzin nocnych, przytaczając pewnie i dokładnie gdzie przebywał, z kim się spotykał, osadzając to w konkretnym czasie i miejscu. Stąd też należy uznać, że w przeważającym zakresie przytaczał on prawdziwe okoliczności, zrozumiałe i stanowczo opisując również swoje przeżycia psychiczne. Jego wypowiedzi w kwestii nawiązywania kontaktu telefonicznego i SMS-owego z pokrzywdzoną D. D. (2) można zweryfikować poprzez **analizę wydruku**

ekstrakcji danych z telefonu komórkowego należącego do oskarżonego (k. 166-304).

Przeprowadzając badanie zabezpieczonych wiadomości tekstowych można zauważyć, że M. D. (1) 30 września 2018 roku o 16.48 wysłał wiadomość tekstową do D. D. (2) wskazując jej, że jest pod jej blokiem i żeby zeszła po pieniądze. Z kolei o 17.16 napisał do B. S., że jest w (...), znajdującym się przy stacji PKP w L. i żeby do niego przyszedł na piwo. Ten się jednak nie zdecydował na dołączenie do kolegi, więc M. D. (1) po raz kolejny napisał do byłej partnerki, że czeka cały dzień, aby dać jej pieniądze. Kiedy ona zapytała dlaczego nie przyjedzie teraz, odpowiedział, że widział auto R. D. stojące pod ich blokiem. Dziewczyna odpisała, że oni już przed 12.00 pojechali. W SMS-ie z 19.02 poinformował ją, że jest z J. D., bo spotkał go i wziął na zapiekankę. Z treści odczytanych SMS-ów wynika zatem, że oskarżony prawdziwie opisywał, iż 30 września 2018 roku w późnych godzinach popołudniowych spędzał czas wspólnie z J. D.. Z zapisanych wiadomości wynika również, że o 19.10 D. D. (2) napisała do oskarżonego, aby

przekazał jej bratu, że pora wracać do domu. Zauważyć też trzeba, że po otrzymaniu tej wiadomości tekstowej M. D. (1) zaczął się dopytywać dziewczyny, gdzie była, z kim spędzała czas, skoro jej rano nie było (k. 193-194) i ta konwersacja zakończyła się o 19.18. Dopiero po prawie dwóch godzinach od 21.17 do 21.33 M. D. (1) wysłał do byłej konkubiny 16 wiadomości SMS, na które dziewczyna przestała po pewnym czasie odpisywać, ponieważ oskarżony zaczął jej zarzucać, że jeździ po innych chłopakach, że go okłamuje i wykorzystuje przekazywane przez niego pieniądze zamiast na utrzymanie dziecka, to na nawiązywanie znajomości z innymi mężczyznami (k. 191-193). W międzyczasie oskarżony prowadził też wymianę SMS-ów z użytkownikiem telefonu o numerze (...), którym posługiwał się J. D.. Ten rozmówca pytał się M. D. (1), gdzie mu pozostawi rower, co także przekonuje sąd, że oskarżony zgodnie z prawdą relacjonował, iż wrócił do domu wieczorem 30 września 2018 roku na pożyczonym od J. D. rowerze. Początek wysyłania wiadomości SMS przez oskarżonego dowodzi też, że o 21.06 wrócił on do swojego miejsca zamieszkania w W. 6, gdyż dopiero wtedy mógł podłączyć telefon komórkowy do ładowania.

Wymaga również podkreślenia to, że to wtedy J. D. przekazywał oskarżonemu co robi jego siostra, a więc, że ogląda razem z matką mecz.

Dodatkowo należy zauważyć, że sąd dał wiarę tym twierdzeniom oskarżonego zawartym w pierwszych wyjaśnieniach złożonych w toku śledztwa, w których opisał jak wyszedł z domu przez okno dachowe. Powyższe znalazło potwierdzenie w toku **ogłędzin połączonych z eksperymentem procesowym** (k. 1493-1495), podczas których sąd mógł bezpośrednio się przekonać, że mężczyzna postury M. D. (1) był w stanie wyjść na dach przez okno znajdujące się w jego pokoju. Zresztą pozostawało to spójne z zeznaniami D. D. (2), która jeszcze w czasie trwania ich związku widziała, jak oskarżony tą drogą opuszczał pokój.

Ponadto sposób powrotu oskarżonego do domu w nocy 01 października 2018 roku również został opisany przez niego w wiarygodny sposób, ponieważ usytuowanie schodów na poddasze nie skutkowało koniecznością obudzenia domowników w razie wchodzenia po nich w nocy. Wprawdzie schody znajdowały się w pokoju, gdzie spała jego

siostra z partnerem i dzieckiem, to jednak B. P. nie umiała nawet określić, czy jej brat wrócił 30 września 2018 roku do domu, a D. P. wskazywał na swój wyjątkowo mocny sen. Poza tym kwestia opierania się przez oskarżonego na poręczy schodów, podczas powrotu w nocy 01 października 2018 roku do pokoju na poddaszu, nie budziła wątpliwości. Wynika to stąd, że sąd naocznie stwierdził, że „barierką” nie była odrębna konstrukcja, ale część schodów, które stanowiły praktycznie drabinę przystawną (opartą na stałe), po której młody mężczyzna z pewnością mógł wejść, opierając swój ciężar na jej bokach, a nie na wszystkich szczeblach, aby uniknąć odgłosu skrzypienia, który mógł obudzić domowników.

Analizując z kolei te wyjaśnienia oskarżonego, które dotyczyły 01 października 2018 roku i zdarzeń mających miejsce od rana, to również należy odwołać się do potwierdzających te wypowiedzi SMS-ów wysyłanych przez M. D. (1) i nawiązywanych przez niego połączeń. D. D. (2) o 06.48 odebrała połączenie telefoniczne, oddzwoniła i poinformowała go, że przebywa w szpitalu oraz opowiedziała o pożarze. Po rozmowie z byłą partnerką

M. D. (1) wysłał o 06.55 do swojej siostry B. P. wiadomość tekstową, aby jechała do szpitala, gdzie leżały D. D. (2) i P. D. (1) wskazując, że „ktoś im blok podpalił”. Później kontynuował wymianę SMS-ów z byłą dziewczyną. Zatem te wyjaśnienia, w których wskazywał, iż gdy zadzwonił do D. D. (2), odebrała od niego połączenie, były zgodne z prawdą. Z racji tego, że brzmiała tak, jakby się dopiero obudziła, powiedział jej, żeby do niego oddzwoniła, a kiedy to zrobiła, dowiedział się od niej, że był pożar, a ona jest w szpitalu. Wyjaśnił, że odczuwał wówczas satysfakcję, że chciała z nim rozmawiać, że odebrała od niego połączenie i oddzwoniła. Później już nie odbierała jego telefonów, więc wysyłał do niej SMS-y, w których dopytywał co się stało. Po pracy pojechał do niej do szpitala i był zadowolony, że pożar odniósł jakichś skutek, że mógł z dziewczyną rozmawiać i liczył, iż będzie to początek odbudowywania ich relacji. Potem wrócił do domu, skąd pisał do D. D. (2), ofiarowując jej pomoc. Kiedy dziewczyna odpisała, że kto inny będzie jej pomagał, zdenerwował się i napisał, aby uważała, żeby nie spalił jej się oddział. Zaczął ją też wulgarnie

wyzywać, a ona przestała odpowiadać na jego SMS-y. Wszystkie te depozycje oskarżonego w pełni korelują z ekstrakcją danych z telefonu komórkowego oskarżonego (k. 166-304), wobec czego należało uznać je za prawdziwe. Wynika z nich obraz mężczyzny, który pomimo pożaru oraz realnego zagrożenia dla życia i zdrowia jego byłej dziewczyny, córki i całej jej rodziny oraz wielu mieszkańców kamienicy, nadal eksponował swoje negatywne zachowanie. Odtrącony przez D. D. (2) wciąż życzył jej śmierci, żałował, że nie umarła, wskazywał na karę wymierzoną jej i jej rodzinie, wręcz zapowiadał kolejne podpalenie (tym razem oddziału szpitalnego, na którym przebywała). Analiza dalszych zachowań oskarżonego w stosunku do D. D. (2), w tym kontynuowanych i ponawianych gróźb pozbawienia życia, wskazuje w sposób dobitny, że oskarżony w dniu zdarzenia spowodował pożar, w celu pozbawienia D. D. (2) życia. Ponadto ocena jego wyjaśnień, zeznań świadków oraz podjętych zachowań w stosunku do pokrzywdzonej, w powiązaniu z kierowaniem wobec niej kolejnych gróźb zabójstwa dowodzi ewidentnie, że

postępowanie M. D. (1) 30 września 2018 roku było nakierowane na spowodowanie jej śmierci, a co za tym idzie na możliwość pozbawienia życia członków jej rodziny przebywających w tym samym co ona mieszkaniu oraz ich córki, a także spowodowania obrażeń ciała i sprowadzenia zagrożenia dla zdrowia i życia pozostałych mieszkańców budynku przy ul. (...). Odwołując się do treści SMS-ów wysyłanych przez oskarżonego do D. D. (2) 01 i 02 października 2018 roku można też zauważyć, że M. D. (1) wskazywał na inną osobę jako sprawcę pożaru oraz na podpalenie pomimo tego, iż przyczyna pożaru na tym etapie postępowania przygotowawczego nie została ustalona i oficjalnie podana. Z treści jego wiadomości tekstowych wynika, że podawał, iż sprawcą pożaru jest człowiek mimo, że biegły J. N. dopiero w dniu 03 października 2018 roku sporządził wstępną opinię z zakresu pożarnictwa, określając podpalenie jako przypuszczalną przyczynę pożaru (k. 312-316). Stąd też można wnioskować, że oskarżony pośrednio ujawniał swoje sprawstwo w tych rozmowach, unikając jednak bezpośredniego przyznania się do winy, zdając sobie sprawę z możliwości

wykorzystania treści SMS-ów w postępowaniu karnym. Należy również zwrócić uwagę na to, że oskarżony był początkowo zadowolony z rezultatów pożaru, a więc tego, iż D. D. (2) rozmawiała z nim przez telefon, podczas, gdy wcześniej nie chciała tego robić. Dopiero po tym jak dziewczyna odmówiła przyjęcia jego pomocy żałował, że nie straciła życia w czasie pożaru.

Zdaniem sądu na wiarę zasługują również te wyjaśnienia oskarżonego, w których opisywał, że 02 października 2018 roku stawił się na wezwanie telefoniczne w Komendzie Powiatowej Policji w L., gdzie przyznał się w rozmowie z policjantami do podpalenia budynku przy ul. (...). Wówczas zasygnalizował również, że żaden z funkcjonariuszy Policji nie kierował pod jego adresem gróźb i obietnic w zamian za przyznanie się do sprawstwa. Zaznaczył, że przyznanie się do sprowadzenia pożaru było dobrowolne i wiązało się z chęcią zrzucenia z siebie tego ciężaru, a nie stosowania przez policjantów niedozwolonych metod przesłuchania.

Kategoryczne stanowisko wyrażone przez oskarżonego sąd uznał za wiarygodne, gdyż zostało ono zajęte przez niego bezpośrednio

po zdarzeniu i nie było wynikiem analiz ani przemyśleń. Dopiero późniejsza sugestia M. D. (1), jakoby stosowano wobec niego przemoc i naciskano na przyznanie się do winy, nie zasługuje na uwzględnienie, gdyż pojawiła się na dalszym etapie postępowania i jest wyrazem kalkulacji, zmierzającym do wycofania się z pierwotnego potwierdzenia swojego sprawstwa.

Reasumując, sąd uznał, że ważkim, acz nie jedynym dowodem w sprawie były złożone w śledztwie wyjaśnienia oskarżonego M. D. (1), w których przyznał się do popełnienia przestępstwa z art. 163 § 1 ust. 1 k.k. Wprawdzie na późniejszym etapie postępowania oskarżony odwołał przyznanie się do winy, jednak ocena wiarygodności tego dowodu nie może być wartościowana od tego w jakiej fazie postępowania wyjaśnienia zostały złożone przez oskarżonego, tj. przez przyjęcie „a priori”, iż te złożone w późniejszej fazie śledztwa czy też w postępowaniu sądowym mają większą wartość dowodową od pierwszych. Takie też stanowisko wielokrotnie zajmował Sąd Najwyższy (vide: wyrok z 20 maja 1978 r. VKR 78/78, OSNKW

		<p>12/1978, poz. 147), które zostało też zaakceptowane przez orzecznictwo sądów powszechnych. Sąd może zatem dać wiarę określonym zeznaniom, czy też wyjaśnieniom złożonym w postępowaniu przygotowawczym, a odmówić pozostałym, tj. złożonym nawet w tej samej fazie postępowania, jak i na rozprawie, byleby ocena powyższego dowodu była wszechstronna i wnikliwa, uwzględniała wiedzę i doświadczenie życiowe, a podjęta w tej mierze decyzja sądu została należycie i przekonywująco uzasadniona (vide: wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi II AKa 159/99).</p> <p>Podkreślić też należy, iż dowód z wyjaśnień oskarżonego w zakresie uwzględnionym przez sąd oraz w tej części w jakiej oskarżony przyznał się do winy, znalazł potwierdzenie w szeregu innych dowodów, omówionych poniżej.</p>	
<p>częściowo zeznania D. D. (2)</p>	<p>Pokrzywdzona składając <u>zeznania o 2 października 2018 roku o godzinie 09.00</u> (k. 68-70, odpis 71-72) opisała okoliczności pożaru, a więc to, że w nocy po tym jak wstała, aby nakarmić córkę dostrzegła w mieszkaniu czarny dym oraz okopcone, czarne drzwi wejściowe. Podkreśliła, że po obudzeniu</p>		

rodzeństwa i matki straciła przytomność, którą odzyskała dopiero w karetce około 03.00. Klarownie opisała też obrażenia odniesione na skutek pożaru przez nią i córkę oraz ogólnie – stosownie do posiadanej wiedzy - podała w jakim stanie znajdowało się jej młodsze rodzeństwo. Rzeczowo podała także wygląd swojego byłego chłopaka – M. D. (1), stanowczo stwierdzając, że ostatnie ich spotkanie miało miejsce w piątek, kiedy oskarżony miał przekazać jej pieniądze dla córki P. D. (1). Kategorycznie stwierdziła również, że nigdy nie słyszała i nie pamiętała, żeby M. D. (1) groził jej spaleniem. Natomiast przyznała, że po rozstaniu jej były chłopak groził, iż ją połamie, ale według niej było to wypowiedziane w złości i realizacji tych słów się nie obawiała. Zaznaczyła, że oskarżony nic by jej nie zrobił, ponieważ mają wspólne dziecko. Jednocześnie wiedziała, że w dzień przed pożarem M. D. (1) był pod ich blokiem, gdyż pożyczał rower od jej brata J.. Nadto około 21.00 przed ich kamienicą siedziało kilku chłopaków 17-18 letnich, których nie znała. Wyraziła również stanowcze przekonanie, że oskarżony nie mógł być podpalaczem, ponieważ kolegował się z J. D., lubił M. D. (2), a na pewno

nie zrobiłyby krzywdy swojej córce. D. D. (2) równocześnie wskazała, że nie składa wniosku o ściganie M. D. (1) o wypowiedane wcześniej groźby, ponieważ się ich nie obawiała.

W trakcie kolejnych zeznań składanych w tym samym dniu o godzinie 14.45 (k. 94-97, odpis 98-99) pokrzywdzona wskazała, iż nie raz bała się byłego chłopaka, gdyż po rozstaniu groził, że ją zabije, połamie, często ją wyzywał, używając wulgarnych określeń pod jej adresem. Określiła nadto, że ogólnie nie obawiała się tych gróźb, gdyż po wymianie SMS-ów oskarżony się uspokoił. Jednoznacznie zaznaczyła, że wcześniej nic nie słyszała o spalonych ubraniach na ich klatce schodowej czy próbie podpalenia drzwi wejściowych do ich kamienicy. Z kolei o zakręceniu głównego zaworu gazu w ich budynku wiedziała, jednak nie знаła sprawcy tego zajścia. Nadmienila, że 30 września 2018 roku na pewno nie widziała się z M. D. (1), a przez telefon rozmawiała z nim tylko przez 6 sekund, jak się pytał o ich córkę. Podkreśliła, że unikała rozmów z oskarżonym, ponieważ namawiał ją do powrotu do niego, a ona tego nie chciała. Sprecyzowała, że w czasie

trwania ich związku przez rok mieszkali wspólnie w mieszkaniu przy ul. (...) w L., gdyż około 2 lat wcześniej jej i jej siostrze R. D. zostało ono przydzielone z Urzędu Miasta L.. Podczas tego okresu dochodziło pomiędzy nimi do kłótni o błahe sprawy, np. o porządek w domu czy o brak pracy oskarżonego. Uszczegółowiła, że od sierpnia 2018 roku M. D. (1) zaczął wypisywać do niej SMS-y z groźbami, ale nie pamiętała czy były wśród nich zapowiedzi spalenia. Na pewno ją szantażował, że jak do niego nie wróci to się zabije, że skoczy z dachu, weźmie tabletki czy się potnie. Wyjaśniła ponadto, że według niej jej były partner kochał swoją córkę, ale jej nie uznał, gdyż w dacie jej urodzin nie miał ukończonych 18 lat. Opisała również, że M. D. (1) skontaktował się z nią 01 października 2018 roku o 06.48 i nie dowierzał jej, kiedy poinformowała go, że jest w szpitalu. Potem w godzinach popołudniowych odwiedził ją i dopytywał kto to zrobił, czy ona zna sprawcę podpalenia, a gdy zaprzeczyła i zapytała czy to nie on przypadkiem był sprawcą, zdziwił się i wyszedł bez udzielenia odpowiedzi. Dodała również, że w nocy z soboty na niedzielę była w odwiedzinach u

koleżanki w miejscowości G., a córkę zostawiła z matką. Jak oskarżony się o tym dowiedział, to stwierdził, iż była u innego mężczyzny. Natomiast po jej oświadczeniu, że nie ma innego mężczyzny, on dalej do niej wypisywał SMS-y, lecz ona przestała opisywać. Poza tym zaznaczyła, że nie podejrzewała M. D. (1) o podpalenie kamienicy.

W toku kolejnych zeznań z 07 stycznia 2019 roku (k. 798-799) pokrzywdzona sprecyzowała, iż od sierpnia 2018 roku oskarżony kierował wobec niej za pośrednictwem wiadomości SMS, podczas rozmów telefonicznych i spotkań groźby, że ją zabije i pobije. Podkreśliła, że na tamten moment nie obawiała się tych gróźb uznając, że on tylko tak mówi, ale nic nie robi. Jednocześnie złożyła wnioszek o ściganie gróźb podając, iż obawia się zachowań oskarżonego po opuszczeniu zakładu karnego. Dodatkowo zeznała, że 30 września 2018 roku M. D. (1) był na ich klatce schodowej, rozmawiał z jej bratem J. D., ale ona nie wychodziła z domu. Podała również, że jak jej brat odzyskał przytomność w szpitalu i można było z nim normalnie rozmawiać, to stwierdził, że podczas tego spotkania oskarżony zapowiedział, że ją spali. Wyjaśniła również, że

o podpalonej szmacie na klatce schodowej dowiedziała się później od sąsiadów. Z kolei na temat zakręcenia zaworu gazu wiedziała tyle, że na przełomie sierpnia i września 2018 roku chciała zagotować mleko dla córki, ale nie udało się jej włączyć kuchenki gazowej, ponieważ dopływ gazu był zamknięty. Wysłała więc brata J., aby poszedł sprawdzić co się stało, a kiedy on wrócił powiedział, że zawór gazu był zakręcony.

Przed _____ sądem (k. 1294v.-1297v.)

pokrzywdzona uściśliła, że poznała się z oskarżonym w szkole i przez dłuższy czas mieszkali razem, a po urodzeniu dziecka chłopak zaczął jej wyrzucać zdrady i to, że poświęca więcej czasu córce niż jemu. Natomiast po rozstaniu oskarżony groził jej pobiciem, połamaniem, śmiercią naprzemiennie z prośbami powrotu do niego. Przy czym za każdym razem jak się pytał czy do niego wróci, a ona odpowiadała „nie”, to oskarżony stwierdzał, że skoro z nim nie będzie, to z nikim już nie będzie. Pokrzywdzona wyjaśniła również, że na początku gróźb się nie bała i lekceważyła wypowiedzi byłego chłopaka. Dopiero po tym jak zaczął ją śledzić i szarpać, to zaczęła się ich obawiać i na pewno we wrześniu już

taki stan obawy u niej występował. Ostatecznie chciały to zgłosić z matką na Policję, ale nie zdażyły ze względu na pożar. D. D. (2) odniosła się też do zeznań składanych 02 października 2018 roku podkreślając, że przebywała wówczas w szpitalu, była niedotleniona i nie wszystko pamiętała. Poza tym bardziej skupiała się na zdrowiu swojego dziecka i rodzeństwa niż na składaniu wniosku o ściganie gróźb wypowiedzianych przez oskarżonego. Wskazała nadto, że nie rozwinęła tego wątku w swoich zeznaniach składanych w styczniu 2019 roku. Dodatkowo stwierdziła, że 30 września 2018 roku w godzinach popołudniowych wracała ze sklepu od mamy do domu i wówczas na klatce schodowej siedział oskarżony, który zaczął ją szarpać i grozić, że ją połamie, a ona zadzwoniła po siostrę A., która zeszła na dół. Podkreśliła, że M. D. (1) szarpał też A. D. (1), a ona nie wspomniała o tym wcześniej, ponieważ cały czas odnosiła się do godzin wieczornych tego dnia. Świadek uściśliła też ostatnie zeznania składane w toku śledztwa wskazując, że jej bratu J. D. podczas pobytu w szpitali nie wspominali o pożarze, gdyż lekarz zabronił, ale J. sam powiedział o tym, że M.

D. (1) powiedział mu, że ją spali. Podkreśliła też, że po zdarzeniu oskarżony nadal wysyłał jej SMS-y, ale nie było już żadnych gróźb, zresztą nie pamiętała ich treści i nie wszystkie odczytywała, ponieważ niektóre od razu usuwała. Odnosząc się do zeznań K. S. (1) podała, że takiej sytuacji, o której mówił ten małoletni świadek, żeby stała pod drzwiami mieszkania 30 września 2018 roku, nie było.

Nawiązując do wyjaśnień oskarżonego

pokrzywdzona dodała również (k. 1408v.- (...)), że bywała w pokoju zajmowanym przez M. D. (1) w W. i widziała jak wychodził przez okno na dach. Opisała też jak to robił, przechodząc dołem po otwarciu okna.

Analizując zeznania pokrzywdzonej sąd miał na uwadze stanowisko Sądu Najwyższego wyrażone w wyroku z 14 lipca 1975 r., sygn. Rw 323/75, w którym sąd ten stwierdził, że: „z istoty (...) zasady swobodnej oceny dowodów wynika, że sąd realizując ustawowy postulat poczynienia ustaleń faktycznych odpowiadających prawdzie (art. 2 § 1 pkt 2 (obecnie art. 2 § 2) k.p.k.) ma prawo uznać za wiarygodne zeznania świadka co do niektórych przedstawionych przezeń

okoliczności i nie dać wiary zeznaniom tego samego świadka co do innych okoliczności - pod warunkiem że stanowisko sądu w kwestii oceny zeznań świadka zostanie należycie uzasadnione” (vide: OSNKW 1975, z. 9, poz. 133). Sąd też sąd uznał twierdzenia D. D. (2) za wyczerpujące i w pełni obiektywne co do przebiegu godzin wieczornych 30 września 2018 roku, okoliczności wybuchu pożaru, odniesionych przez nią i członków jej rodziny obrażeń oraz sposobu zapoznania się z oskarżonym i wspólnego z nim zamieszkiwania. W tych wypowiedziach pokrzywdzonej została bowiem zachowana stałość relacji, odpowiednia ciągłość linii narracyjnej, spójność oraz sprawność zeznań. Częściowo odmiennie prezentowała swoje stanowisko pokrzywdzona podczas wypowiedzi dotyczących M. D. (1) i ich relacji już po rozstaniu. W tym zakresie sąd w szczególności brał pod uwagę stosunki między świadkiem a oskarżonym, a więc silne więzi uczuciowe łączące parę konkubentów oraz fakt posiadania wspólnego dziecka. Ta motywacja składania zeznań na pierwszym etapie postępowania przygotowawczego była

bardzo wyraźnie widoczna, gdy D. D. (2) podkreślała, że sprawcą podpalenia nie mógł być oskarżony i że nie mógłby jej i córce zrobić krzywdy. Praktycznie nie wspominała również o groźbach, bagatelizując przez policjantami ich wydźwięk i swoją obawę. Zauważyć trzeba bowiem, że niezależne od zeznań D. D. (2) zeznania jej matki, babki, wujka, siostry R. D., sąsiadki A. D. (2), znajomej A. S. (2), przyjaciółki A. D. (1) J. Ś., dzieci przebywających w pobliżu kamienicy oraz siostry oskarżonego B. P. świadczyły o tym, że pokrzywdzona przejmowała się słowami swojego byłego chłopaka, co potwierdza chociażby jej postępowanie, gdy ograniczała z nim bezpośrednie kontakty, uciekała przed nim, blokowała połączenia telefoniczne, nie odczytywała SMS-ów bądź szukała rady jak ma postąpić. Poza tym w razie spotkania z nim okazywała paniczny strach, wręcz paraliż, co świadczy niewątpliwie o żywej obawie i poczuciu zagrożenia ze strony M. D. (1). Sąd zauważył podczas rozprawy tę postawę świadka w konfrontacji z oskarżonym (k. 1295), ponieważ D. D. (2) drżała składając zeznania, a więc jej ciało wyraźnie przekazywało

niewerbalne komunikaty związane z odczuwanym strachem. Pokrzywdzona również wtedy tego nie przyznawała, co świadczy zdaniem sądu o takim nastawieniu świadka do oskarżonego, a więc nieokazywaniu obawy, manifestowaniu swojej obojętności, pomimo łatwych do zauważenia emocji. Wszystko to zdaniem sądu dowodzi, że pokrzywdzona podczas pobytu w szpitalu nie oddawała w sposób pełny i dokładny stosunków panujących pomiędzy nią a oskarżonym, kierując się swoistą lojalnością wobec byłego partnera i ojca swojego dziecka. Jednocześnie treść jej SMS-ów z oskarżonym z 01 i 02 października 2018 roku przeczy zaprezentowanym podczas przesłuchań poglądom, ponieważ jasno można odczytać, iż podejrzewała ona M. D. (1) o podpalenie kamienicy, wprost się go o to pytała, wskazując na zainteresowanie Policji jego osobą. Stąd też sąd uznał, że w czasie pierwszych dwóch zeznań pokrzywdzona nie przedstawiła wszystkich istotnych danych dla określenia sposobu zachowania się oskarżonego wobec niej i jej reakcji na jego postęпки. Również kolejne jej zeznanie nie było szczegółowe i wyczerpujące, ponieważ z

jednej strony opisywała już szerzej okoliczności gróźb kierowanych pod jej adresem przez oskarżonego, a z drugiej wskazywała, że się ich nie obawiała, dodając jednak za chwilę, że wnosi o ich ściganie, ze względu na możliwość wyrządzenia jej krzywdy przez byłego chłopaka, po opuszczeniu zakładu karnego. Przed sądem uściśliła swoje stanowisko podając, że po pewnym czasie zaczęła jednak obawiać się zapowiedzi oskarżonego i na pewno było to od września 2018 roku. Sąd jednak miał na uwadze to, że zeznania pokrzywdzonej należało weryfikować przez pryzmat innych dowodów, a więc i wyjaśnień oskarżonego oraz zeznań świadków, którzy podkreślali, że już w czasie ciąży D. D. (2) była wystraszona, a M. D. (1) traktował ją przedmiotowo, wyzywając, zarzucając zdradę czy brak uwagi. Sam oskarżony określił swoje uczucia jako chorobliwą zazdrość, a D. D. (2) potwierdziła to, dodając określenie chorobliwa miłość. Trudno więc przyjąć w świetle logicznego rozumowania i zasad doświadczenia życiowego, że dziewczyna doświadczająca takiego postępowania partnera, decydująca się na rozstanie z nim,

praktycznie miesiąc po urodzeniu wspólnego dziecka, nie będzie odczuwała obawy wobec pojawienia się nowego bodźca, a więc gróźb pozbawienia życia. Zresztą świadkowie potwierdzali, że pokrzywdzona reagowała płaczem na zachowania swojego chłopaka, a później starała się unikać wszelkich spotkań sam na sam, ograniczając widzenia z dzieckiem do minimum. Poza tym przekonanie D. D. (2) o tym, że M. D. (1) nie mógłby skrzywdzić swojej córki pozostaje zupełnie nieuzasadnione, skoro to właśnie dziecko odciągało uwagę dziewczyny od niego, wzbudzało w nim zazdrość i powodowało wybuchy złości. Tym samym należało uznać, że wypowiedzi pokrzywdzonej stały w opozycji do jej widocznych zachowań, w których manifestowała strach przed oskarżonym. Przekonuje to sąd, iż nie chciała ona jednoznacznie negatywnie opisywać swojego byłego chłopaka, co może wynikać nie tylko z konfliktu uczuć, ale i wstydu przed przyznaniem się do niepowodzeń w związku i niewłaściwego wyboru partnera. Nie można też tracić z pola widzenia, że D. D. (2) zdaniem sądu obawiała się odpowiedzialności za to, że tak długo tolerowała

negatywne zachowania oskarżonego, a nadto, że miały one tak tragiczne konsekwencje. Dodatkowo sąd zwrócił uwagę na to, że pokrzywdzona nie przywiązywała wagi do dat, umiając jedynie ogólnie określić datę rozstania czy okres, kiedy zaczęła obawiać się słów oskarżonego. Trzeba też zauważyć, że zachowane SMS-y oskarżonego, z którymi sąd mógł się zapoznać porażają swoją bezwzględnością, są bardzo wulgarne i dobitne, dzięki czemu można pewnie wnioskować, iż M. D. (1) zaraz po odejściu dziewczyny wypowiadał się w zbliżony sposób, naładowany wręcz agresją i chęcią odwetu na D. D. (2). W swoich wiadomościach tekstowych i wyjaśnieniach przed sądem sam wyraźnie wskazywał na pragnienie odpłaty dziewczynie za wyrządzone krzywdy, gdyż to on postrzegał siebie jako ofiarę jej postępowania, a więc odejścia od niego, pozbawienia kontaktów z córką i niechęci do tworzenia z nim związku. Dlatego też sąd przyjął, że pokrzywdzona już od momentu rozstania z oskarżonym czuła się zagrożona, a stan ten się jedynie wzmógł od września 2018 roku, kiedy do gróźb, prób kontaktu telefonicznego, dołączyło też śledzenie dziewczyny, zaskakiwanie jej na klatce

schodowej czy szarpanie jej.

Sąd jednak nie dał wiary twierdzeniom pokrzywdzonej, która dopiero podczas rozprawy wskazała, że 30 września 2018 roku oskarżony zaskoczył ją na klatce schodowej oraz szarpał i groził. Dokonując takiej oceny sąd miał na względzie trzy pierwsze zeznania składane przez D. D. (2), w których wskazywała na dzień ostatniego bezpośredniego kontaktu z oskarżonym, a tę okoliczność potwierdziła też jej matka W. W. (2). Dopiero późniejsze zeznania składane przez małoletnich świadków i wiedza pozyskana z mediów, zdaniem sądu, wpłynęła na treść zeznań złożonych przez nią podczas przewodu sądowego, w których wskazała konkretną datę zdarzenia. Analiza całości zeznania składanych przez D. D. (2) wskazuje jednak, że już podczas pierwszych zeznań nie pamiętała ona dokładanie chronologii wydarzeń i konkretnych dat, a tym samym niemożliwe jest, aby przypomniała sobie - po ponad roku od zdarzenia - konkretny dzień. Przy czym powyższe nie dowodzi, że świadek złożyła nieprawdziwe zeznania, ale jedynie pozyskała pewność co do daty

	w drodze zasłyszanych informacji.	
zeznania świadka W. W. (2)	<p>Świadek w miarę możliwości dokładnie i obiektywnie przedstawiła swoją wiedzę na temat związku córki z M. D. (1), jego zachowania wobec dziewczyny i przyczyny ich rozstania. Jasno i zwięźle opisywała groźby wobec D. D. (2), jej strach i obawy przed byłym partnerem oraz kwestię rozważania złożenia zawiadomienia o możliwości popełnienia przestępstwa nękania. Również rzeczowo i logicznie podała co się działo przed pożarem 30 września 2018 roku, a później jak przebiegała akcja ratownicza. Stanowczo i klarownie zeznała również o skutkach pożaru dla niej i jej rodziny. Sposób jej wypowiedzi, ich szczerść i przekonująca postawa świadka, wpłynęły na uznanie całości jej depozycji za wiarygodne.</p>	
zeznania świadka R. D.	<p>Świadek w swoich zeznaniach wyraźnie wskazywała na obawy D. D. (2) przed M. D. (1), jej stan psychiczny oraz przejawy agresji słownej i fizycznej wobec jej siostry ze strony byłego chłopaka, o których w większości dowiadywała się od siostry A. D. (1). Dobitnie określała też jego postępowanie, wymieniając przykłady negatywnych zachowań,</p>	

takie jak szarpanie (też w czasie ciąży), grożenie, że ich załatwi, włamanie się do mieszkania przy ul. (...) (wejście przez okno), zaborczość wobec konkubiny czy dokonanie kradzieży na szkodę swojego wujka. Chociaż w jej zeznaniach znać było niechęć w stosunku do oskarżonego, to pewność i kategoryczność jej wypowiedzi, które znajdowały odzwierciedlenie w innych zebranych dowodach, skutkowały uznaniem, że pozostawały one zgodne z prawdą. Świadek całkowicie szczerze przedstawiała też postawę oskarżonego wobec jej rodziny, tzn. wskazywała jednoznacznie, że M. D. (1) był traktowany przez nich jako członek rodziny, a W. W. (2) nazywała go synem, natomiast on sam dystansował się od ich towarzystwa, nie uczestniczył w spotkaniach rodzinnych, wolał spędzać czas z jej młodszym rodzeństwem, przy grach i filmach z internetu. Zaznaczyła nadto, że początkowo D. D. (2) szczerze nie wierzyła, że M. D. (1) mógł być sprawcą podpalenia, dopiero później się o tym przekonała, kiedy wszystkie elementy zajścia zostały sprowadzone do wspólnego mianownika.

zeznania świadka **T. W.**

Babka zmarłych
pokrzywdzonych, matka

W. W. (2), posiadała niewiele bezpośrednich informacji na temat relacji D. D. (2) i jej byłego konkubenta. Wiedziała o tym, że ich związek układał się dobrze, do czasu narodzin P. D. (1). Chociaż wskazywała również, że w czasie ciąży D. D. (2) partnerzy kłócili się ze sobą, a M. D. (1) izolował się od ich rodziny. Później słyszała od sąsiadki, że oskarżony śledził dziewczynę, jak szła z dzieckiem i szarpał ją. Natomiast od córki uzyskiwała relacje, że jej wnuczka boi się oskarżonego, że groził jej śmiercią, spalaniem. Dysponowała ponadto rozległą wiedzą na temat następstw przedmiotowego zdarzenia, które przedstawiła w bardzo obrazowy i uczuciowy sposób. Jej zeznania były przejmujące, ze względu na przedstawiony rozmiar i charakter cierpień A., J. i M. D. (2), a także ogrom wysiłku i starań podjętych w celu ratowania ich życia. Oddała również w sposób dobitny rozmiar krzywdy matki zmarłych dzieci oraz ich rodzeństwa, ukazując od strony emocjonalnej ludzki wymiar rozpatrywanego zdarzenia. Zeznania tego świadka jako dojmująco szczere i pełne szczegółów należało włączyć w poczet dowodów zasługujących na wiarę.

<p>zeznania świadka M. W. (2)</p>	<p>Brat W. W. (2) nie był bezpośrednim świadkiem zdarzenia i przed pożarem nie miał codziennego kontaktu z rodziną siostry, ale zaobserwował negatywne zachowania M. D. (1) wobec D. D. (2) oraz żywną przez nią obawę. Dobitnie określał, iż było to znęcanie się nad jego siostrzenicą. Dodatkowo uczestniczył w zdarzeniu, podczas którego musiał siłowo odzyskać od oskarżonego klucze od mieszkania na ul. (...) w L., co opisał pewnie i jasno. Równie rzeczowo i logicznie przedstawił jak wyglądał czas po pożarze, a więc podróże po kraju pomiędzy szpitalami i sprawowaną opiekę nad poparzonymi dziećmi. Jego zeznania oddawały też skalę cierpień rodziny oraz ich walkę o życie zmarłych pokrzywdzonych. Z racji tego, że wypowiadał się on konkretnie i rozsądnie, sąd uznał, iż jego zeznania były oparte na prawdzie.</p>	
<p>zeznania świadka J. Ś.</p>	<p>Przyjaciółka A. D. (1), słyszała klótnie oskarżonego z D. D. (2), ale nie miała wiedzy na temat rozpatrywanego zdarzenia. Potwierdziła za to jednoznacznie, że oskarżony wiele razy wyzywał swoją dziewczynę, obrażał ją, kontrolował, sprawdzał telefon, był zazdrosny,</p>	

zapowiadał, że zabierze ich dziecko i nie szanował córki. Wskazała również, że często podnosił głos, wychodził, trząsał drzwiami podczas kłótni i wtedy mówił, że coś zrobi, że się odegra. Świadek logicznie wytłumaczyła też, że patrzyła na to jak na kłótnie w związku, nie brała tego na poważnie, zakładając, iż oskarżony po prostu sobie pogada, pogada i nic się nie stanie. Wiarygodnie też przedstawiła, iż M. D. (1) szybko się denerwował, jak coś było nie po jego myśli, nawet jeżeli chodziło o błahe sprawy. Jasno opisała również, że oskarżony był bardzo dobrze traktowany w rodzinie D.. Rzeczowo wyjaśniła także, że swoją wiedzę czerpała z osobistych obserwacji i przekazów A. D. (1), która mówiła jej, że D. D. (2) bała się swojego chłopaka. Szczera i sensowna relacja tego świadka przemawiała za włączeniem jej do dowodów zasługujących w całości na wiarę.

częściowo zeznania świadka **B. P.**

Siostra oskarżonego wypowiadała się obiektywnie i bezstronnie. Nie kierowała się w swoich wypowiedziach lojalnością wobec brata, wręcz przeciwnie wystawiała mu negatywne świadectwo, nazywając go kłamcą i złodziejem. Przedstawiała jego występki oraz opisywała charakter

szczerze, starając się przypomnieć sobie jak najwięcej z 30 września 2018 roku i 01 października 2018 roku. Nie słyszała jednak, aby jej brat wchodził czy wychodził po schodach tej nocy, chociaż spotkała go rano w domu, jak szykował się do pracy. Pewnie też przywoływała, iż D. D. (2) skarżyła się jej na zachowania oskarżonego, podkreślała, że ją nachodzi. Pokrzywdzona przesyłała jej też kopie wiadomości SMS otrzymanych od M. D. (1), w których zawarte były groźby, że jak do niego nie wróci, to sobie coś zrobi, że zabierze jej dziecko. Pewnie też przytoczyła, iż jedna z wiadomości tekstowych zawierała stwierdzenie „was spalę”. Świadek jednoznacznie wskazała też, że sugerowała D. D. (2), aby ta zgłosiła sprawę na Policję, uzyskała zakaz zbliżania do siebie i córki, żeby nie musiała obawiać się o siebie i P. D. (1). W tym zakresie należało więc uznać stanowisko świadka za miarodajne dla ustaleń faktycznych w niniejszej sprawie.

zeznania świadka **D. P.**

Mąż B. P. nie miał dużej wiedzy na temat trybu życia i sposobu postępowania brata swojej żony. Poza tym wyraźnie określał, że warunki jego pracy wykluczały codzienny kontakt z

	<p>M. D. (1). Zaznaczył też stanowczo, że miał wyjątkowo mocny sen i nie zdarzało mu się budzić w nocy, nawet do dziecka. Dlatego też nie wiedział czy oskarżony wrócił 30 września 2018 roku do domu na noc. Relacja tego świadka była jak najbardziej logiczna i klarowna, stąd też zasługiwała na wiarę.</p>	
<p>częściowo zeznania świadka A. D. (2)</p>	<p>Świadek dokładnie i czytelnie przedstawiła jak przebiegał pożar w jej mieszkaniu i jakie konsekwencje poniosła ona i jej rodzina w następstwie tego zdarzenia. Jej wypowiedzi w tych kwestiach były konkretne i jasne. Równie stanowczo i pewnie opisała jak przed pożarem ugasiła palące się dziecięce ubranie, podpalone przez M. D. (1). Zrozumiała podała nadto jaką relację zasłyszała od swoich dzieci i D. D. (2) na temat zachowania oskarżonego i jakie postęпки tego mężczyzny zaobserwowała bezpośrednio, m.in. kłótnie i groźby, że załatwi swoją byłą partnerkę. W tej części sąd przyznał jej zeznaniom walor wiarygodności.</p>	
<p>zeznania świadka A. S. (2)</p>	<p>Znajoma A. D. (2) w czasie pożaru nie przebywała w kamienicy przy ul. (...) w L., ale 30 września 2018 roku spędzała czas z koleżanką w jej mieszkaniu. Stąd</p>	

też sensownie opisała, że wychodząc od niej słyszała jak jedna z osób stojących przed budynkiem odgrażała, że pozbawi życia kobietę, którą określała wulgarnymi epitetami. Stanowczo zaznaczyła również, że nie widziała tego mężczyzny, ale po głosie poznała, że był to chłopak D. D. (2), który takie słowa kierował do J. D.. Podkreśliła nadto, iż już wcześniej słyszała groźby wypowiediane przez M. D. (1) wobec D. D. (2), w których zapowiadał, że ją zabije i że pożałuje tego. Raz widziała też ich kłótnię na początku września 2018 roku, jak oskarżony machał do dziewczyny rękami. Na etapie postępowania przygotowawczego opisała zasłyszaną relację A. D. (2), jak wyglądało zajście z palącym się ubraniem, które ugasiła jej koleżanka. Określiła też pewnie, że widziała przez okno, że oskarżony wszedł wówczas do klatki schodowej kilka minut przed A. D. (2). Dodała również, że K. S. (1) mówił swojej matce o tym, że 30 września 2018 roku oskarżony miał grozić D. D. (2). Na rozprawie dokładnie opisała nadto, że pozostałości spalonych ciuchów poszła wyrzucić wraz z A. D. (2) do śmietnika, w którym znajdował się wózek ich dzieci. Według niej wózek ten był niemal identyczny z wózkiem P. D. (1) i

	<p>wyglądało tak jakby ktoś chciał ten wózek wyrzucić do śmieci, na złość D. D. (2). W tych kwestiach zeznania świadka jako w większości spójne ze sobą i rzeczowe zasługiwały na wiarę. Sąd w szczególności przyznał taki walor tym wypowiedziom A. S. (2), które były składane zaraz po zdarzeniu, „na gorąco” 02 października 2018 roku. Naturalne jest bowiem zacieranie śladów pamięciowych wraz z upływem czasu oraz nakładanie się na własne wspomnienia zasłyszanych informacji, zwłaszcza wobec szerokiego medialnego wydźwięku niniejszej sprawy.</p>	
<p>częściowo zeznania małoletniego świadka K. S. (1)</p>	<p>Małoletni pokrzywdzony jasno i zrozumiale opisał jak przebiegał pożar w ich mieszkaniu, starając się wiernie oddać następstwa tego zdarzenia. Konsekwentnie wskazywał też, że słyszał groźby jakie wypowiadał oskarżony wobec D. D. (2) i co do treści tych zapowiedzi, zasłyszanych w wakacje, jego zeznania w pełni zasługiwały na wiarę. Natomiast groźby spalenia pozostawały spójne z relacją N. S. i K. S. (2) co do przedmiotu wypowiedzi oskarżonego. Zbieżnie z wyjaśnieniami oskarżonego wskazywał też, że około 21.00 30 września 2018 roku widział M. D. (1) z J.</p>	

	D. na klatce schodowej zamieszkałego przez niego budynku.	
częściowo zeznania małoletniego świadka N. S.	<p>Pokrzywdzona zgodnie z prawdą opisała pożar i jego konsekwencje, jednocześnie spójnie z innymi dowodami przywołując, iż wieczorem przed wybuchem pożaru zauważyła J. D. i M. D. (1), który był na rowerze. Także w pełni wiarygodnie przywoływała, że w godzinach porannych lub popołudniowych – jak D. D. (2) chowała wózek do piwnicy, a ona wracała ze sklepu (...) - oskarżony zapowiadał, że ją spali. Okoliczności spotkania na klatce schodowej przywoływała bowiem D. D. (2), która jednak wiarygodnie wykluczała, aby było to 30 września 2018 roku. Zweryfikowanie zeznań małoletniej pozwalało więc ustalić w sposób niebudzący wątpliwości, że widziała takie zajście i opowiedziała rzeczywiście to co zaobserwowała, myląc jedynie datę dzienną. Nie wykluczało to automatycznie prawdziwości jej zeznań, co wykazała opinia biegłej psycholog.</p>	
częściowo zeznania małoletniego świadka K. S. (2)	<p>Świadek przedstawiła okoliczności pożaru wiarygodnie, równie wiernie przekazując to co opowiadał jej brat K. S. (1) na temat wieczornego spotkania oskarżonego z J.</p>	

	<p>D. w przeddzień wybuchu pożaru. K. S. (2) pewnie i konkretnie opisała też, że dostrzegła jak D. D. (2) chyba skądś wracała i była na schodach kamienicy, kiedy oskarżony ją szarpał, wyzywał i groził, że ją spali i zabije. Stanowczo podkreśliła też, że jej brat K. S. (1) tego nie słyszał, gdyż ona przebywała wówczas z D. E., K. Ś. i N. S., przy czym jej siostra dopiero wówczas zmierzała w ich stronę. Sąd uznał wypowiedzi tego świadka za polegające na prawdzie, za wyjątkiem informacji dotyczących daty zdarzenia. Ustalenia w tym względzie należało bowiem analizować łącznie z zeznaniami D. D. (2).</p>	
<p>opinia biegłej psycholog E. K. (1)</p>	<p>Opinie pisemne wydane przez biegłą psycholog odczytywane łącznie z opinią uzupełniającą ustną tworzą spójny obraz psychologicznych aspektów składanych przez małoletnich świadków zeznań. Opinie te są logiczne, jasne i rzeczowe, a nadto zostały obszernie uzasadnione, a zawarte w nich wnioski są zrozumiałe i przekonujące. Biegła potwierdzając wiarygodność psychologiczną rodzeństwa S. wykazała z jakimi procesami psychologicznymi miała do czynienia, będąc obecna przy</p>	

przesłuchaniach ich przed sądem, a później przeprowadzając z nimi badania i odbierając wywiad. W związku z tym należało uznać, że opinie te stanowiły wiarygodne źródło dowodowe. Tym bardziej, że biegła wydając uzupełniającą ustną opinię wyjaśniła, dlaczego ich relacje mogły się między sobą różnić. Wskazała, że zeznania dzieci były rzeczowe, w pełni wiarygodne i nie mogły być zasugerowane przez ich matkę. Biegła podkreśliła, że małoletni świadkowie przeżywali podawane informacje, co świadczy o tym, że przedstawione opisy stanowiły ich wspomnienia. Dodatkowo nadmieniła, że sytuacja w jakiej znalazły się dzieci, a więc zagrożenie dla ich życia podczas pożaru, poczucie bycia w klatce i niemożności wydostania się z mieszkania, mogła spowodować wystąpienie u nich stresu pourazowego, co również przekłada się na zdolność do umiejscowienia w czasie określonych zdarzeń.

częściowo zeznania małoletniego świadka **K. Ś.**

Świadek pewnie podała, że 30 września 2018 roku przed 21.00 widziała oskarżonego rozmawiającego z J. D.. Wiarygodnie podkreśliła też, że M. D. (1) był wówczas na rowerze. Stanowczo określiła nadto, że nie widziała w tamtym

	<p>czasie D. D. (2), która tylko uchyliła drzwi, aby im zwrócić uwagę, iż zachowują się za głośno. W tych kwestiach logiczne i rzeczowe stanowisko świadka było miarodajne dla ustaleń faktycznych w niniejszej sprawie.</p>	
<p>częściowo opinia biegłego psychologa W. H.</p>	<p>Biegły wskazał, iż K. Ś. składała w pełni autonomiczne zeznania, wypowiadając się konkretnie i rzeczowo i nie miała skłonności do konfabulacji i fantazjowania.</p> <p>W uzupełniającej opinii ustnej biegły stwierdził, że dziewczyna składała zeznania w dobrej wierze i potrafiła sprawnie odtworzyć to co zapamiętała. Mogła się jednak pomylić co do godziny, o której poszła do domu. Biegły podkreślił jednak, że nie dostrzegł u niej patologicznych skłonności do kłamstwa. Rzeczowa i klarowna opinia biegłego w tym względzie, stanowiła dla sądu wiarygodne źródło dowodowe.</p>	
<p>częściowo zeznania świadka B. S.</p>	<p>Kolega M. D. (1) kategorycznie zaprzeczył, aby miał jakąkolwiek wiedzę na temat przedmiotowego zdarzenia, co sąd – w obliczu zebranych w sprawie dowodów - uznał za wiarygodne. Świadek pewnie i rzeczowo opisał też swoje relacje z</p>	

	oskarżonym, co częściowo zasługiwało na wiarę.	
zeznania świadka L. L.	Funkcjonariusz Policji rozsądnie, rzeczowo i klarownie opisał przebieg akcji ratowniczej, rozmiar i nasilenie pożaru, stopień zagrożenia dla mieszkańców oraz podjęte czynności w celu ratowania ich zdrowia i życia. Jego zeznania jako obiektywne i w pełni bezstronne należało włączyć w poczet istotnych dla ustaleń faktycznych dowodów.	
zeznania świadka B. Ś. (1)	Powyższe twierdzenia i wnioski należało odnieść także do zeznań drugiego policjanta będącego na miejscu zdarzenia.	
zeznania świadka R. W.	Dowodzący akcją ratowniczą strażak Państwowej Straży Pożarnej dokładnie, rzetelnie i konkretnie opisał przebieg akcji ratowniczej, użyte środki, rozpoznane zagrożenia oraz wynik przedsięwziętych działań. Fachowo i jasno opisał sposób ewakuacji 25 mieszkańców obecnych wówczas w budynku. Podkreślił, że pomimo 14 lat doświadczenia zawodowego i uczestniczenia w różnych akcjach polegających na ratowaniu życia i zdrowia, ten pożar był najcięższym przypadkiem z jakim się spotkał, co	

	<p>potwierdzili też podlegli mu strażacy. Rzeczowo wskazał, że pora nocna, ilość osób w kamienicy oraz wewnętrzny pożar, sprawiały największe trudności w prowadzeniu akcji. Klarownie opisał też swoje odczucia po wyniesieniu przez strażaków ciał nieprzytomnych pokrzywdzonych oraz najmniejszego dziecka, dziewczynki zwiniętej w kocyk, schowanej pomiędzy łóżkiem a szafą. Zrozumiale wyjaśnił też, że w jego ocenie tylko 5 minut dzieliło mieszkańców kamienicy od większej tragedii zwłaszcza, że w budynku znajdowały się 11 kg butle z gazem propan-butan. Jego spójna, obiektywna i logiczna relacja z pewnością mogła stać się podstawę ustaleń faktycznych w niniejszej sprawie.</p>	
<p>informacja Straży Pożarnej ze zdarzenia</p>	<p>Zeznania R. W. korelowały z treścią tego w pełni wiarygodnego dokumentu, przedstawiającego całościowy obraz działań Straży Pożarnej i współpracujących z nimi służb.</p>	
<p>opinia biegłego z zakresu pożarnictwa</p>	<p>Biegły J. N. w <u>opinii wstępnej</u> wydanej 03 października 2018 roku (k. 312-315) wskazał, iż prawdopodobnie przyczyną pożaru w budynku przy ul. (...) w L.</p>	

było umyślne podpalenie. Jednak kategorię biegły zajął po pełnej i dokładnej analizie zebranych dowodów (k. 567-574) określając jednoznacznie, że przyczyną pożaru było umyślne podpalenie materiałów łatwopalnych znajdujących się w obrębie pierwszego biegu schodów korytarza piwnicy, co doprowadziło do gwałtownego i szybkiego rozwoju pożaru. Równocześnie wykluczył on możliwość zaistnienia pożaru na skutek samonagrzewania i samozapalenia czy nagrzania elementów grzewczych bądź przepięcia lub zwarcia instalacji elektrycznej. Sprecyzował też, że pożar zagrażał zdrowiu i życiu wielu osób, ponieważ w nocy w kamienicy przebywało 25 osób, z czego 16-stu udzielono pomocy medycznej (w tym 5 było nieprzytomnych). Biegły logicznie też wytłumaczył, że ze śladów wypalenia wynika, iż wartość energetyczna pożaru była bardzo duża, a na podstawie niespalonych materiałów łatwopalnych zgromadzonych w pomieszczeniu piwnicznym określił, że znajdowały się tam plastikowe opakowania, szmaty, opony samochodowe, czyli materiały posiadające bardzo wysokie ciepło

spalania. Przyjmując, że 2 opony to 14 kg, a pozostałe materiały palne to 20 kg na powierzchni około 1 m², biegły wyliczył gęstość obciążenia ogniowego na wysoką wartość 800 MJ/m². J. N. zauważył też, że na deskach schodów wykryto związki metanolu, a pod schodami znaleziono popękane butelki szklane, a w razie ogrzania metanolu (wysoco łatwopalnej cieczy i pary) dochodzi do wzrostu ciśnienia i pojemnik może pęknąć. W opinii wskazano dodatkowo, iż po zbadaniu struktury nadpalenia biegu schodów prowadzących na I kondygnację zauważono duże nadpalenia zewnętrzne, co świadczyć może o tym, że na biegu tych schodów występował materiał palny posiadający wysoki współczynnik gęstości obciążenia ogniowego (choć nie stwierdzono w obrębie klatki schodowej występowania materiałów palnych o tak dużej wartości obciążenia ogniowego) bądź też schody były pomalowane grubą warstwą farby łatwopalnej lub zostały oblane cieczą palną. Opierając się na wizji lokalnej i śladach popożarowych biegły logicznie wyjaśnił, że pożar powstał bardzo szybko, gwałtownie się rozprzestrzeniając, a strumień cieplny

uformował się pionowo i przedostał się na I i II kondygnację budynku, znajdując ujście poprzez właz dachowy na nieużytkową przestrzeń dachu. Płomień i gorące produkty rozkładu (aerozole) powstałe w pożarze osiągnęły temperaturę od 100°C do 220°C pod strefą sufitową, a temperatura na klatce schodowej osiągnęła wartość powyżej 300°C, nawet do 800°C (ze względu na ślady topienia smoły na włazie dachowym), podczas gdy organizm ludzki zaczyna odczuwać dyskomfort lub lekki ból podczas narażenia skóry na oddziaływanie temperatury o wartości 48°C, a oparzenia II stopnia pojawiają się przy narażeniu skóry na temperaturę 55°C. Biegły podkreślił również, że pożar nie zdążył objąć wszystkich elementów budowlanych budynku, ale opierając się na śladach rozprzestrzeniania się pożaru i jego wysokiej dynamice podał, iż należy przypuszczać, że w przypadku nieprzybycia jednostek straży pożarnej rozprzestrzeniłby się on na pozostałą część budynku łącznie z konstrukcją dachu, a po osiągnięciu temperatury rzędu 800°C przeszedłby w fazę flashover, obejmując pożarem cały

budynek. Ponadto biegły stwierdził, że w przedmiotowym budynku drewniana klatka schodowa nie była zabezpieczona przed możliwością zapalenia, a obudowa poziomych dróg ewakuacyjnych została wykonana z materiałów łatwopalnych. Dodatkowo przeprowadzono samodzielne prace budowlane, polegające na dobudowaniu ścian z materiałów łatwopalnych, wypełnionych palnym styropianem, które w warunkach pożaru rozprzestrzeniłyby pożar na mieszkanie.

W uzupełniającej opinii pisemnej (k. 1005-1007) biegły jednoznacznie wskazał, że podłożenie palącej się szmaty na klatce schodowej przy ul. (...) w L. nie spowodowało pożaru w myśl art. 163 § 1 pkt 1 k.k., a zakręcenie głównego zaworu gazu ziemnego do tego budynku i ponowne odkręcenie tego zaworu, nie mogło skutkować eksplozją stosownie do treści art. 163 § 1 pkt 3 k.k.

Wydając ustną uzupełniającą opinię (k. 1405v.-1408v.) biegły podtrzymał wydane wcześniej opinie pisemne dodając, iż podczas pożaru musiało wytworzyć się bardzo duże zadymienie, a w warunkach pożaru główną przyczyną zatrucia jest dym, który powstaje

w wyniku spalania. Biegły wyjaśnił, że dym jest bardzo toksyczny i ma bardzo wysoką temperaturę. Podkreślił też, że w wyniku powstania pożaru następuje momentalny wzrost ciśnienia i temperatury, a nadciśnienie które wytworzyło się na klatce schodowej mogło spowodować nacisk na drzwi wejściowe do mieszkania, a po naciśnięciu klamki ich zamknięcie (w przypadku drzwi otwierających się na zewnątrz) oraz otwarcie (w przypadku drzwi otwierających się do wewnątrz). Biegły zaznaczył również, że zgromadzony pod schodami materiał palny mógł zostać podpalony obojętnie czym, tj. papierosem, zapalką czy innym bodźcem energetycznym, ponieważ bodziec nie wpływał na to, jak rozprzestrzenił się pożar. Dodał, że rzucenie niedopałka papierosa mogło być przyczyną pożaru, ale w tym miejscu rzucenie niedopałka było jednoznaczne z rzuceniem zapalki. J. N. określił nadto, że opis podany przez oskarżonego w pierwszych wyjaśnieniach był bardzo prawdopodobny co do możliwości powstania pożaru. Zauważył, że na podstawie śladów popożarowych potwierdził, że w miejscu

pod schodami została zgromadzona bardzo duża sarta odpadów i to materiałów wysoko łatwopalnych, gdyż każdy z nich miał wysokie ciepło spalania. Sprecyzował również, że według niego od chwili podłożenia ognia, do czasu przybycia strażaków, pożar trwał 15-20 minut i wynikało to właśnie z wysokiej wartości ciepła spalania materiałów, tj. papierów, tkanin, butelek poliuretanowych, opon. Biegły opisał też, że najpierw doszło do zapalenia papierów, później materiałów tkanin, następnie zapaliły się butelki, a od tych materiałów musiały zapalić się opony, a pożar rozprzestrzenił się bezpośrednio na drzwi oraz schody, które uległy nadpaleniu też od góry, co świadczy o tym, że temperatura na klatce schodowej była powyżej 300°C, a może nawet i wyższa, a strumień turbulentny skierował się ku górze (gdyż boczne drzwi nie uległy dużemu nadpaleniu), co świadczy o bardzo dynamicznym i szybkim rozwoju pożaru. Stwierdził jednocześnie, że mieszkańcy nie mieli możliwości ewakuacji przez klatkę schodową, gdyż temperatura w bardzo krótkim czasie osiągnęła bardzo wysoką wartość, powyżej 300°C, a dym związany ze

spalaniem opon i butelek poliuretanowych, zawierał bardzo dużo substancji szkodliwych dla zdrowia, porównywalnych do gazów bojowych z I wojny światowej (opartych na chlorowcach). Do tego dochodziły bardzo duże ilości sadzy i tlenku węgla, stąd też był czarny, gęsty dym, który zgodnie z grawitacją unosił się do góry i miał wyższą temperaturę od otoczenia. Biegły dostrzegł również, że był to stary dom, z początku XX wieku, gdzie w celach konserwacyjnych, co wiedział z doświadczenia, malowało się schody farbą olejną, nie zdejmując poprzednich warstw. Z kolei farby są łatwopalne, mają wysokie ciepło spalania, a ślady popożarowe świadczyły o tym, że uległa spaleniowi właśnie farba olejna na schodach, a stopnie schodów nadpalone od zewnątrz zarywały się pod strażakami podczas akcji ratowniczo-gaśniczej.

Jego zdaniem największe trudności i zagrożenia podczas tej akcji były związane z ewakuacją osób, gdyż druga klatka schodowa została odcięta przez duże zadymienie. Natomiast nadpalone i okopcone drzwi wejściowe do mieszkań potwierdzały jego tezę, że dymy i gazy popożarowe, unosiły się bezpośrednio do góry, wypełniły całą klatkę schodową

i miały bardzo wysoką temperaturę 300°C-400°C. Zatem największe zagrożenie było dla mieszkańców, którzy weszli bezpośrednio w strefę zadymienia i gorących gazów, a klatka schodowa była miejscem, gdzie najszybciej można było się poparzyć i zatruć. Przy czym na zajęcie pożarem klatki schodowej potrzeba było tylko kilka minut. Jednak jak stwierdził zagrożenie istniało dla wszystkich osób obecnych w budynku, ze względu na jego konstrukcję oraz bardzo dynamiczny rozwój pożaru. Dodał także, że nie wiadomo jak rozprzestrzeniłby się pożar, gdyby nie szybka interwencja Straży Pożarnej, ponieważ w komórkach piwnicznych znajdowało się drewno, a na poziomie piwnicznym też butle z propanbutanem. Według niego straż przybyła w ostatnim momencie, aby coś „zdziałać”, ponieważ kilka minut później pożar osiągnąłby maksymalną temperaturę, po której następuje rozwój pożaru w całym pomieszczeniu, budynku. Nadmienił też, że dym rozprzestrzenił się klatką schodową, a z racji tego, że jednocześnie wzrastało ciśnienie, mógł się on przedostawać przez otwory okienne, szczeliny w ścianach i drzwiach do mieszkań, tak, że ludzie się

nie widzieli. Równocześnie odniósł się do tego, iż nie dostrzegł powiązania pomiędzy ewentualnym zwarcie spowodowanym zerwaniem czujki ruchu umiejscowionej na suficie, a w miejscu, w którym powstał pożar. Uściślił, że jeśli doszło do zapalenia na skutek zwarcia instalacji elektrycznej, to powinny być ślady na okablowaniu w postaci zespawania, których tam nie było. Uwypuklił to, że ślady widoczne na suficie były śladami rozprzestrzeniania się pożaru i nie świadczyły o tym, że w części sufitowej doszło do zapalenia. Zresztą, gdyby na przewodzie elektrycznym były ślady nadpalenia rdzenia miedzianego, to by to zauważył, bo na takie rzeczy zwraca się uwagę. Nie pamiętał jednak oględzin sprzed roku i zaakcentował, że do śladów związanych z czujką ruchu powinien się odnieść biegły z zakresu elektryczności.

Odczytując łącznie wszystkie opinie wydane przez J. N. od razu można dostrzec, że biegły posługiwał się fachowym językiem, odwoływał się do doświadczenia zawodowego i opierał się nie tylko na materiale dowodowym zgromadzonym w aktach sprawy, ale i na własnych

obserwacjach z oględzin miejsca zdarzenia. Stąd też zaprezentowane przez niego wnioski (poza opinią wstępną, co zrozumiałe z uwagi na czas jej wydania) były kategoryczne, jasne i zrozumiałe. Sąd zauważył, że biegły wydając opinię pisemną założył 2 warianty co do miejsca podłożenia ognia, wskazując je jako w obrębie pierwszego biegu schodów klatki schodowej, co wynikało z możliwości oblania schodów substancją łatwopalną, którą to opcję wykluczyła opinia z zakresu chemii. Dlatego też nadpalenie schodów od góry biegły tłumaczył grubą warstwą farby, którą były pomalowane schody. Dodatkowo należy zaznaczyć, że biegły zaraz po oględzinach wskazywał na brak śladów zwarcia instalacji elektrycznej i pomimo, że nie pamiętał tych szczegółów rok po zdarzeniu podczas składania opinii ustnej, to należy uznać, iż jego najbliższa pożaru relacja była jak najbardziej jednoznaczna i przekonująca. Biegły zwracał bowiem baczność uwagę na pozostałości zerwanej czujki ruchu, o czym świadczą niewątpliwie przeprowadzone oględziny oraz wykonana dokumentacja zdjęciowa. Stąd też brak było powodów do kwestionowania jego opinii i sięgania -

	<p>w celu doprecyzowania jego stanowiska – po opinię biegłego z zakresu elektryczności. Tym bardziej, że powiązanie opinii biegłego, pierwszych dwóch wyjaśnień oskarżonego, szkicu wykonanego przez niego, zeznań R. W. i informacji ze Straży Pożarnej przekonuje sąd, że nie istniały żadne wątpliwości co do miejsca powstania pożaru.</p>	
<p>szkic wykonany przez oskarżonego</p>	<p>Nakreślony przez oskarżonego szkic miejsca zdarzenia odpowiadał rzeczywistemu układowi kamienicy przy ul. (...) w L. oraz zawierał dużo szczegółów, w tym miejsce podłożenia ognia. Dokument ten pozostawał spójny z pierwszymi wyjaśnieniami oskarżonego, a biegły J. N. w ustnej uzupełniającej opinii potwierdził, że opis przedstawiony przez oskarżonego jest bardzo prawdopodobny co do możliwości powstania pożaru.</p>	
<p>protokół oględzin miejsca zdarzenia</p>	<p>W oparciu o przeprowadzone oględziny sąd mógł ustalić rozmiar szkód spowodowanych przez pożar oraz określić jego miejsce powstania i sposób rozprzestrzeniania się, a także konstrukcję budynku przy ul. (...).</p>	

dokumentacja zdjęciowa miejsca zdarzenia	W połączeniu z oględzinami miejsca zdarzenia i opinią biegłego z zakresu pożarnictwa wykonane fotografie pozwalały na naoczne zapoznanie się z następstwami pożaru.	
opinia z zakresu chemii	Na podstawie przedmiotowej opinii, której wnioski zostały sformułowane w sposób logiczny, jasny i jednoznaczny, sąd mógł wykluczyć, że przed pożarem doszło do obłania schodów kamienicy substancją łatwopalną. Opinia ta pozwalała zweryfikować w sposób pozytywny wyjaśnienia oskarżonego oraz przesądzić o wariacie wskazanym przez biegłego w opinii z zakresu pożarnictwa. Doszło bowiem do stwierdzenia niewielkiej ilości alkoholu metylowego na materiale dowodowym pobranym ze stopni schodów, który to alkohol należy do grupy cieczy wysoce łatwopalnych i może wchodzić w skład m.in. niektórych rozpuszczalników do farb i lakierów, jak również może stanowić produkt pirolitycznego rozkładu (w ogniu pożaru) m.in. drewna.	
wydruk z systemu Miejskiego Zarządu	Na podstawie tego nie budzącego zastrzeżeń dokumentu sąd ustalił dane mieszkańców	

Gospodarki Komunalnej w L.	zameldowanych w budynku wielorodzinnym przy ul. (...) w L. w dacie zdarzenia.	
pismo Burmistrza Miasta L. wraz z planem budynku przy ul. (...) w L.	Dzięki tym dokumentom można było ustalić układ mieszkań na poszczególnych kondygnacjach w budynku przy ul. (...) w L. oraz przebieg klatek schodowych i rozkład pomieszczeń piwnicznych.	
zeznania świadka K. R.	Świadek nie przebywała w czasie zdarzenia w zamieszkiwanym przez siebie lokalu nr (...), stąd też nie miała wiedzy na temat przebiegu pożaru. Podkreślała jednak stanowczo, że widywała oskarżonego w budynku, a w nocy już po pożarze były rozmowy co do sprawcy podpalenia. Zaznaczyła też, że nie słyszała gróźb wypowiedzianych przez oskarżonego wobec swojej dziewczyny, ale słyszała o nich od sąsiadów i córki. Jej pewna i zrozumiała relacja mogła bez wątpliwości zostać zaliczona do wiarygodnych dowodów.	
zeznania świadka W. R.	Córka K. R. również przebywała poza domem w dniu zajścia. Stanowczo przywołała jednak, że raz z daleka widziała kłótnię M. D. (1) z D. D. (2), ale nie słyszała słów jakie wówczas padły. Zeznania tego świadka były oparte	

	na prawdzie i zasługiwały na wiarę.	
zeznania świadka I. K.	<p>Lokatorka mieszkania nr (...) rzeczowo określiła jak zorientowała się, że wybuchł pożar i jak dzięki policjantom wraz z rodziną opuściła budynek. Jasno podała, iż nie odnieśli żadnych obrażeń, tylko jej wnuczka słysząc hałas budziła się w nocy i miała lęki. Przedstawiła też oskarżonego jako osobę widywaną na klatce schodowej, która chyba dwa razy popijała dużą ilość tabletek piwem czy napojem. Świadek sensownie wskazała, że klatka schodowa w ich budynku była przejściowa i zdarzało się, że bezdomni palili tam papierosy i spali na wycieraczkach. Stwierdziła także, że w piwnicy leżały w jednym miejscu śmieci, ale według niej nie była to duża ilość. W tym jednym elemencie zeznania świadka nie współgrały z twierdzeniami oskarżonego i innych świadków, chociażby J. T. (2) oraz opinią biegłego J. N., wobec czego sąd w tej kwestii nie podzielił jej stanowiska. Nie pozbawiało to jej zeznań wiarygodności, ponieważ I. K. starała się wypowiadać zgodnie z rzeczywistością.</p>	
zeznania świadka K. K. (1)	Świadek nie miała wiedzy na temat relacji oskarżonego z D. D.	

	<p>(2) i umiała jedynie podać, iż widziała M. D. (1) siedzącego na klatce schodowej w ich budynku jak pił wódkę i zażywał leki przeciwbólowe. Sprecyzowała, że było to już po narodzinach P. D. (1), a wcześniej widywała go wraz z dziewczyną. Zrozumiale opisała też jak została obudzona przez matkę, która dostrzegła pożar i jak została wraz z dziećmi ewakuowana przez Policję z mieszkania. Jej obiektywne i zborne zeznania zostały uznane przez sąd za polegające na prawdzie.</p>	
<p>zeznania świadka P. W.</p>	<p>P. W. konsekwentnie wskazywała, że nie знаła oskarżonego. Sensownie opisała też jak dostrzegła pożar przebywając w mieszkaniu, a później co widziała po ucieczce przez okno, będąc już na zewnątrz budynku. Konkretnie wymieniła też zniszczenia w ich lokalu. Jej pewne i zrozumiale stanowisko zostało zaliczone do wiarygodnego materiału dowodowego, chociaż określała ona zdaniem sądu niezbyt dokładnie ilość śmieci zgromadzonych w korytarzu piwnicznym.</p>	
<p>zeznania świadka B. W.</p>	<p>Mąż P. W. składnie zobrazował moment dostrzeżenia pożaru i ewakuację z mieszkania. Stanowczo też zapewnił, że nie miał kontaktu</p>	

	<p>z oskarżonym. Jego zeznania jako zborne i klarowne należało włączyć do dowodów miarodajnych dla ustaleń faktycznych w sprawie.</p>	
zeznania świadka E. J.	<p>Świadek klarownie opisała jak zorientowała się, że wybuchł pożar i rzeczowo przedstawiła podjęte działania w celu opuszczenia lokalu. Konkretnie też podała, że nie była w stanie wyjść przez okno, dlatego została ewakuowana przez policjantów. Rzeczowo określiła jakie śmieci i w jakim miejscu były składowane w korytarzu piwnicznym. Zrozumiale wyjaśniła również, że nie dostrzegła negatywnych zachowań oskarżonego względem D. D. (2). Dodatkowo pewnie stwierdziła, iż pożar był dla niej trudnym i nerwowym przeżyciem zwłaszcza, że cierpiała na choroby przewlekłe i znała zmarłych pokrzywdzonych.</p>	
zeznania świadka J. T. (2)	<p>J. T. (2) konkretnie i przekonująco opisał przebieg pożaru oraz to, że w momencie ich przebudzenia na klatce schodowej dudniły już płomienie. Podkreślił też, że w drzwiach ich mieszkania spaliła się uszczelka gumowa, a po wyskoczeniu przez okno okazało się, że sąsiedzi z pierwszego piętra potrzebują pomocy.</p>	

	<p>Nie mógł jednak jej udzielić, ponieważ nie dało się otworzyć drzwi klatki schodowej. Klarownie wskazał, że wszystko działo się bardzo szybko, pojawiła się też Policja, która pomagała w ewakuacji. Sprecyzował, że w piwnicy leżała sterta śmieci, około 5 worków, w których były m.in. kartony, opona, gumowe buty. Jego autentycznej relacji sąd przyznał walor wiarygodności.</p>	
zeznania świadka J. T. (1)	<p>Świadek jasno opisał jak została zaalarmowana o pożarze i jak udało się jej wydostać z budynku przez okno. Pewnie wskazała również na odniesione obrażenia nogi, które pod kątem medycznym zostały zweryfikowane przez biegłego M. K..</p>	
zeznania świadka D. B.	<p>Świadek jasno wskazał, że nie był mieszkańcem budynku przy ul. (...) w L., ale w czasie pożaru spędzał tam noc u swojej dziewczyny J. T. (1). Dokładnie opisał też okoliczności dostrzeżenia pożaru i podjętych działań w celu ewakuowania się z mieszkania oraz zawiadomienia służb ratowniczych, a następnie odczuwanych następstw tego zdarzenia. Jego zeznania cechowała szczerłość i logika, stąd sąd dał im wiarę w całości.</p>	

zeznania świadka **K. P.**

Świadek klarownie wskazał jak po obudzeniu przez matkę A. D. (2) próbował w czasie pożaru otworzyć drzwi na klatkę schodową, ale zamknęły się one same przez podmuch pożaru, ponieważ otwierały się na zewnątrz. W tej części świadek zeznawał niespójnie z twierdzeniami A. D. (2), która wyraźnie zazaczyła, że to ona otworzyła drzwi, lekko parząc sobie rękę i ucho. Zważywszy jednak na dynamikę zdarzenia, zadymienie w mieszkaniu oraz realne niebezpieczeństwo dla zdrowia i życia świadków, można racjonalnie przyjąć, iż niezależnie od siebie próbowali otworzyć drzwi, ponieważ obydwójce opisywali wrażenia zmysłowe, a więc gorąco klamki, co przekonuje sąd o prawdziwości obu relacji. K. P. rzeczowo opisał też, jak wyczekiwali na pomoc w oknie, powoli tracąc możliwość oddychania. Konkretnie zazaczył, że o groźbach oskarżonego pod adresem D. D. (2) mówiły mu jego siostry K. i N.. Jednoznacznie stwierdził, że takich informacji nie przekazywał mu K. S. (1). Natomiast jego matka opowiedziała mu o zapalanej przez oskarżonego szmacie, którą zaczęła gasić. Pewnie i stanowcze zeznania tego świadka były podstawą

	ustaleń faktycznych w niniejszej sprawie.	
zeznania świadka H. Z.	Świadek całkowicie wiarygodnie opisała swoją wiedzę na temat przebiegu akcji ratowniczej w czasie pożaru oraz następstw tego zdarzenia dla siebie i swojej matki L. K..	
karty pobytu w szpitalu	Na podstawie tych dokumentów sąd mógł ustalić jakie obrażenia na skutek pożaru odniosły osoby przebywające w budynku przy ul. (...) w L. w nocy z 30 września 2018 roku na 01 października 2018 roku.	
opinia biegłego M. K.	Biegły w wydanych opiniach pisemnych odwoływał się do dokumentów medycznych, formułując kategoryczne, zrozumiałe i fachowe wnioski w przedmiocie charakteru obrażeń odniesionych przez pokrzywdzonych na skutek pożaru. Ponadto w swych jasnych, pełnych i nie zawierających wewnętrznych sprzeczności opiniach, odniósł się do wszystkich istotnych zagadnień sprawy. Wobec czego sąd zaaprobował przedstawione przez niego stanowiska.	
zeznania świadka K. W.	Świadek pewnie i rzetelnie opisała stan pokrzywdzonego M. D. (2) na 03 października 2018 roku wskazując, iż	

	był on w stanie ciężkim, niewydolny krążeniowo i oddechowo, wentylowany mechanicznie i leczony z powodu poparzenia 35% powierzchni ciała.	
zeznania świadka K. K. (2)	Świadek wypowiadał się klarownie i rzeczowo na temat stanu pokrzywdzonej A. D. (1) podając, iż została ona przyjęta 01 października 2018 roku do Szpitala w S. w stanie bardzo ciężkim, po urazie termicznym, z oparzeniami II i III stopnia obejmującymi około 50% powierzchni ciała. Lekarz podkreślił nadto, że na 04 października 2018 roku jej stan nie uległ poprawie, gdyż nadal znajdowała się w stanie zagrażającym jej życiu.	
protokół oględzin i otwarcia zwłok A. D. (1)	Na podstawie tych dokumentów sąd był w stanie ustalić czas i przyczynę zgonu małoletniej pokrzywdzonej A. D. (1).	
załącznik do protokołu sekcji zwłok z dnia 15.10.2018r.	Dokument ten odzwierciedlał przebieg sekcji zwłok A. D. (1).	
dokumentacja lekarska A. D. (1)	Dokumentacja służyła do określenia w jakim stanie małoletnia pokrzywdzona została przyjęta do szpitala i jak przebiegał proces hospitalizacji.	
protokół oględzin i otwarcia zwłok J. D.	Na podstawie tych dokumentów sąd był	

	<p>w stanie ustalić czas i przyczynę zgonu małoletniego pokrzywdzonego J. D..</p>	
<p>dokumentacja fotograficzna małoletniego pokrzywdzonego M. D. (2) wraz z opisem ze strony internetowej Fundacja (...)</p>	<p>Na podstawie zdjęć i opisu sąd mógł ustalić jakie obrażenia na płaszczyźnie fizycznej odniósł małoletni pokrzywdzony M. D. (2), a w szczególności naocznie przekonać się o umiejscowieniu obrażeń oraz potwierdzić jakie zabiegi były i nadal są konieczne w procesie jego leczenia.</p>	
<p>zeznania świadka L. D.</p>	<p>Funkcjonariusz Policji dokładnie opisał, że oskarżony zgłosił się sam do Komendy Powiatowej Policji w L., gdzie początkowo nie przyznał się do podpalenia kamienicy w L., a nawet wskazał inną osobę jako potencjalnego sprawcę, aby później następnego dnia w godzinach porannych potwierdzić swoje sprawstwo i podać szczegóły zdarzenia. Świadek opisał, że sporządził notatkę urzędową z tego rozpytania, a potem konwojował M. D. (1) na przesłuchanie do prokuratora. Podkreślał, że w czasie wypowiedzi oskarżony zachowywał się swobodnie, opowiadał o różnych rzeczach, np. o zastawionym w komisie motorze i nikt nie wywierał na niego presji czy nie przedstawiał instruktązu jak ma wyjaśniać w</p>	

prokuraturze. Z tych też powodów sąd uznał, że świadek zeznawał konkretnie i logicznie, relacjonując okoliczności kontaktu z M. D. (1), w tym tzw. rozpytania.

W przedmiocie przesłuchania tego świadka, A. G. oraz P. S. sąd przyjął, że dopuszczalne było ich przesłuchiwanie w charakterze świadków, albowiem te zeznania nie miały służyć do czynienia ustaleń faktycznych co do wypowiedzi rozpytywanego z naruszeniem art. 174 k.p.k., tj. zastępowania jego wyjaśnień treścią zeznań rozpytujących go funkcjonariuszy Policji, lecz dotyczyć okoliczności, w jakich te czynności służbowe miały miejsce, ponieważ stały się one przedmiotem zainteresowania sądu, z uwagi na podnoszenie zarzutów przez oskarżonego, w związku ze zmianą wyjaśnień i powoływaniem się na brak swobody wypowiedzi (vide: postanowienie SN z 28.05.2008 r., II KK 262/07, LEX nr 435373; T. Grzegorzczak, Kodeks..., t. 1, 2014, s. 596). Dodatkowo wypowiedzi policjantów korelowały z dwoma pierwszymi wyjaśnieniami oskarżonego oraz pośrednio wyjaśnieniami złożonymi przed Sądem Okręgowym w Słupsku

	<p>podczas posiedzenia w przedmiocie tymczasowego aresztowania, gdzie M. D. (1) potwierdził prawdziwość uprzednich swoich twierdzeń. Stąd też w tym zakresie nie zachodziła sprzeczność ich zeznań z depozycjami oskarżonego. Dodatkowo badanie w jakich warunkach wyjaśniał M. D. (1), kiedy przyznawał się do winy, było niezbędne dla rozważenia wartości dowodowej jego twierdzeń o sprawstwie oraz tych, w których zaprzeczał tezie aktu oskarżenia, odwołując się do nacisków psychicznych i fizycznych oraz sugestii ukierunkowanych na uzyskanie przyznania się do winy.</p>	
zeznania świadka A. G.	<p>Świadek jasno i rzeczowo opisał jakie czynności służbowe wykonywał w niniejszej sprawie, w tym przebieg przeszukania i zatrzymania rzeczy (m.in. listu pożegnalnego i czujki ruchu) w domu oskarżonego oraz zatrzymania M. D. (1). Wskazywał też jak wyglądał kontakt z oskarżonym i kategorycznie wykluczył jakikolwiek nacisk, sugestie czy obietnice, w celu uzyskania wyjaśnień wówczas podejrzanego o określonej treści. Jego wypowiedzi były pełne szczegółów, rzeczowe i</p>	

	klarowne, stąd też sąd przyjął je za wiarygodne.	
zeznania świadka P. S.	Świadek stanowczo zaznaczył, że miał kontakt z M. D. (1) jedynie 02 października 2018 roku. Podkreślił, że chcieli w czasie rozmów z nim, aby ustosunkował się do pożaru i do posiadania w domu czujki ruchu z miejsca zdarzenia. Nie stosowali wobec niego żadnej przemocy ani nie mówili co ma powiedzieć. Oskarżony wskazał wówczas, że nie przyznaje się do tego czynu i został osadzony w (...), a świadek skończył służbę. Powyższa pewna i klarowna relacja świadka zasługiwała na uwzględnienie w całości.	
protokół zatrzymania osoby M. D. (1)	Na podstawie tego niebudzącego wątpliwości dokumentu sąd ustalił, iż oskarżony został zatrzymany 02 października 2018 roku o 17.40 w Komendzie Powiatowej Policji w L. przez Ł. D. z udziałem A. G. i P. S..	
protokół zatrzymania rzeczy	Podczas zatrzymania oskarżonego zabezpieczono jego odzież oraz telefon komórkowy, co ujawniono w spisie i opisie rzeczy, a treść tych dokumentów nie budziła wątpliwości.	
opinia z zakresu informatyki wraz z	Biegły W. S. dokonał ekstrakcji danych	

<p>wydrukiem ekstrakcji danych z telefonu komórkowego należącego do oskarżonego</p>	<p>znajdujących się w telefonie komórkowym oskarżonego, a jego opinia jako rzeczowa, klarowna i logiczna zasługiwała na zaliczenie w poczet miarodajnego materiału dowodowego. Korelowała ona z danymi ze stacji bazowych (k. 440-445), z których wynikało, że oskarżony 30 września 2018 roku od 22.27 do 05.07 01 października 2018 roku nie otrzymywał i nie wykonywał żadnych połączeń telefonicznych i internetowych oraz nie wysyłał i nie otrzymywał wiadomości SMS.</p>	
<p>zapis monitoringu</p>	<p>Monitoring tylko z jednej kamer skierowanych na skrzyżowanie ul. (...) z Aleją (...) w L. zarejestrował sylwetkę mężczyzny ubranego podobnie do oskarżonego i niosącego plecak o godzinie 01:25:21 w nocy, podczas której wybuchł pożar (k. 597-598). Z uwagi na jakość zapisu nie mógł on jednak stanowić pewnych ustaleń co do osoby sprawcy, co wyjaśniły badania antropologiczne monitoringu, podkreślając brak możliwości analizy (k. 860-861).</p>	
<p>zeznania świadka L. P.</p>	<p>Świadek szczegółowo opisał okoliczności oględzin miejsca zamieszkania M. D. (1) 28 listopada 2018 roku (k. 534-548), podając jasno i rzeczowo jakie czynności</p>	

	<p>służbowe wykonywał i jaki był ich wynik. Jednocześnie wskazał również, że można było wyjść przez okno z pokoju oskarżonego na dach, po którym można było się swobodnie poruszać, ponieważ nie był stromy. Mając na uwadze powyższe sąd uznał zeznania świadka za wiarygodne dla ustaleń faktycznych zwłaszcza, że współgrały one z wynikami oględzin i eksperymentu procesowego przeprowadzonego przez sąd w Wilkowie Nowowiejskim 6.</p>	
<p>zeznania świadka S. M.</p>	<p>Świadek niewiele pamiętał z oględzin miejsca zamieszkania oskarżonego dokonanych 28 listopada 2018 roku (k. 534-548), ale stanowczo wskazał, iż w jego ocenie istniała możliwość wyjścia z pokoju na poddaszu poprzez okno połaciowe. Jego zeznania, chociaż niepełne z uwagi na wielość wykonywanych podobnych czynności służbowych, zasługiwały na wiarę, ponieważ świadek wypowiadał się szczerze, próbując odtworzyć jak najwięcej szczegółów.</p>	
<p>protokołu przeszukania wraz z załącznikami z dnia 02.10.2018 r.</p>	<p>Na podstawie tych dokumentów sąd ustalił, że 02 października 2018 roku doszło do oględzin miejsca zamieszkania oskarżonego, a w jego pokoju zlokalizowanym</p>	

	<p>na poddaszu ujawniono czujkę ruchu zabraną z kamienicy przy ul. (...) w L. oraz list pożegnalny (k. 118), w którym M. D. (1) wskazywał, że popełnił samobójstwo, bo nie mógł dalej żyć bez D. D. (2) i córki, a nadto przeproszał, że narobił im tylko problemów i nie powinien w ogóle żyć.</p>	
<p>protokołu oględzin miejsca zamieszkania oskarżonego wraz z załącznikami z dnia 28.11.2018 r.</p>	<p>W oparciu o ten dokument sąd określił układ pomieszczeń w miejscu zamieszkania oskarżonego w W. 6, wygląd pokoju oskarżonego, w tym umiejscowienie okna dachowego i sposób jego otwierania. Dokument ten odczytywany łącznie z zeznaniami Ł. P. i S. M. oraz po weryfikacji przez sąd w toku oględzin i eksperymentu procesowego, zasługiwał na wiarę w całości.</p>	
<p>protokół oględzin połączony z eksperymentem procesowym przeprowadzonym w W.</p>	<p>Wobec zarzutów oskarżonego, że nie mógł opuścić swojego miejsca zamieszkania poprzez okno dachowe, sąd udał się do W. 6, aby naocznie sprawdzić tą okoliczność. W rezultacie tej czynności sąd negatywnie zweryfikował stanowisko M. D. (1).</p>	
<p>dokumentacja fotograficzna z oględzin posesji w W. wraz z metryką identyfikacyjną nośnika oraz płytą CD</p>	<p>Dzięki fotografiom można odtworzyć czynności sądu podjęte w toku oględzin i eksperymentu procesowego w miejscu zamieszkania M. D. (1).</p>	

	<p>Sąd utrwalił w ten sposób możliwość wyjścia przez okno dachowe przez mężczyznę postury oskarżonego.</p>	
zeznania świadka T. J.	<p>Inspektor nadzoru w Miejskim Zakładzie (...) w L. jednoznacznie nie umiał potwierdzić, że zabezpieczona u oskarżonego czujka ruchu światła była zamontowana przy suficie klatki schodowej w budynku przy ul. (...) w L., ale jasno wskazał, że w takie urządzenia były przez nich wyposażane zarządzane przez nich nieruchomości. Rzeczowo też opisał, że okazana mu czujka nie była kompletna, gdyż brakowało plastikowej podstawy mocującej do sufitu. Bezstronne i logiczne twierdzenia tego świadka zostały uznane przez sąd za polegające na prawdzie.</p>	
zeznania świadka E. M.	<p>Monter gazownik pewnie stwierdził, że po wezwaniu na miejsce pożaru ustalił, iż strażacy już zamknęli główny zawór gazu. Nadto odniósł się do zakręcenia tego zaworu przez oskarżonego wskazując, iż nie otrzymali żadnego zgłoszenia w tym względzie. Natomiast w przypadku starszych urządzeń gazowych, gaz mógłby zacząć się ulatniać po ponownym odkręceniu zaworu i w razie istnienia źródła zapłonu, mogłoby dojść do wybuchu.</p>	

		Rzeczowa i logiczna wypowiedź tego świadka stanowiła wiarygodne źródło dowodowe, po zweryfikowaniu jego stanowiska co do możliwości eksplozji przez biegłego z zakresu pożarnictwa.	
postanowienie w przedmiocie tymczasowego aresztowania		W oparciu o niniejszy dokument sąd ustalił, że wobec oskarżonego od 02 października 2018 roku od 17.40 był stosowany środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania.	
dokumenty z akt sprawy PR 2 Ds. 1704.2018 Prokuratury Rejonowej w Słupsku		Sąd dopuścił dowód z powyższych dokumentów na okoliczność wyników postępowania przygotowawczego prowadzonego z zawiadomienia oskarżonego M. D. (1). Na ich podstawie w sposób nie budzący wątpliwości sąd ustalił, że śledztwo w sprawie przekroczenia uprawnień przez funkcjonariuszy Komendy Powiatowej Policji w L. i stosowania przez nich przemocy, celem uzyskania od oskarżonego wyjaśnień określonej treści, tj. o czyn z art. 231 § 1 k.k. i art. 246 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. zostało umorzone na mocy postanowienia prokuratora Prokuratury Rejonowej w Słupsku z 29 maja 2019 roku, które to postanowienie zostało utrzymane w mocy przez Sąd Rejonowy w	

	Lęborku postanowieniem z 25 października 2019 roku wydanym w sprawie IIKp 264/19.	
dane dotyczące osoby oskarżonego: częściowo wywiad środowiskowy karta karna, odpisy wyroków	Stosownie do wniosków wynikających z wywiadu środowiskowego sąd mógł określić sytuację osobistą, rodzinną i majątkową oskarżonego, a także jego właściwości i warunki osobiste. Wyniki wywiadu sąd zweryfikował przez zeznania siostry oskarżonego B. P., stąd też podzielił zapatrywania kuratora sądowego jedynie w części. Dodatkowo w oparciu o dane z Krajowego Rejestru Karnego sąd ustalił uprzednią karalność oskarżonego, a na podstawie odpisów wyroków określił za jakie przestępstwa został on skazany i na jakie kary.	
zeznania świadka P. D. (2)	Pracodawca oskarżonego konkretnie wskazał, iż oskarżony od około miesiąca przed pożarem pracował w jego przedsiębiorstwie (...) P. D. (2). Stanowczo podkreślił też, że nie miał do niego uwag jako do pracownika, ale jednocześnie zaznaczył, że nie znał go dobrze i nie utrzymywał z nim bliższych relacji. Wiedział jedynie, że miał dziewczynę i dziecko i o tym, że się rozstali. Nie znał jednak szczegółów ich relacji, a także nie wiedział nic o pomocy	

	<p>oferowanej im po pożarze przez oskarżonego. Jego obiektywne i w pełni szczere wypowiedzi należało zaliczyć do wiarygodnych dowodów.</p>	
<p>opinia sądowa psychiatryczno-psychologiczna</p>	<p>Biegli stwierdzili, że oskarżony nie jest osobą chorą psychicznie ani upośledzoną umysłowo, a jego sprawność intelektualna mieści się w granicach normy. Jego osobowość jest nieprawidłowa, występują u niego zaburzenia osobowości - osobowość chwiejna emocjonalnie typu impulsywnego oraz szkodliwe używanie alkoholu. Wyjaśnili też, że osobowość chwiejna emocjonalnie typu impulsywnego charakteryzuje się wyraźną skłonnością do impulsywnych działań bez uwzględniania ich konsekwencji, wyraźną skłonnością do kłótliwego zachowania i do konfliktów z innymi, w szczególności gdy impulsywne działania są udaremniane lub krytykowane, łatwością wybuchania gniewem czy przemocą, z niezdolnością do panowania nad gwałtownymi zachowaniami, trudnością podtrzymania działań, które nie wiążą się z natychmiastową nagrodą, nastrojem niestabilnym i kapryśnym. Nie dostrzegli też u M. D. (1) objawów organicznego</p>	

uszkodzenia ośrodkowego układu nerwowego, co pozwoliło wykluczyć wpływ organicznych zmian ośrodkowego układu nerwowego na jego zachowanie w inkryminowanym czasie. Pomimo spożywania wówczas alkoholu i zażywania marihuany z bliżej nieokreśloną częstotliwością, M. D. (1) znał wpływ alkoholu i narkotyków na swój organizm, dysponował sprawnym intelektem i swoje zachowanie pod wpływem tych substancji był w stanie przewidzieć. Ponadto nie stwierdzono u niego żadnych innych zaburzeń psychicznych mogących wpływać na poczatalność w czasie inkryminowanym, stąd też miał on w pełni zachowaną zdolność do rozumienia znaczenia zarzucanych mu czynów i pokierowania swoim postępowaniem.

Lektura pisemnej, kompleksowej opinii sporządzonej przez biegłych lekarzy psychiatrów I. P. i P. T. oraz psychologa E. K. (2) 09 sierpnia 2019 roku po obserwacji sądowo-psychiatrycznej w S. w S. oskarżonego M. D. (1), wskazuje na spójność wyprowadzonych przez biegłych wniosków, spośród których na pierwszy plan wysuwa się przekonanie o niebudzącej wątpliwości zdolności oskarżonego do

	<p>rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem oraz o braku jakichkolwiek mankamentów umysłowych, bądź psychicznych ograniczających jego poczytalność, zarówno w czasie obu przestępstw, jak i w toku postępowania. Wyczerpująca, rzetelna i w pełni zrozumiała opinia, oparta na analizie zgromadzonych w sprawie dowodów oraz przebiegu obserwacji szpitalnej, pozwoliła na sformułowanie kategoriycznych i jednoznacznych wniosków. Ich prawidłowość nie była kwestionowana na etapie postępowania jurysdykcyjnego przez żadną ze stron, a sąd z urzędu również nie dostrzegł podstaw do domagania się od biegłych wydania uzupełniającej opinii ustnej, ponieważ opinia pisemna nie była niejasna, niepełna czy wewnętrznie sprzeczna. Dodatkowo poczynione przez sąd ustalenia nie pozwoliły również na uznanie, że zachodziły przesłanki osłabiające zaufanie do wiedzy lub bezstronności tych biegłych.</p>	
<p>dokumentacja dotycząca sytuacji osobistej i majątkowej pokrzywdzonej W. W. (2)</p>	<p>Na podstawie orzeczeń o stopniu niepełnosprawności i decyzji M. (...) w L. sąd mógł ustalić</p>	

	<p>jakie konsekwencje na płaszczyźnie zdrowotnej, zawodowej i majątkowej odniosła W. W. (2) na skutek przedmiotowego zdarzenia.</p>	
<p>1.1.2</p>	<p>częściowo wyjaśnienia oskarżonego M. D. (1)</p>	<p>Oskarżony przyznał się do popełnienia przestępstwa gróźb karalnych kierowanych wobec D. D. (2), wskazując wiarygodnie, że groził dziewczynie śmiercią, pobiciem, że spali dom, w którym mieszka oraz że ją dorwie. Podawał, że używał takich słów, ponieważ był zły na swoją byłą dziewczyną, że nie chce z nim być, a także zazdrosny o to, że jest z innym chłopakiem. Potwierdził także, że około miesiąc przed przedmiotowym zdarzeniem za pośrednictwem wiadomości SMS groził swojej byłej konkubinie podpaleniem. Przed sądem podtrzymał to stanowisko i wyjaśnił, że czuł złość do D. D. (2) za to, że się z nim rozstała i bardzo go to bolało. Kiedy odmawiała powrotu do niego denerwował się, wyzywał ją i szarpał, mówił, że ją dorwie, pobije, spali, zabije. Jak nie odbierała od niego telefonów, to czuł złość i smutek, a później jak oddzwaniała czy odbierała połączenie, to ją przeproszał. Wywierał też na niej presję, zapowiadał, że zabije</p>

		<p>siebie, chcąc aby do niego wróciła. Potwierdził również wysyłanie do niej wiadomości SMS już po pożarze, w których również życzył jej śmierci oraz wskazywał na karę jaka spotkała ją i jej rodzinę. Podkreślił pewnie, że dziewczyna robiła mu pod górkę i los się do niej odwrócił. Wszystkie te depozycje oskarżonego sąd uznał za zasługujące na wiarę, jako konsekwentne, jasne i spójne z innymi zebranymi w sprawie dowodami.</p>
<p>częściowo zeznania D. D. (2)</p>	<p>Świadek wskazywała konsekwentnie, że oskarżony groził jej za pośrednictwem wiadomości SMS, telefonicznie i podczas nielicznych osobistych spotkań. Konkretnie przywoływała treść zapamiętanych wypowiedzi M. D. (1) podkreślając, że początkowo nie traktowała ich poważnie. Kategorycznie zaznaczyła, że obawiała się oskarżonego po tym jak zaczął ją nachodzić, szarpać i śledzić. Stąd też jej zeznania w tym zakresie zasługiwały na wiarę.</p>	
<p>zeznania świadka R. D.</p>	<p>Świadek jasno i zrozumiale przekazywała swoją wiedzę na temat zachowania oskarżonego względem D. D. (2), w tym jej obaw, paraliżującego strachu i paniki w efekcie bezpośredniego kontaktu z</p>	

	<p>byłym chłopakiem. Wobec tego jej zeznania były miarodajne dla ustaleń faktycznych w niniejszej sprawie.</p>	
<p>zeznania świadka W. W. (2)</p>	<p>Świadek stanowczo wskazała, iż oskarżony po rozstaniu z D. D. (2) kierował pod jej adresem groźby, nachodził ją, szarpał, śledził i straszył. Powodowało to poczucie zagrożenia u jej córki, które prowadziło do rozważań o konieczności zawiadomienia organów ścigania o możliwości popełnienia przestępstwa. Jasna i rzeczowa relacja świadka była oparta zdaniem sądu na prawdzie, stąd też została włączona w poczet wiarygodnego materiału dowodowego.</p>	
<p>zeznania świadka T. W.</p>	<p>Babka D. D. (2) wskazała jednoznacznie, iż informacje o groźbach wypowiedzianych przez oskarżonego wobec wnuczki, przekazywała jej W. W. (2), która mówiła o zapowiedziach pozbawienia jej życia, spalenia oraz obawie żywionej przez córkę. W związku z tym jej zeznania stanowiły dokładne odzwierciedlenie zasłyszanych danych.</p>	
<p>zeznania świadka M. W. (2)</p>	<p>Brat W. W. (2) potwierdził, że nie raz słyszał jak oskarżony mówił do D. D. (2), że ją zabije,</p>	

	<p>pobije, używając przy tym wulgarnych określeń pod jej adresem. Słyszał też od siostrzenicy, że M. D. (4) groził jej w wysyłanych SMS-ach. Jasno stwierdził również, że dziewczyna obawiała się byłego partnera, nie chciała się z nim widywać i rozważała złożenie zawiadomienia na Policję.</p>	
zeznania świadka J. Ś.	<p>Świadek wprost wskazała, że oskarżony odgrażał się D. D. (2), zapowiadał, że coś jej zrobi, a pokrzywdzona reagowała obawą na takie słowa zwłaszcza, że łączyły się one z innymi negatywnymi zachowaniami M. D. (1). Jej relacja pochodząca ze słyszenia od A. D. (1) i bezpośrednich obserwacji, jako spójna i rzeczowa została uznana przez sąd za polegającą na prawdzie.</p>	
zeznania świadka A. D. (2)	<p>S. D. D. (2) rzetelnie opisała, że słyszała klótnie oskarżonego z dziewczyną i to że zapowiadał jej, że ją załatwi. Nadto z rozmów z D. D. (2) także czerpała wiedzę na temat zachowań M. D. (1), tj. tego, że ją straszył, gonił i kierował osobiście i za pośrednictwem SMS-ów groźby. Pewnie też wskazała, że mówiła jej, aby zgłosiła tą sprawę, ale ta tylko odpowiadała, iż jej były partner nie może pogodzić się z tym, że go zostawiła, że tak tylko mówi, że ją straszy. O groźbach świadek słyszała</p>	

	<p>również od swoich dzieci, które przebywały na podwórku i przekazywały jej zapowiedzi spalenia. Jednak co do 30 września 2018 roku należało wykluczyć, iż te słowa były kierowane bezpośrednio do D. D. (2), ponieważ ta wyraźnie zaznaczyła (w trzech pierwszych zeznaniach uznanych przez sąd za wiarygodne), że nie widziała się z M. D. (1) w tym dniu.</p>	
<p>częściowo zeznania świadka A. S. (2)</p>	<p>Świadek potwierdzała, że podczas częstych wizyt u A. D. (2) słyszała klótnie oskarżonego z D. D. (2), widziała jej reakcje na słowa chłopaka, słyszała też groźby, w których zapowiadał, że ją zabije. Zeznania tego świadka korespondujące z pozostałymi dowodami w zakresie czynu II należało włączyć w poczet wiarygodnych dowodów.</p>	
<p>częściowo zeznania małoletniego świadka K. S. (1)</p>	<p>Świadek pewnie w czasie pierwszych zeznań (k. 800-800v.) podawał okoliczności klótni oskarżonego z pokrzywdzoną D. D. (2) i słowa, które usłyszał. Opisał też jasno, że było to w wakacje, a oskarżony szarpał swoją byłą dziewczynę i zapowiadał, żeby uważała, bo jej pokaże. Nadto małoletni wiarygodnie podał okoliczności zajścia</p>	

	zaobserwowanego przez jego siostry.	
częściowo zeznania małoletniego świadka N. S.	Świadek wiarygodnie przywoływała zasłyszane słowa oskarżonego, w których zapowiadał, że spali D. D. (2) i chociaż nie umiała ich prawidłowo osadzić w czasie, jako spójne z pozostałymi dowodami co do przedmiotu gróźb, w tym wyjaśnieniami oskarżonego, zeznania te należało zaliczyć w poczet wiarygodnych dla ustaleń co do czynu II aktu oskarżenia.	
częściowo zeznania małoletniego świadka K. S. (2)	W tożsamy sposób co powyżej sąd potraktował zeznania K. S. (2), która słyszała, że oskarżony groził D. D. (2) śmiercią i spaleniem.	
opinia biegłej psycholog E. K. (1)	Biegła stanowczo i kategorycznie zaznaczyła, że rodzeństwo S. składało wiarygodne w aspekcie psychologicznym zeznania, a swoje stanowisko należycie i zarozumiale uzasadniła, stąd też jej opinia i wyrażone w niej wnioski sąd przyjął za miarodajne dla ustaleń faktycznych w niniejszej sprawie.	
zeznania świadka B. P.	Świadek potwierdziła, iż oskarżony nachodził swoją byłą konkubinę, wysyłał do niej wiadomości SMS zawierające groźby, w tym zapowiedzi spalenia. Stanowczo też określiła,	

	<p>że D. D. (2) obawiała się tych słów i nachodzenia jej przez oskarżonego. Świadek stwierdziła jednoznacznie, że sama doradzała dziewczynie, aby zgłosić sprawę na Policję i zadbać w ten sposób o swoje i córki bezpieczeństwo. Stanowisko B. P. było w ocenie sądu całkowicie wiarygodne.</p>	
<p>opinia z zakresu informatyki wraz z wydrukiem ekstrakcji danych z telefonu komórkowego należącego do oskarżonego</p>	<p>W oparciu o ekstrakcję danych dokonaną przez biegłego W. S. sąd ustalił w sposób pewny treść SMS-ów wysyłanych przez oskarżonego do D. D. (2) w okresie od 28 września 2018 roku do 02 października 2018 roku oraz udzielanych przez nią odpowiedzi, a także wykonywanych połączeń telefonicznych pomiędzy tymi rozmówcami.</p>	
<p>opinia sądowa psychiatryczno-psychologiczna</p>	<p>Jak już wskazano w punkcie 1.1.1 sąd uwzględnił w całości treść opinii sądowej psychiatryczno-psychologicznej, albowiem została ona sporządzona w sposób logiczny, rzeczowy i zrozumiały przez osoby posiadające fachową wiedzę z zakresu psychiatrii i psychologii. Ponadto zaakceptował w całości opisane przez biegłych metody badawcze oraz sposób, w jaki przeprowadzali</p>	

	oni badania z udziałem oskarżonego.		
2.2. Dowody nieuwzględnione przy ustaleniu faktów (dowody, które sąd uznał za niewiarygodne oraz niemające znaczenia dla ustalenia faktów)			
Lp. faktu z pkt 1.1 albo 1.2	Dowód	Zwięźle o powodach nieuwzględnienia dowodu	
1.1.1 1.1.2	częściowo wyjaśnienia oskarżonego M. D. (1)	Zdaniem sądu nie zasługiwała na wiarę wersja przedstawiona przez oskarżonego i jego obrońcę podczas końcowego etapu postępowania przygotowawczego oraz trwania procesu, którą potwierdzać miały zeznania innych osób, świadcząca rzekomo o tym, że oskarżony nie mógł być sprawcą pożaru, gdyż w nocy z 30 września na 01 października 2018 roku nie było go na terenie L., ponieważ przebywał w miejscu swojego mieszkania. Wyjaśnienia M. D. (1) w tym zakresie sąd ocenił jako niezgodne z prawdą, dochodząc do konkluzji, że oskarżony był w dniu zdarzenia w L. i to on był sprawcą zarzucanego mu w punkcie I aktu oskarżenia przestępstwa. Gdyby sprawcą podpalenia nie był, to logicznym jest, że nie byłby w stanie tak	

precyzyjnie podać gdzie podłożył ogień, co i jak podpalił i o której godzinie (co współgrało z rzeczywistym czasem i miejscem wystąpieniem pożaru, a nadto czas podpalenia podany przez oskarżonego korelował z czasem rozwoju pożaru, określonym przez biegłego dopiero na etapie postępowania jurysdykcyjnego), a także opisać sposobu wyjścia z domu i powrotu do niego. Zatem można zasadnie przyjąć, iż postępowanie dostarczyło podstaw do ustalenia co zdarzyło się feralnego dnia oraz tego kto był jego sprawcą.

W świetle powyższego trudno podzielić zapatrywania oskarżonego i jego obrońcy, że inna, nieustalona osoba mogłaby spowodować pożar w budynku przy ul. (...) w L.. Mieszkańcy kamienicy wprawdzie zgodnie twierdzili, że drzwi wejściowe do klatki schodowej z obu stron budynku były zawsze otwarte, a czasami zdarzało się, że osoby bezdomne spały na klatce schodowej czy paliły papierosy, jednak nie świadczy to automatycznie o możliwości uznania za prawdziwą tezę o przypadkowym zaproszeniu ognia. Również rozważania biegłego J. N. o bodźcu energetycznym jakim podpalono stertę

śmiec, nie dowodzą, że niedopałek papierosa zapoczątkował pożar. Biegły wyraźnie stwierdził, że rzucenie w tym miejscu niedopałka byłoby równoznacznie z rzuceniem zapalki, a więc celowym podpaleniem. Jednakże brak jest jakichkolwiek danych, aby przyjąć, iż inna osoba miała motyw sprowadzenia pożaru, a depozycje oskarżonego z 04 i 05 października 2018 roku w powiązaniu z innymi dowodami, wskazują na jeden logiczny ciąg zdarzeń, prowadzący do powstania pożaru, w którym aktywność M. D. (1) była warunkiem koniecznym do zaistnienia tego zdarzenia.

Poza tym sąd nie dostrzegł, aby oskarżony w pierwszych wyjaśnieniach złożonych w śledztwie zawarł prawdopodobne, ale jednocześnie nieprawdziwe informacje, po to, żeby w toku ich weryfikacji wykazać, że są to kłamstwa. Zdaniem sądu M. D. (1) już wówczas dążył do umniejszenia swojej winy. Zatem przywoływane przez niego okoliczności, sprzeczne z poczynionymi przez sąd ustaleniami faktycznymi, stanowiły jego linię obrony. Przykładowo oskarżony wymieniał ulice, którymi szedł do kamienicy zamieszkałej przez byłą dziewczynę, a zapisy monitoringu

tego nie potwierdzały. Powyższe wskazuje, że oskarżony znający L. i wybierający trasę nie objętą monitoringiem miejskim, w sposób przemyślany i zaplanowany przemieszczał się z domu rodzinnego do miejsca zdarzenia, czyniąc to, aby uniemożliwić zarejestrowanie jego wizerunku i pokonywanej trasy. Analizując dalej należy stwierdzić, że oskarżony opisując zdarzenie z podpaleniem ubrań dziecięcych na klatce schodowej budynku przy ul. (...) w L., przedstawiał tylko część okoliczności zgodnie z prawdą. Chociaż potwierdził podpalenie tej odzieży, to już niewiarygodnie przywoływał, że rzucił ją na zewnątrz schody kamienicy. Było to niemożliwe, gdyż takich schodów przed budynkiem nie było, ani przy wejściu od strony ul. (...), ani przy wejściu od strony ul. (...). Dodatkowo jego wersja stała w sprzeczności z zeznaniami A. D. (2), która nie tylko potwierdziła, że wydarzyło się to na klatce schodowej, ale i że ona sama zagasiła palące się rzeczy. Dlatego też sąd nie zaakceptował wyjaśnień oskarżonego, że to on ugasił wzniecony wówczas ogień. Nadto na aprobatę nie zasługiwały te oświadczenia M. D. (1), w których wskazywał,

że dokonując podpalenia ubrań dziecięcych, liczył na spotkanie się z D. D. (2), która po dostrzeżeniu dymu, miałaby wyjść z mieszkania. W ocenie sądu oskarżony już wtedy przygotował się do sprowadzenia pożaru, sprawdzając możliwości wzniesienia ognia w danym miejscu i czasie.

Z kolei analizując podawane przez oskarżonego informacje co do przebiegu 30 września 2018 roku należy zauważyć, że zapisane w jego telefonie wiadomości SMS pozwalają stwierdzić, iż mijał się on z prawdą co do wymiany zdań z B. S., gdyż nie przywoływał w ogóle, że próbował pożyczyć pieniądze na „pakę” i że o 16.43 w L. umawiał się z nieustaloną osobą o imieniu D.. Na podstawie treści SMS-ów i podawanych cen, można wnioskować, iż transakcja mogła dotyczyć zakupu środków odurzających, czego w niniejszym postępowaniu jednak nie wykazano. Na okoliczność zażywania marihuany przez oskarżonego wskazywała jednak opinia sądowa psychiatryczno-psychologiczna.

Sąd nie dał wiary tym wyjaśnieniom oskarżonego, w których podawał, że chciał nastraszyć D. D. (2), sprawić aby się go bała i w tym celu postanowił

udać się do jej miejsca zamieszkania i podpalić jakieś przedmioty, które spowodują zadymienie w budynku. Jego przekonanie, że poprzez podpalenie śmieci znajdujących się przy wejściu do piwnicy, spowoduje tylko zadymienie klatki schodowej, było bardzo powierzchowne i uproszczone. Trudno bowiem racjonalnie zakładać, że może dojść do zadymienia wnętrza budynku i to aż do II kondygnacji bez sprowadzenia pożaru. Dodatkowo oskarżony nie zamierzał kontrolować jego przebiegu czy rozmiarów, skoro opuścił budynek po rozpaleniu ognia i upewnieniu się, że śmieci zaczęły się palić i dymić. Zatem trzeba wnioskować, że nie zadymienie było jego celem, bo po jego powstaniu w żaden sposób nie powstrzymał rozwoju pożaru. W ocenie sądu przedstawiona przez oskarżonego wersja sprowadzenia jedynie zadymienia nie zasługuje na akceptację, a zachowanie oskarżonego, który podpalił zgromadzone pod pierwszym biegiem drewnianych schodów korytarza piwnicy materiały łatwopalne wskazuje, że zamiarem M. D. (1) było sprowadzenie pożaru oraz spowodowanie śmierci D.

D. (2) i godzenie się na dalsze skutki dla członków jej rodziny przebywających z nią w mieszkaniu, ich córki oraz sąsiadów.

Dodatkowo nie można podzielić stanowiska oskarżonego, że spowodowanie zadymienia klatki schodowej i przestraszenie dziewczyny, skutkowałyby tym, że by go potrzebowała i chciała do niego wrócić. W opozycji do takiego rozumowania stoją przecież zasady doświadczenia życiowego i logicznego rozumowania, gdyż niewątpliwym jest, że żadna osoba, którą były partner usiłował podpalić, nie byłaby w stanie obdarzyć go na nowo uczuciami, a jedynie odczuwać strach i obawę o własne życie. Należy więc uznać, że motywacja oskarżonego była zupełnie inna (i w niektórych fragmentach przez niego eksponowana), a związana z chęcią ukarania D. D. (2). Zdaniem sądu opisywana przez oskarżonego wściekłość i zdenerwowanie, połączona z wy kalkulowanym zachowaniem, zaplanowanym i przemyślanym, prowadzi do jednego wniosku, że oskarżony zamierzał zrealizować wcześniej wypowiedziane groźby zabójstwa i przyświecał jemu zamiar pozbawienia

życia D. D. (2) oraz godzenia się na pozbawienie życia członków jej rodziny, wspólnie z nią zamieszkujących, ich córki oraz spowodowania obrażeń ciała i narażenia na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu pozostałych lokatorów kamienicy.

Poza tym za nieprawdziwe należało uznać te twierdzenia oskarżonego, w których przekonywał, iż decyzję o podpaleniu kamienicy zamieszkałej m.in. przez rodzinę D. podjął w nocy, po tym jak przyśniła mu się zdrada D. D. (2). Zdaniem sądu nie była to decyzja podjęta „na gorąco”, a plan działania nie powstał w zamyśle oskarżonego podczas drogi do L., ale był już wcześniej przygotowany, co wykazano w omówieniu wyjaśnień oskarżonego uznanych za podstawę ustaleń faktycznych w sprawie.

Przeczyły rzeczywistości również te wypowiedzi M. D. (1), w których wskazywał, iż zabrał czujnik automatycznego włączania światła z budynku przy ul. (...), po to, aby zamontować go w swoim garażu. Oskarżony ostatecznie opisał bowiem, że zerwał czujnik zamontowany przy

suficie podskakując i szarpiąc za niego (k. 1292), co wykluczało jego ponowne podłączenie (był on przecież niekompletny, gdyż brakowało plastikowej podstawy mocującej do sufitu, a przewody elektryczne zostały przerwane).

Za nieprawdziwe sąd przyjął również wyjaśnienia oskarżonego dotyczące zachowania policjantów po zatrzymaniu 02 października 2018 roku. Wbrew jego stanowisku sąd uznał na podstawie zeznań funkcjonariuszy Policji: A. G., Ł. D. i P. S., że nie stosowali oni wobec M. D. (1) żadnych środków przymusu psychicznego czy fizycznego i nie wpłynęli na treść jego wyjaśnień składanych przed prokuratorem 04 października 2018 roku i podczas posiedzenia w przedmiocie tymczasowego aresztowania 05 października 2018 roku. Zapewnienia oskarżonego, że winę za podpalenie wziął na siebie, ponieważ był przestraszony, wywierano na niego presję i został uderzony przez policjanta, nie były sensowne. Jego wyjaśnienia w zakresie przyjęcia takiej linii obrony raziły wręcz nieracjonalnością, brakiem logiki i spójności. Wskazywał przecież, że w tamtym czasie się bał,

iż złożył złe wyjaśnienia, które były jego wymysłem, stworzonym na poczekaniu. Jednocześnie podczas kolejnego przesłuchania podawał, że policjanci zmusili go do wzięcia winy na siebie, ale nie wywierali na niego żadnej presji podczas składania wyjaśnień przed prokuratorem czy przed sądem podczas posiedzenia w przedmiocie tymczasowego aresztowania. Tym samym potwierdził, że w trakcie składania obciążających go wyjaśnień miał zachowaną swobodę wypowiedzi i mógł skorzystać w pełni ze swych praw, a więc prawa do milczenia (art. 300 k.p.k. i art. 386 § 1 k.p.k.) oraz braku obowiązku udowadniania czegokolwiek w toku postępowania (art. 74 § 1 k.p.k.). Dodatkowo oskarżony zaprzeczał sam sobie, zupełnie niezrozumiale przywołując, że myślał, iż jak wszystko opíše tak szczegółowo jak sobie wymyślił, to nie zostanie osadzony w areszcie. Tak samo nierozsądnie przewidywał, że jak się przyzna, to wyjdzie na wolność. Równocześnie nie umiał wyjaśnić, dlaczego potwierdzenie sprawstwa tak ciężkiego przestępstwa, miało mu pomóc uniknąć tymczasowego aresztowania. Z kolei

podczas rozprawy opisał ponownie jakie zachowania policjantów z L. doprowadziły do zajęcia przez niego stanowiska o przyznaniu się do winy i jakie okoliczności zostały na podstawie ich sugestii mu przedstawione.

Przywoływał też osobę policjanta L. L., który zatrzymywał go podczas jazdy w stanie nietrzeźwości, ale nie miał z nim styczności podczas osadzenia w (...) w K. P. w (...), 03 i 04 października 2018 roku, a zatem nie mógł naciskać na uzyskanie przyznania się do winy. Dodatkowo nielogicznie przywoływał on żywioną obawę przed policjantami, skoro nie było ich w pomieszczeniu, w którym składał wyjaśnienia przed prokuratorem, a nadto zupełnie inni funkcjonariusze Policji konwojowali go do sądu, w celu uczestniczenia w posiedzeniu w przedmiocie tymczasowego

aresztowania. Podkreślał, że był wówczas zdenerwowany, jednocześnie podając, iż przed niniejszym sądem także odczuwał stres, ale był w stanie podawać odpowiadający prawdzie przebieg zdarzenia. Nadto wskazywał, iż całą historię przedstawioną podczas dwóch pierwszych przesłuchań sobie wymyślił, zaznaczając

jednak, że elementy dotyczące wielu fragmentów zdarzenia były prawdziwe, takie jak emocje wobec D. D. (2), groźby wobec niej, w tym podpalenia, droga do jej domu czy miejsce składowania śmieci w kamienicy, sposób podpalania takiej sterty. Nadto spontanicznie przywołał podczas rozprawy, że nie słyszał syren strażackich podczas powrotu w nocy z L. do miejsca zamieszkania, co świadczy o tym, że ferowana przez niego linia obrony była naiwna, niestabilna i nieznajdująca oparcia w zasadach doświadczenia życiowego. Oskarżony mógł przecież bez żadnych przeszkód i przed prokuratorem, i przed sądem zgłaszać bezprawne naciski na jego osobę, a nie irracjonalnie liczyć na to, że wymyślenie szczegółów popalenia budynku wielorodzinnego pozwoli mu uniknąć pobytu w areszcie czy samosądu mieszkańców L.. Tok rozumowania M. D. (1) nie był przekonujący w tym względzie, gdyż stał w opozycji do zasad logiki dostępnych dla każdego człowieka o przeciętnych walorach intelektualnych, zwłaszcza gdy podnosił, że początkowo nie mówił nic o naciskach policjantów, ponieważ nie chciał ich narażać. Dlatego też, jeśli idzie o sugestię jakoby oskarżony dwukrotnie

składał wyjaśnienia w okolicznościach wyłączających swobodę wypowiedzi, to nie ma żadnych podstaw do przyjęcia, że tak w istocie było. Do takich samych wniosków doszedł też prokurator i sąd w sprawie PR 2 Ds. 1704.2018 Prokuratury Rejonowej w Słupsku. Ponadto wskazanie przez niego na rozprawie, że nie podał wszystkich ważkich kwestii dla jego odpowiedzialności karnej, bo nie chciało mu się wyjaśniać podczas posiedzenia w przedmiocie przedłużenia tymczasowego aresztowania (k. 1291) pomimo, że sam wnosił o doprowadzenie na to posiedzenie, skutkuje koniecznością przyjęcia, że M. D. (1) manipulował swoimi wyjaśnieniami, dopasowując ich treść do aktualnej sytuacji procesowej, próbując uwiarygodnić zaprezentowaną ostatecznie w postępowaniu jurysdykcyjnym linię obrony. Wciąż też popadał w sprzeczność podając, iż liczył na opuszczenie aresztu, a jednocześnie wypowiadał się, że miał niewielkie nadzieje na to. Starał się więc uzasadniać swoją zmianę stanowiska w każdy możliwy sposób, wprowadzając do procesu coraz więcej nieautentycznych i nierozsądnych

argumentów. Wiąże się to zdaniem sądu z tym, że zaprzeczając tezie aktu oskarżenia podawał nieprawdziwe zdarzenia, które jako niemające odbicia w rzeczywistości, w świetle argumentacji oskarżonego stawały się niedorzeczne. Brak było bowiem racjonalności w prezentowanym sposobie myślenia, co świadczyło o tym, że wersja ferowana przez oskarżonego była nieprzemyślana i nieugruntowana w jego świadomości. Dzięki temu sąd mógł dostrzec od razu niespójność tej relacji i instrumentalne traktowanie wyjaśnień, w celu osiągnięcia określonego rezultatu. Zresztą oskarżony wprost wskazał, iż oszukiwał poprzedni skład sądu, podtrzymując wcześniejsze wyjaśnienia, co potwierdzało, iż na rozprawie był zdeterminowany w dążeniu do obalenia prawdziwości swoich pierwszych wypowiedzi o przyznaniu się do winy, nawet poprzez potwierdzenie kłamstwa. Nie mogło to odnieść zamierzonego skutku również w świetle zgromadzonej w sprawie PR 2 Ds. 1704.2018 Prokuratury Rejonowej w Słupsku dokumentacji medycznej z A. Ś. w S.. Wskazano w niej, że przy przyjęciu do A. Ś. w S. 05 października 2018 roku, podczas badania

wstępnego, oskarżony nie zgłaszał żadnych dolegliwości, w tym urazu zuchwy oraz nie ujawniono u niego obrażeń ciała czy rozstroju zdrowia mogącego świadczyć o stosowaniu wobec niego przemocy fizycznej.

Dodatkowo sąd nie uznał za prawdziwe tych twierdzeń oskarżonego, w których podawał na rozprawie, że nigdy nie wychodził ze swojego pokoju przez okno na dach. Stało to w sprzeczności z zeznaniami bezpośredniego świadka D. D. (2) oraz dowodami pośrednimi, czyli zeznaniami świadków, którzy wiedzieli o tym, że oskarżony dostał się do mieszkania przy ul. (...) w L., położonego na II kondygnacji, właśnie przez okno. W. W. (2), M. W. (2) i D. D. (2) zbieżnie potwierdzili tą okoliczność, a oskarżony jej nie zaprzeczył, co w powiązaniu z wynikami eksperymentu procesowego w W. 6 pozwala na konkluzję, iż oskarżony jako młody, zdrowy i silny mężczyzna bez żadnych przeszkód mógł wyjść przez okno na dach domu rodzinnego, a potem zejść na dół z uwagi na kształt dachu i położenie budynku.

Natomiast w zakresie czynu II sąd przyjął, iż oskarżony niewiarygodnie zapewniał, że nie

chciał zrealizować gróźb wypowiedzianych wobec D. D. (2). Przeczyły temu nie tylko wysyłane przez niego wiadomości SMS, ale i zachowania podejmowane przed 30 września 2018 roku. Starał się on jak najbardziej zastraszyć byłą dziewczynę, nachodząc ją, śledząc, wyzywając, kontrolując i grożąc. Przechodził też do rękoczynów oraz podpalenia ubrań dziecięcych czy zakręcenia głównego zaworu dopływu gazu ziemnego w kamienicy przy ul. (...) w L.. Ewidentnie kierował się złością wobec niej i poczuciem krzywdy, dążąc do zemsty za rozstanie. Poza tym o jego motywacji, a więc chęci wywołania cierpienia psychicznego i fizycznego u D. D. (2) świadczy niewątpliwie jego reakcja na jej odmowę przyjęcia pomocy 01 października 2018 roku. Już po pożarze, w trakcie jej hospitalizacji, nadal zapowiadał realizację gróźb, wyrażając wręcz niezadowolenie, że nie odniosła większych, śmiertelnych obrażeń. Sugerował też podpalenie oddziału szpitalnego, co utwierdza sąd w przekonaniu, że oskarżony zamierzał doprowadzić do wypełnienia wypowiedzianych gróźb, co przejawiało się nie tylko sprowadzeniem pożaru, ale i też dalszym dążeniem

		do pozbawienia życia D. D. (2).
częściowo zeznania D. D. (2)	Sąd prowadząc rozważania w przedmiocie oceny zeznań świadka w punkcie 2.1 wskazał jakie okoliczności uznał za niepolegające za prawdzie i z jakich powodów.	
częściowo zeznania świadka B. S.	Świadek niewiarygodnie przekonywał sąd o tym z jakiego powodu chciał się z nim spotkać oskarżony 30 września 2018 roku. Trudno bowiem uznać, że prawdziwe były jego zapewnienia, iż umawiali się, aby wspólnie zapalić papierosa. Stoi to w sprzeczności z zasadami doświadczenia życiowego i wyraźnym ukrywaniem przez rozmówców w wiadomościach SMS przedmiotu zakupu, na który mieli pożyczać pieniądze.	
częściowo zeznania świadka A. D. (2)	Sąd uznał, że świadek niewiarygodnie podawała w trakcie pierwszych zeznań składanych na etapie postępowania przygotowawczego, że słyszała 30 września 2018 roku kłótnię oskarżonego z D. D. (2), ponieważ nie doszło w ten dzień do ich spotkania, co kategorycznie w trzech pierwszych zeznaniach podkreślała D. D. (2) oraz W. W. (2).	

<p>częściowo zeznania świadka A. S. (2)</p>	<p>Świadek przed sądem inaczej niż w toku śledztwa opisała swój udział w zdarzeniu, podczas którego doszło do podpalenia ubrań dziecięcych przez oskarżonego na klatce schodowej budynku przy ul. (...) w L.. Wskazywała bowiem na swoją obecność przy ucieczce oskarżonego, czemu przeczyły wyjaśnienia M. D. (1) i częściowo A. D. (2). Stąd też należało uznać, że pierwsza relacja świadka była najbardziej wiarygodna, jako najbliższa zajściu. Tak samo sąd przyjął w odniesieniu do gróźb, które świadek wskazywała, że słyszała odwołując się do zapamiętanego głosu oskarżonego, a potem temu zaprzeczała, wskazując jedynie na wyzwiska, klótnie i płacz D. D. (2). Jej pierwsze stanowcze zeznania były jednak w ocenie sądu bardziej przekonujące, ponieważ przytaczała konkretne słowa w dwóch miejscach swoich pierwszych zeznań, umiała wręcz je zacytować, co utwierdziło sąd w stanowisku co do prawdziwości tych twierdzeń.</p>	
<p>częściowo zeznania małoletniego świadka K. S. (1)</p>	<p>Małoletni w ocenie sądu nie mógł zaobserwować rozmowy D. D. (2) z M. D. (1) 30 września 2018</p>	

	<p>roku, gdyż dziewczyna wiarygodnie zaznaczyła na etapie śledztwa, że tego dnia nie widziała się ze swoim byłym partnerem. Stąd też należało przyjąć, że świadek przywoływał zajście, o którym usłyszał od swoich sióstr, nie umiając go dokładnie osadzić w czasie.</p>	
<p>częściowo zeznania małoletniego świadka N. S.</p>	<p>Z kolei dziewczynka była świadkiem wypowiedzenia gróźb wobec D. D. (2), ale mijala się z prawdą co do daty tego zajścia. Jak już wyżej wykazano nie mógł być to dzień 30 września 2018 roku, ponieważ D. D. (2) dopiero około 14.00 wróciła do domu po nocy spędzonej u koleżanki i nie spotkała się później z oskarżonym.</p>	
<p>częściowo zeznania małoletniego świadka K. S. (2)</p>	<p>Tożsame uwagi co powyżej należało odnieść do zeznań K. S. (2).</p>	
<p>częściowo zeznania małoletniego świadka K. Ś.</p>	<p>Zdaniem sądu świadek nie widziała około 22.00 oskarżonego przed blokiem przy ul. (...) w L., ponieważ o 21.06 M. D. (1) uruchomił swój telefon w miejscu zamieszkania, po podłączeniu go do ładowania. Omyłka co do godziny była jednak zdaniem sądu niezamierzona i wynikała z niezapamiętania dokładnego czasu powrotu do domu.</p>	

<p>częściowo opinia biegłego psychologa W. H.</p>	<p>Biegły w swojej ustnej uzupełniającej opinii podważył przydatność zeznań świadków dla ustaleń faktycznych w sprawach sądowych, co w ocenie sądu było stwierdzeniem wykraczającym poza zakres opinii biegłego i jego kompetencje, gdyż sąd posiłkował się opinią biegłego jedynie w zakresie oceny psychologicznej wartości zeznań jednego świadka – K. Ś..</p>	
<p>częściowo zeznania B. P.</p>	<p>Przekonanie świadka o tym, że musiałaby słyszeć powrót oskarżonego do domu, ze względu na umiejscowienie schodów i ich skrzywienie, nie mogło być miarodajne. Siostra M. D. (1) nie słyszała przecież jego powrotu do domu 30 września 2018 roku w godzinach wieczornych (około 21.00), więc można w pełni zasadnie wnioskować, że nie słyszała jego powrotu do domu nad ranem (około 03.00) 01 października 2018 roku. Tymczasem na pewno oskarżony wrócił do miejsca zamieszkania, skoro po godzinie 05.00 szedł do pracy.</p>	
<p>zeznania świadka T. S.</p>	<p>Kolega J. D. (k. 791-792, 1312) nie dysponował wiedzą na temat okoliczności niniejszej sprawy.</p>	

<p>zeznania świadka A. D. (3)</p>	<p>Piętnastoletni świadek zeznając w postępowaniu przygotowawczym (k.1071-1072, 1312) nie podał żadnych istotnych danych dla ustaleń faktycznych w niniejszej sprawie, gdyż nie posiadał wiedzy w tym względzie.</p>		
<p>zeznania świadka B. Ś. (2)</p>	<p>Świadek zeznając przed sądem (k. 1373) wskazała, że jej córka J. była przyjaciółką A. D. (1), ale ona sama nie miała wiedzy na temat zachowania oskarżonego względem konkubiny i okoliczności wybuchu pożaru.</p>		
<p>zapis monitoringu</p>	<p>Poza zapisem z k. 597-598, analiza pozostałych zabezpieczonych nagrań z kamer monitoringu (k. 586-588, 596, 599, 590-593, 600a-604, 606-609, płyty z zapisem monitoringu k. 589, 594, 595, 600, 605, 610, 613, 615) wykazała, że nie zawierały one treści mających związek z prowadzonym postępowaniem.</p>		
	<p>częściowo wywiad środowiskowy</p>	<p>Pozytywny wydzwięk opinii kuratora sądowego nie mógł być uznany za miarodajny w całości, albowiem zeznania B. P. i odpisy wyroków skazujących wykluczały, zdaniem sądu, możliwość podzielenia wszystkich wniosków wywiadu środowiskowego.</p>	

3. PODSTAWA PRAWNA WYROKU			
	Punkt rozstrzygnięcia z wyroku	Oskarżony	
#	3.1. Podstawa prawna skazania albo warunkowego umorzenia postępowania zgodna z zarzutem	1	M. D. (1)
Zwięźle o powodach przyjętej kwalifikacji prawnej			
<p>W świetle zgromadzonego w sprawie i ujawnionego w toku rozprawy głównej materiału dowodowego uzasadnionym jest przyjęcie, iż M. D. (1) dopuścił się przestępstwa ostatecznie przypisanego mu w punkcie 1 sentencji wyroku, przy uwzględnieniu modyfikacji tam zawartej w zakresie opisu tego czynu w stosunku do zarzutu postawionego w akcie oskarżenia, tj. czynu wyczerpującego znamiona przestępstwa z art. 148 § 3 k.k. i art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 3 k.k. i art. 156 § 1 pkt 2 k.k. i art. 157 § 2 k.k. i art. 160 § 1 k.k. i art. 163 § 1 pkt 1 k.k. przy zast. art 11 § 2 k.k.</p> <p>Przechodząc do rozważań prawnych w tym zakresie należy zauważyć, że ich punktem wyjścia jest ustalenie, iż <u>oskarżony spowodował pożar w</u></p>			

budynku przy ul. (...)

w L. Co do sprawstwa M. D. (1) sąd poczynił już rozważania w tej kwestii na etapie oceny dowodów, ale konieczne było przeanalizowanie jego zachowania na płaszczyźnie obowiązujących norm prawnych. Zgodnie bowiem z powszechnie akceptowanymi od lat poglądami judykatury, pożar w rozumieniu dyspozycji art. 163 § 1 pkt 1 k.p.k. nie powinien być rozumiany jako samo wzniesienie nawet dość znacznego ognia, lecz charakteryzuje się nagłością, gwałtownością i możliwością dużego zasięgu, a zwłaszcza ogniem rozprzestrzeniającym się z siłą żywiołową (vide: postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 11 stycznia 2017 r. III KK 196/16 OSNKW 2017/5/25, OSP 2019/4/38, Biul.SN 2017/5/18). Z kolei w rozumieniu potocznym pożar to niekontrolowany proces palenia, w miejscu do tego nie przeznaczonym. Ponadto zgodnie z uregulowaniami Kodeksu karnego przedmiotem odpowiedzialności z art. 163 k.k. jest jedynie takie zdarzenie, które zagraża życiu lub zdrowiu wielu osób, bądź mieniu w wielkich rozmiarach. Przedmiotem tego przestępstwa nie

jest samo spowodowanie pożaru postrzeganego przez pryzmat wysokości szkody w mieniu, lecz spowodowanie tego rodzaju zdarzenia, które zagraża życiu lub zdrowiu wielu osób albo mieniu w wielkich rozmiarach i przybiera postać pożaru. Zgodnie z utrwalonym już w tej mierze orzecznictwem jako wartość liczbową pozwalającą na ustalenie, czy doszło do zagrożenia życia lub zdrowia wielu osób przyjmowana jest liczba od co najmniej 6 do 10 osób (vide: wyrok SN z dnia 20 czerwca 1972 r., V KRN 209/72, OSNKW 10/1972, poz. 158; K. Buchała (w:) Kodeks Karny. Część szczególna. Komentarz. Zakamycze 1999, tom 2, s. 331; A. Marek: Kodeks Karny. Komentarz. Warszawa 2000, s. 92). Należy też zauważyć, że coraz więcej zwolenników zdobywa stanowisko, że stan zagrożenia życia lub zdrowia dla 6 osób nie wypełnia znamienia "zagrożenia wielu osób". Opiera się ono na przeciwstawieniu pojęcia "wielu" i "kilku" osób. Stąd też na aprobatę zasługuje stanowisko, które interpretuje zawarte w przepisie art. 163 k.k. znamię "wielości osób" jako co najmniej 10 osób (vide: R.A. Stefański (w:) Kodeks karny. Część szczególna, tom I, C.H. Beck, s. 455; tenże

Przestępstwa drogowe, Zakamycze 1999, s. 34-35; O. Górniok (w) Kodeks karny. Komentarz, t. III, Gdańsk 1999, s. 114; J. Wojciechowski: Kodeks karny. Komentarz. Orzecznictwo, Warszawa 1997, s. 238; M. Kulik (w:) Kodeks karny. Praktyczny komentarz, Zakamycze 2006, s. 318; wyrok S.A. w Lublinie z 2.02.2004 r., II Aka 421/03).

W niniejszej sprawie, z ustaleń poczynionych w oparciu o dane Państwowej Straży Pożarnej, wynika, że w czasie zdarzenia w lokalach znajdujących się w budynku przy ul. (...) w L. przebywało łącznie 25 osób, a biegły z zakresu pożarnictwa określił, że zagrożenie było skonkretyzowane dla wszystkich mieszkańców. Zostali oni bowiem uwięzieni w swoich mieszkaniach, w zasięgu działania niszczycielskiej siły ognia lub produktów rozkładu termicznego i spalania materiałów. Nadto trzy osoby doznały rozległych oparzeń ciała, siedem osób obrażeń ciała bądź rozstroju zdrowia trwających nie dłużej niż 7 dni, a łącznie z nimi 20 osób zostało przetransportowanych do szpitali. Uzasadniony jest zatem wniosek, że ze względu na liczbę osób, których życie lub zdrowie zostało zagrożone, niebezpieczeństwo

wynikające z rozważanego zdarzenia miało charakter powszechny.

Zeznania naocznych świadków - pokrzywdzonych, funkcjonariuszy Policji L. L. i B. Ś. (1), strażaka R. W. oraz opinia biegłego z zakresu pożarnictwa J. N. oraz dokumentacja miejsca zdarzenia przekonują, że właśnie takie zdarzenie - nagle, gwałtowne i rozprzestrzeniające się bardzo dynamicznie, miało miejsce w nocy 01 października 2018 roku w budynku przy ul. (...) w L..

Niewątpliwym jest także, że **M. D. (1) miał świadomość**

spowodowania

pożaru. Sąd w niniejszym składzie w pełni aprobuje pogląd, że: „Dla przypisania sprawcy popełnienia przestępstwa z art. 163 § 1 pkt 1 k.k. w postaci umyślnego spowodowania pożaru wystarczające jest ustalenie, iż sprawca świadomością obejmował znamiona jego spowodowania, a więc, spowodowania zdarzenia zagrażającego życiu lub zdrowiu wielu osób i mieniu w znacznych rozmiarach. Nie musi natomiast uświadamiać sobie pełnego zakresu jego wielkości, bowiem to z uwagi na istotę żywiołu jest najczęściej nieprzewidywalne.” (vide:

wyrok z dnia 19 grudnia 2014 r. Sądu Apelacyjnego w Katowicach w sprawie II AKa 427/14). Oskarżony podpalił stertę śmieci, wśród których znajdowały się opony samochodowe, papiery, plastikowe opakowania, fragmenty plastikowych zabawek i tekstylia, będące materiałami łatwopalnymi, zgromadzonymi pod pierwszym biegiem drewnianych schodów korytarza piwnicy, prowadzących na I kondygnację wielorodzinnego budynku mieszkalnego, w którym w tym czasie przebywało 25 osób. Nie sposób racjonalnie twierdzić, że nie zdawał sobie sprawy, iż takie zachowanie spowoduje pożar zwłaszcza, że wyraźnie akcentował w wyjaśnieniach, że był świadomy możliwych skutków swojego działania, co przedstawił chociażby opisując podpalenie ubrań na klatce schodowej. Dodatkowo, po podpaleniu czekał do momentu zajęcia się śmieci ogniem i dopiero jak zaczęły się palić i dymić wyszedł z kamienicy, nikogo nie informując o swoim postępku. Tymczasem, jak wynika z jednoznacznej opinii biegłego z zakresu pożarnictwa, pożar rozwijał się z siłą

żywiolową i zagrażał życiu i zdrowiu wielu osób.

Poza tym, oskarżony dokonując podpalenia śmieci, w następstwie czego rozwinął się pożar, **nie tylko sprowadził zdarzenie zagrażające życiu lub zdrowiu wielu osób mające postać pożaru, ale jednocześnie naraził na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu konkretne osoby.** Niezbędnym więc dla pełnego zobrazowania takiego zachowania było przyjęcie kumulatywnej kwalifikacji z art. 163 § 1 pkt 1 k.k. i art. 160 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. Przepis art. 163 § 1 k.k. penalizuje bowiem sprowadzenie zdarzenia zagrażającego życiu i zdrowiu wielu osób albo mieniu w wielkich rozmiarach. Czym innym jednak pozostaje narażenie konkretnej osoby na bezpośrednie, a więc natychmiastowe i realne niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Oskarżony miał świadomość, iż w mieszkaniach w budynku przy ul. (...) znajdują się osoby, które chociażby znał z widzenia. Co więcej wiedział, że osoby te po godzinie 01.00 w nocy będą spały. Tym samym spowodowany przez niego pożar, nie tylko zagrażał

mieszkańcom tego budynku wielorodzinnego, ale też sprowadzał bezpośrednio niebezpieczeństwo dla tych osób, co znalazło odzwierciedlenie w relacji pokrzywdzonych oraz udzielających im pomocy policjantów i strażaka.

Ponadto wskazać należy na ugruntowany w orzecznictwie pogląd, że zachowanie sprawcy, które polega na sprowadzeniu pożaru i usiłowaniu pozbawienia życia pokrzywdzonego wraz ze spowodowaniem skutków w postaci naruszenia czynności narządów ciała należy kwalifikować jako zbieg przepisów, o jakim mowa w art. 11 § 2 k.k. Kwalifikowanie takiego zachowania jako dwóch odrębnych przestępstw byłoby nieprawidłowe. W sytuacji bowiem jeśli sprawca umyślnie spowoduje opisane w art. 163 § 1 k.k. zdarzenie powszechnie niebezpieczne, chcąc spowodować śmierć człowieka lub ciężki uszczerbek na zdrowiu wielu osób albo godząc się z realną możliwością takiego skutku, to konieczne będzie zakwalifikowanie takiego zachowania z art. 163 § 1 k.k. i art. 148 § 1, 2, lub 3 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. (vide: wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 23 kwietnia 2008 roku,

sygn. II AKa 92/08, wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 19 grudnia 2014 roku sygn. akt II AKa 427/14).

W pierwszej kolejności wskazać należy na okoliczności, które legły u podstaw przyjęcia, iż jednym z przestępstw, które stanowi o przyjęciu wyżej wymienionej multikwalifikacji czynu z punktu I sentencji wyroku jest art. 148 § 3 k.k. i art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 3 k.k.

Kwalifikowany typ zabójstwa określony w art. 148 § 3 k.k. stanowi przestępstwo powszechne, materialne, które może zostać popełnione z działania i z zaniechania. Ustawodawca nie wprowadził żadnego kryterium ograniczającego krąg osób, które mogą dopuścić się tego czynu, np. poprzez wskazanie szczególnych właściwości osobistych sprawcy, jak ma to np. miejsce w dalszej części wskazanego przepisu (uprzednie skazanie za zabójstwo). Sprawcą omawianej zbrodni może być każda osoba zdolna do ponoszenia odpowiedzialności karnej, przy czym należy zaznaczyć, że za powyższe przestępstwo może zostać również skazana (jako wyjątek od reguły) osoba, która w chwili czynu

ukończyła lat 15 (art. 10 § 2 k.k.).

Zasadniczą kwestią, od której należy zacząć omówienie tej normy prawnej jest strona podmiotowa

przestępstwa. Analiza przepisu art. 148 § 3 k.k. oraz art. 7 § 2 k.k. i art. 8 k.k. wskazuje jednoznacznie, że zbrodnię można popełnić tylko umyślnie. Przy czym wykładania językowa normy sankcjonowanej oraz art. 8 k.k. pozwala na przyjęcie, że każdy ze skutków działania sprawcy musi być objęty umyślnością jego zachowania.

Ustawodawca w art. 148 § 3 k.k. posłużył się bowiem sformułowaniem „kto jednym czynem zabija” a więc zwrotem charakterystycznym wyłącznie dla zbrodni zabójstwa oraz innych czynów polegających na umyślnym pozbawieniu życia (zabójstwa w afekcie, dzieciobójstwa, zabójstwa eutanatycznego), nie zaś opisem czynu charakterystycznym dla nieumyślnego

spowodowania śmierci z art. 155 k.k. (vide: Adam Błachnio, „Zabójstwo jednym czynem więcej niż jednej osoby. Uwagi na tle art. 148 § 3 k.k.”, strona 4, [https://pk.gov.pl/wp-content/](https://pk.gov.pl/wp-content/uploads/2016/07/)

[uploads/2016/07/](https://pk.gov.pl/wp-content/uploads/2016/07/)

da339273ab16c775710c09ffde989fd2.pdf).

Dlatego też wykładania językowa oraz systemowa (w zestawieniu z art. 148 § 4 k.k., art. 149 k.k. i 150 k.k.) daje jednoznaczny rezultat, wskazujący na konieczność nastąpienia dwóch lub więcej skutków w postaci śmierci człowieka w wyniku działania umyślnego sprawcy.

Przechodząc dalej należy przytoczyć treść art. 9 § 1 k.k., zgodnie z którym czyn zabroniony popełniony jest umyślnie, jeżeli sprawca ma zamiar jego popełnienia, to jest chce go popełnić (zamiar bezpośredni) albo przewidując możliwość jego popełnienia na to się godzi (zamiar ewentualny, wynikowy). Przy czym art. 148 § 3 k.k. nie daje podstaw do wykluczenia trzech wariantów, a więc sprawca może obejmować zamiarem bezpośrednim każdy ze skutków swojego zachowania, mogą być one objęte wyłącznie zamiarem ewentualnym oraz obie postacie zamiaru w tym konkretnie przypadku mogą się wzajemnie krzyżować.

W przypadku zamiaru bezpośredniego sprawca musi „chcieć” zrealizować czyn zabroniony, a więc jego zachowanie musi zmierzać bezpośrednio, wprost do realizacji znamion normy sankcjonowanej. Inaczej sytuacja wygląda w

przypadku zamiaru ewentualnego. W tej bowiem sytuacji sprawca przewidując możliwość popełnienia czynu zabronionego swoim zachowaniem stwarza niebezpieczeństwo dla określonego dobra prawnego (np. życia) i na to się godzi, przy czym godzenie się musi obejmować wszystkie elementy czynu zabronionego, w tym także i skutek. Zwrócić również uwagę należy na pogląd A. Zolla, który sąd w niniejszym składzie w pełni aprobuje, że zamiar wynikowy „nigdy nie występuje samodzielnie, lecz zawsze obok zamiaru bezpośredniego, którym może być objęte popełnienie czynu zabronionego (czyn zabroniony objęty zamiarem wynikowym będzie w takim wypadku występował jako element koniunkcyjny mogący nastąpić obok czynu zabronionego objętego zamiarem bezpośrednim) albo jako element alternatywny mogący wystąpić zamiast czynu zabronionego objętego zamiarem bezpośrednim. Zachowanie objęte zamiarem bezpośrednim może też nie być karalne.” (vide: A. Zoll [w:] G. Bogdan, Z. Ćwiakalski, P. Kardas, J. Majewski, J. Raglewski, M. Szewczyk, W. Wróbel, A. Zoll (red.), Kodeks karny. Część ogólna.

Komentarz. Tom I, Komentarz do art. 1-116 k.k., Zakamycze 2004, s. 14). Zatem popełnienie czynu zabronionego przez sprawcę działającego w zamiarze ewentualnym zawsze musi być związane z jego inną aktywnością nakierowaną na określony cel, czy to przestępny, czy też nie.

„Innymi słowy, konstrukcja zamiaru ewentualnego, przyjęta w art. 9 § 1 k.k., polega na tym, że sprawca realizując swój cel, który zamierza osiągnąć, przewiduje też realną możliwość popełnienia przestępstwa i godzi się na zaistnienie takiego skutku, jaki w rezultacie jego kierunkowego działania nastąpi. Jednocześnie "zamiar", to określony proces zachodzący w psychice sprawcy, wyrażający się w świadomej woli zrealizowania przedmiotowych znamion czynu zabronionego, przy czym zamiar zarówno bezpośredni, jak i ewentualny oznacza zjawisko obiektywnej rzeczywistości, realny przebieg procesów psychicznych, nie jest zaś pojęciem z dziedziny ocen czy też z dziedziny wartości. Tak rozumiany zamiar podlega takiemu samemu dowodzeniu jak elementy strony przedmiotowej określonego typu czynu

zabronionego” (vide: wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 28 września 2018 r., II AKa 188/18, LEX nr 2583934, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 lipca 2019 r. IV KK 143/18).

Należy także wskazać, że niewykluczonym jest uznanie, iż sprawca dopuszczając się czynu z art. 148 § 3 k.k. działał w jednej z pozakodeksowych form zamiaru, które stanowią odmiany zamiaru bezpośredniego i ewentualnego, a więc np. z zamiarem przemyślanym (w tym przypadku musi on obejmować co najmniej jeden skutek zamiarem bezpośrednim), zamiarem nagłym czy też zamiarem ogólnym.

Przy czym jak podkreśla się w doktrynie ta ostatnia konstrukcja może być zwłaszcza przydatna w przypadku zabójstwa jednym czynem wielu osób np. przy podpaleniu określonego obiektu

. W takiej sytuacji – opierając się na koncepcji dolus generalis – można domniemać, że sprawca ma ogólne wyobrażenie o okolicznościach zdarzenia, dąży do jakiegoś określonego celu (np. zabójstwa osoby X), przy czym godzi się także na skutki całego zdarzenia (np. zabójstwa osób Y, Z). W takim rozumieniu zamiar ogólny będzie

występował niejako obok zamiaru bezpośredniego (zabójstwo X) i w pewnym sensie będzie stanowił kategorię nadrzędną nad zamiarem ewentualnym (zabójstwo Y, Z). Powyższe oczywiście nie wyklucza konieczności przypisania i ustalenia zamiaru ewentualnego wobec spowodowania śmierci Y, Z (vide: Adam Błachnio, „Zabójstwo jednym czynem więcej niż jednej osoby. Uwagi na tle art. 148 § 3 k.k.”, strona 7, <https://pk.gov.pl/wp-content/uploads/2016/07/da339273ab16c775710c09ffde989fd2.pdf>).

Wymaga podkreślenia to, że zamiar sprawcy zbrodni zabójstwa, choć istnieje tylko w świadomości sprawcy (w sferze woluntatywnej), jest faktem psychologicznym, podlega więc identycznemu dowodzeniu jak okoliczności ze sfery przedmiotowej, z zastosowaniem odpowiednich zasad dowodzenia bądź wnioskowania. Jeśli sprawca nie wyraził swego zamiaru słowami, wnioskuje się o nim z okoliczności zajścia.

Zdaniem sądu, oskarżony w czasie przypisanego mu w punkcie I czynu działał w zamiarze bezpośrednim zabójstwa w odniesieniu do pokrzywdzonej D. D. (2). Chociaż M. D.

(1) nie zwerbalizował swojego zamiaru, to można go ustalić na podstawie podmiotowych i przedmiotowych okoliczności czynu. Dopiero bowiem na podstawie tych wszystkich okoliczności, dotyczących zarówno rozpoznawanego zdarzenia, jak i osoby sprawcy, możliwe jest odtworzenie rzeczywistych jego przeżyć i ustalenie czego chciał, względnie - postępując w określony sposób - co przewidywał i na co się godził. Ustalenia te należy czynić na podstawie zachowania się sprawcy wobec pokrzywdzonego, ich wzajemnych relacji w okresie poprzedzającym zajście, a także na podstawie zachowania się oskarżonego po zdarzeniu. Nie budzi wątpliwości, że przy ustaleniu zamiaru towarzyszącego sprawcy, jego przeżyć psychicznych należy uwzględnić całokształt udowodnionych okoliczności podmiotowych i przedmiotowych. W sprawach o czyny przeciwko życiu lub zdrowiu orzecznictwo zalicza do nich: rodzaj, rozmiary użytego narzędzia, ilość uderzeń, siłę, z jaką zostały zadane, umiejscowienie ciosów, przebieg rany, a także właściwości i warunki osobiste sprawcy, jego dotychczasowy tryb życia, pobudki, motywy

działania, stosunki panujące między sprawcą a pokrzywdzonym, okoliczności, tło zajścia, zachowanie się przed i po popełnieniu czynu (vide: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 czerwca 1977 r. VI KRN 14/77, OSNKW 1978, z. 4-5, poz. 43). Sąd Najwyższy wielokrotnie wskazywał na potrzebę dokonania rekonstrukcji procesu motywacyjnego zachodzącego w psychice sprawcy także na podstawie okoliczności podmiotowych takich jak osobowość sprawcy, a więc jego charakter, usposobienie, poziom umysłowy, reakcje emocjonalne i zachowanie w stosunku do otoczenia, tło i powody zajścia, stosunek do pokrzywdzonego.

W niniejszej sprawie ustalenie zamiaru bezpośredniego usiłowania pozbawienia życia D. D. (2), możliwe jest zdaniem sądu na podstawie okoliczności przedmiotowych czynu, gdyż sposób działania oskarżonego podczas zdarzenia było tego rodzaju, że jednoznacznie wskazywał na cel, do którego zmierzał. W swoich pierwszych dwóch wyjaśnieniach oskarżony potwierdził fakt sprowadzenia pożaru budynku wielorodzinnego, w którym na II kondygnacji zamieszkiwała jego była

partnerka. Zauważyć trzeba, że sąd ustalił, iż oskarżony przebywał wieczorem 30 września 2018 roku na ul. (...) w L. i na klatce schodowej budynku nr (...) położonego przy tej ulicy, jak można pewnie przyjąć w celu rozeznania sytuacji, upewnienia się co do miejsca ułożenia śmieci, zerwania czujki automatycznego zapalania światła na klatce schodowej oraz ustalenia obecności D. D. (2) w domu. Dodatkowo wrócił tam pod osłoną nocy, przechodząc pieszo prawie 7,5 km, opuszczając swoje miejsce zamieszkania w sposób skryty, wiedząc też o tym, że jego siostra i jej partner nie wejdą do niego na poddasze. Nadto, nie musiał się zastanawiać co zrobić, jak się zachować, gdzie iść i podłożyć ogień po przyjsciu do kamienicy, tylko od razu udał się w miejsce zgromadzenia śmieci, pod drewniane schody, upewniając się, że śmieci po podpaleniu papierów zaczęły się palić, a potem dymić. Wiedział również, że wszyscy mieszkańcy budynku spali, co mógł łatwo stwierdzić po zgaszonych światłach i ciszy panującej na klatce schodowej. Był więc pewien co do tego, że ogień nie zostanie zauważony przedwcześnie i nie zostanie ugaszony. Nie można też przyjąć za oskarżonym, że zdając

się na siłę żywiołu jakim jest ogień, chciał tylko przestraszyć D. D. (2) czy spowodować zadymienie klatki schodowej. Nie kontrolował przecież w żaden sposób palącego się ognia, nie zabezpieczył miejsca jego podłożenia w ten sposób, aby nie mógł rozprzestrzeniać się na cały budynek ani też nie zaalarmował nikogo o palących się śmieciach. Nadto miał wyłączony telefon komórkowy, aby uniknąć ewentualnego namierzenia za pośrednictwem stacji bazowych, zatem nie zakładał, że zawiadomi o podłożonym ogniu służby ratownicze czy chociażby J. D., nie wspominając już o D. D. (2). Wnioskując dalej można pewnie wskazać, że gdyby oskarżony chciał tylko przestraszyć D. D. (2), to przebywałby w pobliżu kamienicy, aby sprawdzić jej reakcję bądź zapobiec dalej idącym, niż zamierzone skutkom. Natomiast on postąpił zupełnie odwrotnie, wykonał swoje zadanie, podpalił materiały łatwopalne pod drewnianymi schodami i odszedł, wiedząc o tym, że pożar odetnie drogę ewakuacyjną D. D. (2), a nadto nie będzie mogła ona opuścić mieszkania przez okno, ze względu na wysokość II kondygnacji budynku. Tym samym chciał, aby straciła ona życie w

czasie pożaru, pozbawiając ją również możliwości ucieczki z płonącego budynku. Sposobem realizacji jego zamiaru było więc posłużenie się zjawiskiem nagłym, o wielkim zasięgu i gwałtownym rozprzestrzenianiu się. Już w wyroku z dnia 27 lutego 1933 r., III K 28/33 (OSN (K) 1933, z. 8, poz. 149) Sąd Najwyższy uznał, że "pożar - to rozpętanie się żywiołowe niszczącego elementu ognia, obejmującego wielkimi rozmiarami mienie nieruchome i ruchome". Takie zjawisko niewątpliwie wystąpiło w niniejszej sprawie.

O zamiarze oskarżonego świadczy też jego zachowanie przed datą zdarzenia i bezpośrednio po nim. Przed 30 września 2018 roku M. D. (1) wielokrotnie wypowiadał groźby pozbawienia życia D. D. (2), w tym zapowiadał, że ją spali, a 01 i 02 października 2018 roku wyrażał niezadowolenie, że nie udało mu się ich zrealizować oraz sygnalizował dalsze dążenie do ich urzeczywistnienia.

Jednoznacznie świadczą o tym zachowane wiadomości SMS wysyłane przez M. D. (1). Wieczorem 01 października 2018 roku o 22.31 oskarżony pisał do D. D. (2) "żebyś sb tam zdechła",

jednocześnie używając wobec niej wulgarnych określeń, stwierdzając "serio mogłaś się spalić Tam w środku i by było po sprawie". Od 22.32 wysyłał wciąż do niej wiadomości, zawierające obraźliwe określenia, podważając jej wartość jako kobiety i matki. Przypominał jej również, że wcześniej jej mówił, iż spotka ją kara i jak widać kara spotkała jej całą rodzinę. Wskazywał także, żeby nie miała nadziei na fajną rodzinę, bo taką osobę jak ona czeka to samo "jak ktoś wam dzisiaj w nocy zrobił". Stwierdził też, że Bóg jej pokazał, czym się kończy bawienie człowiekiem. O 22.48 skończył z D. D. (2) rozmowę stwierdzając, że "spij spokojnie żeby ci się oddział w szpitalu nie spalił razemszczeliwi tb".

Nie może ująć uwadze sądu – w zakresie czynienia ustaleń okoliczności podmiotowych czynu – opisany przez samego oskarżonego towarzyszący mu stan emocjonalny i stopień agresji w dniu zdarzenia. Wystarczy zauważyć, że M. D. (1) konsekwentnie przyznawał się do tego, iż nie mógł pogodzić się z odejściem D. D. (2), wobec czego za pośrednictwem gróźb karalnych, szantażu emocjonalnego, nagabywania i nachodzenia, starał się wpłynąć na zmianę decyzji

dziewczyny. Jednocześnie miał świadomość, że nie odnosi to zamierzonego skutku, a wręcz prowadzi do niepożądanych rozwiązań, ponieważ D. D. (2) zabrała mu – przy pomocy M. W. (2) - klucze od mieszkania przy ul. (...), unikała z nim spotkań, nie reagowała na jego telefony, wiadomości tekstowe. Wzbudzony u niej strach spowodował więc ograniczenie kontaktów z oskarżonym i doprowadził do jego większej wściekłości. Nie mógł bowiem kontrolować dziewczyny na bieżąco, chociaż czasami śledził ją, przesiadywał na klatce schodowej czy wypytywał J. D., gdzie jest jego siostra i co robi. Skutkowało to narastaniem negatywnego nastawienia do D. D. (2), której jeszcze przed rozstaniem M. D. (1) zarzucał zdradę i niemoralne prowadzenie. Poza tym cały czas oskarżony przekonywał byłą partnerkę, że jak nie będzie z nim, to nie będzie z nikim i w ten sposób kończył każdą z nią rozmowę, kiedy krytycznie odnosiła się do jego propozycji powrotu do niego. Wszystko to przekonuje sąd, że 30 września 2018 roku doszło do kumulacji negatywnego nastawienia oskarżonego do D. D. (2), gdyż spędziła noc z 29 na 30 września 2018 roku poza domem, a M. D. (1) nie

wiedział gdzie była i z kim, co pobudzało jego wyobraźnię do układania scenariuszy o nowym partnerze dziewczyny. Do tego dochodziła jego bezsilność wobec oporu pokrzywdzonej do rozmowy z nim czy wyjawienia okoliczności pobytu poza domem oraz niereagowania na jego SMS-y.

Duży wpływ na ocenę strony podmiotowej ma również ustalony przez sąd charakter oskarżonego, jego usposobienie, poziom umysłowy, reakcje emocjonalne i zachowanie w stosunku do otoczenia. Oskarżony w swoich wyjaśnieniach przedstawiał swój stan psychiczny, opisywał wybuchowy charakter, odczuwane emocje i swoje reakcje w stosunku do D. D. (2). Powyższe w powiązaniu z wnioskami wynikającymi ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, że oskarżony planował z wyprzedzeniem zabójstwo pokrzywdzonej i czynił w tym kierunku przygotowania, świadczy dobitnie o tym, że dokonał on podpalenia w pełni władz umysłowych i „na zimno”, skoro według opinii biegłych psychiatrów i psychologa miał on w chwili czynu poczytalność w pełni zachowaną. Zresztą czyn, jakiego ostatecznie

dopuścił się oskarżony, okazał się swego rodzaju ostatnim akordem sekwencji jego agresywnych zachowań w stosunku do byłej konkubiny. Zaznaczyć przecież trzeba, że M. D. (1) podpalił ubrania dziecięce na klatce schodowej kamienicy przy ul. (...) oraz zakręcił główny zawór dopływu gazu ziemnego do budynku, próbując w ten sposób różnych rozwiązań, które – jak tłumaczył – spowodowałyby wyjście dziewczyny z mieszkania czy działałyby jej na złość. Co najistotniejsze sam nie zagasił palących się materiałów i nie przywrócił dopływu gazu, nie licząc się z niedogodnościami dla wszystkich mieszkańców tego budynku. Już wówczas można łatwo dostrzec, że oskarżony nie zważał na inne osoby, skupiając się na D. D. (2) i osobistych z nią porachunkach. Przy czym znamienne jest również to, że postrzegał siebie jako pokrzywdzonego i upatrywał w dziewczynie osoby odpowiedzialnej za tą krzywdę. Zamiar pozbawienia życia byłej konkubiny nie pojawił się zatem u oskarżonego nagle, ale był podsycany od kilku tygodni przez narastającą zazdrość, rozstanie z dziewczyną i jej obojętność wobec deklarowanych przez oskarżonego uczuć.

Zamiar ten stale się umacniał w oskarżonym, który podejmował różne próby wpływania na stanowisko D. D. (2) co do wzajemnych kontaktów, ale nie prowadziły one do oczekiwanych rezultatów. W konsekwencji impuls w postaci pobytu pokrzywdzonej poza domem przez całą noc i to bez córki, wyzwolił chęć realizacji zapowiadanego przez niego działania. Koreluje to z przywoływaną już opinią psychiatryczno-psychologiczną, a w szczególności wpisuje się w ustalenie, iż osobowość oskarżonego jest osobowością chwiejną emocjonalnie typu impulsywnego. M. D. (1) wykazywał przecież niestabilność emocjonalną (od miłości po nienawiść), często wybuchał gniewem, złościł się, utrzymywał w sobie duże napięcie i wrogość do innych osób, wyrządzających mu w jego opinii krzywdę. Taką osobą była bez wątpliwości D. D. (2), a nadto jej matka, którą tylko pozornie traktował poprawnie, mając o niej jednoznacznie negatywne zdanie, o czym świadczy opis jej osoby w kontaktach w jego telefonie. Użycie tak wulgarnych i obraźliwych sformułowań wobec matki swojej byłej dziewczyny i babki jego dziecka, osoby która traktowała go jak syna, świadczy

o jednostronnym i wysoce subiektywnym postrzeganiu innych osób. Nie zwracał on przecież uwagi na to, że W. W. (2) utrzymywała swoją córkę i jej dziecko, nie dostrzegał jej uprzejmości, a jedynie to, że wspierała D. D. (2) w odejściu od niego. Dowodzi to również, że przejawiał skłonność do konfliktów z innymi, gdyż jego impulsywne działania były udaremniane lub krytykowane przez członków rodziny D. D. (2). Nadto ewidentnie wykazywał tendencję do nieoczekiwanych działań bez zważania na konsekwencje, co potwierdzają zeznania policjantów, którzy wskazywali, że oskarżony po złożeniu wyjaśnień potwierdzających sprawstwo, przejmował się bardziej zastawionym w komisie motorem czy możliwością wyjścia na wolność, niż krzywdą poparzonych osób.

Zważyć też trzeba na tło i powód zajścia, do którego doszło na skutek rozstania z partnerką, gdyż oskarżony czuł się skrzywdzony zachowaniem D. D. (2), która nie chciała kontynuować z nim znajomości, nie reagowała na wyznania uczuć i zajmowała jednoznaczne stanowisko w przedmiocie ich dalszego, wspólnego związku. Tym samym, w ocenie sądu motywem,

dla którego oskarżony dopuścił się przypisanego mu w punkcie I czynu była kumulowana złość, wściekłość i gniew, a w konsekwencji chęć odwetu, zemsty za lekceważenie jego uczuć, niechęć do utrzymywania bliższych relacji oraz podkreślenie, że odtrącenie jego osoby skutkuje niemożnością stworzenia związku partnerskiego z innym mężczyzną. Dowody zebrane w sprawie przekonują, że w okresie od sierpnia 2018 roku do 30 września 2018 roku oskarżony wielokrotnie wyzywał wulgarnie pokrzywdzoną, kierował groźby zabójstwa wobec D. D. (2) i artykułował pretensje do niej związane z zakończeniem ich relacji. Zatem na odtworzenie zamiaru oskarżonego ukierunkowuje zachowanie M. D. (1) przed zdarzeniem w postaci groźenia pokrzywdzonej zabójstwem, a bezpośrednio po popełnieniu czynu, oddalenie się do miejsca zamieszkania i nie interesowanie się losem D. D. (2).

W świetle powyższych okoliczności oskarżonemu M. D. (1) należy przypisać winę w omawianym powyżej kształcie, gdyż dopuścił się czynu usiłowania zabójstwa pokrzywdzonej D. D. (2)

będąc osobą dorosłą, umyślnie, w sytuacji w której miał zachowaną zdolność rozpoznania jego rozpoznania lub pokierowania swoim postępowaniem.

Wyjaśnienia oskarżonego co do sposobu działania i świadomości możliwości spowodowania pożaru, skonfrontowane ze wskazaniami wiedzy, logiki i życiowego doświadczenia, wskazują, nadto, że organizował on akcję przestępczą w taki sposób, który w jego zamysle i przekonaniu miał spowodować pożar całej kamienicy, a zamierzone pozbawienie życia D. D. (2) i sytuacja motywacyjna, w której zrodził się ów niewątpliwy zamiar, daje asumpt do wnioskowania, że sprawca akceptował rozszerzony skutek swoich działań. Trudno bowiem przyjąć, że żywioł jakim jest ogień, przyjmujący postać gwałtownego i dynamicznego pożaru, mógł być w jakikolwiek sposób kontrolowany przez oskarżonego i ukierunkowany wyłącznie na jedną osobę. Jest to niemożliwe zważywszy na miejsce podłożenia ognia, a więc w pomieszczeniu piwnicznym oraz miejsca zamieszkania D. D. (2) (lokal na II kondygnacji). Gdyby oskarżony dążył wyłącznie do wyrządzenia jej krzywdy, podpalenia jej osoby, mógłby swoje

działania ograniczyć do II kondygnacji, do lokalu nr(...), a nie decydować się na podpalenie sterty śmieci leżącej w korytarzu piwnicznym. Już sama ta okoliczność w połączeniu z umiejscowieniem śmieci tuż pod drewnianymi schodami, pozwala przyjąć, iż oskarżony liczył się z możliwością podpalenia całej kamienicy i godził się na spowodowanie śmiertelnego skutku w stosunku do całej rodziny D. D. (2), przebywającej wraz z nią w mieszkaniu oraz ich córki, łącznie z góry zamierzoną, skonkretyzowaną ofiarą, stanowiącą cel jego zaplanowanych działań. Nie potrzeba przecież dużego doświadczenia życiowego, aby przewidzieć i godzić się na to, że podpalenie w nocy sterty śmieci w obrębie biegu klatki schodowej wielorodzinnego budynku, może doprowadzić do skutku śmiertelnego. Dodatkowo w tym kontekście zaznaczyć należy, iż oskarżony wielokrotnie bywał w tej kamienicy, zdawał sobie sprawę z jej częściowo drewnianej konstrukcji, znał także sąsiadów D. D. (2) i wiedział, że w przeważającym zakresie mieszkają tam rodziny z dziećmi oraz osoby starsze, które w nocy z pewnością będą spały i nie będą w stanie od razu zareagować na zadymienie

klatki schodowej oraz rozprzestrzeniający się pożar. Poza tym oskarżony nie mógł racjonalnie zakładać, że jego była dziewczyna będzie w mieszkaniu sama, ponieważ dzięki konwersacji z J. D. wiedział co robi D. D. (2). Miał więc świadomość, że ogląda mecz siatkówki wraz z matką, a jego córka śpi. Dodatkowo wiedział, że razem z D. D. (2) mieszka jej młodsze rodzeństwo. Z całą pewnością miał zatem świadomość możliwych konsekwencji swego działania, ale nie zważał na nie.

Ustalenia sądu co do działania oskarżonego z zamiarem ewentualnym pozbawienia życia członków rodziny D. D. (2) zamieszkujących z nią w mieszkaniu nr (...) oraz jej córki P. D. (1), znajdują wsparcie w treści opinii biegłych lekarzy psychiatrów i psychologa. Określona przez nich struktura osobowości oskarżonego, a w szczególności wyraźna skłonność do impulsywnych działań bez uwzględniania ich konsekwencji, koreluje z odtworzonym przez sąd procesem zachodzącym w psychice M. D. (1). Dążył on do odwetu i zemsty na swojej byłej partnerce, nie bacząc na nic i na nikogo, wiedząc o tym, że pożar wywołany

w celu pozbawienia życia D. D. (2), musi również osiągnąć jej matkę, rodzeństwo oraz ich córkę. Zatem bez względu na następstwa realizował on swój cel spowodowania śmierci D. D. (2), przewidując też realną możliwość popełnienia przestępstwa na szkodę innych mieszkańców tego samego lokalu i godząc się na zaistnienie takiego skutku, jaki w rezultacie jego kierunkowego działania nastąpił.

Dodatkowo zważyć trzeba, że D. D. (2) dopiero w momencie przebudzenia córki na karmienie zorientowała się, że wybuchł pożar, a więc nie została zaalarmowana przez sąsiadów o niebezpieczeństwie, ale sama dostrzegła dym przedostający się do ich mieszkania. Natomiast kilka chwil po obudzeniu matki i rodzeństwa straciła przytomność, co świadczy o tym, że niewiele dzieliło M. D. (1) od zrealizowania swojego zamiaru. Gdyby bowiem nie krzyki W. W. (2) i jej komunikaty kierowane do strażaków, D. D. (2) przebywałaby dłużej w mieszkaniu, pośród trujących dymów i gazów. To samo stwierdzenie dotyczy P. D. (1), która tylko ze względu na wyszkolenie strażaków i ich doświadczenie została odnaleziona, gdy leżała na podłodze zawinięta w

kocyk pomiędzy łóżkiem a szafą.

Wymaga także podkreślenia to, że o ile główna ofiara oskarżonego była zindywidualizowana, tak samo jak i przebywający z nią w jednym lokalu członkowie rodziny, to zamiar sprawcy w odniesieniu do pozostałych mieszkańców budynku przy ul. (...) w L. przybrał zdaniami sądu postać zamiaru ogólnego.

Oskarżony z wcześniejszych wizyt w budynku przy ul. (...) w L. wiedział, że kamienica jest zamieszkała też przez inne osoby, nie tylko przez rodzinę D.. Z kolei pobyt w tym miejscu w godzinach wieczornych 30 września 2018 roku pozwolił dostrzec mu przebywające na dworze dzieci sąsiadów D. D. (2), osoby wchodzące i wychodzące z klatki schodowej, tak więc wiedział, że w budynku przebywają inni lokatorzy, a pożar wzniesiony w korytarzu piwnicznym, pod drewnianymi schodami klatki schodowej, może spowodować obrażenia ich ciała oraz będzie stanowił realne zagrożenie dla zdrowia i życia każdego z nich. Wynikało to z umiejscowienia miejsca podłożenia ognia i odcięcia dróg ewakuacyjnych oraz porę wzniesienia pożaru, a więc w nocy, kiedy

wszyscy spali i nie mieli możliwości szybkiej reakcji. M. D. (1) miał więc ogólne wyobrażenie o okolicznościach zdarzenia, nie konkretyzując poszczególnych mieszkańców lokali nr (...) i liczył się z możliwością spowodowania u nich obrażeń ciała, narażenia ich na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu oraz godził się na to. Informacje uzyskane od pokrzywdzonych – osób przebywających w czasie pożaru w kamienicy przy ul. (...) w L. – pozwalały stwierdzić, że wspomniane niebezpieczeństwo było bezpośrednie i realne. Wszyscy wskazali, że dostrzegli pożar dopiero w momencie, gdy objął on swoim zasięgiem klatkę schodową i nie mieli możliwości ucieczki tą drogą ewakuacyjną, ze względu na wytworzoną temperaturę, zadymienie i płomień dostrzegalny na poziomie piwnicy i I kondygnacji budynku. Niektórym zaczynały się już palić drzwi, bądź dym przedostawał się do wnętrza ich mieszkań, pojawiły się też u nich trudności z oddychaniem. Wymaga podkreślenia także to, że w wyniku pożaru zadymieniu uległ cały budynek wielorodzinny, spaliła się drewniana konstrukcja schodów klatki od strony podwórza,

tj. od ul. (...) - od piwnicy do I piętra, a spaleniu i nadtopieniu uległy: instalacja elektryczna, instalacja wodno-kanalizacyjna, schody drewniane od strony ul. (...), strop drewniany w piwnicy oraz na parterze, liczniki gazowe i opony składowane w komórce pod schodami. Po ugaszeniu pożaru rozebrano około 3m^(2) podłogi drewnianej w pomieszczeniu kuchennym lokalu nr (...), a w czasie akcji ratowniczej wyważono drzwi w komórkach piwnicznych oraz lokalach mieszkalnych.

Stwierdzono, że w mieszkaniach nr (...) oraz komórkach piwnicznych od strony ul. (...) nadpaleniu uległy drzwi, a w mieszkaniach nr (...) i komórkach piwnicznych od strony ul. (...) - drzwi uległy okopceni.

Wymienione następstwa pożaru skłaniają sąd do podzielenia przekonania dowodzącego akcją ratowniczo-gaśniczą R. W. i biegłego z zakresu pożarnictwa, że w minutach należało liczyć czas, który pozwalał na ugaszenie pożaru i uratowanie uwięzionych na II kondygnacji mieszkańców. Zważywszy na to należy stwierdzić, iż te kilka minut decydowało o powodzeniu zamiaru

<p>M. D. (1) we wszystkich postaciach.</p> <p>Kończąc rozważania w tym przedmiocie podkreślić trzeba, iż sąd – nie wychodząc poza granice oskarżenia - zredagował na nowo opis czynu przypisanego oskarżonemu, precyzując zapisy dotyczące sposobu działania, strony podmiotowej, skutków zdarzenia, stosownie do wyników postępowania dowodowego i poczynionych ustaleń faktycznych.</p>			
#	3.1. Podstawa prawna skazania albo warunkowego umorzenia postępowania zgodna z zarzutem	3	M. D. (1)
Zwięźle o powodach przyjętej kwalifikacji prawnej			
<p>Sąd uznał oskarżonego za winnego czynu wyczerpującego znamiona przestępstwa z art. 190 § 1 k.k. w zw. z art. 12 § 1 k.k.</p> <p>Przechodząc do rozważań prawnych w tym względzie podkreślenia wymaga to, że dla bytu przestępstwa z art. 190 § 1 k.k. nie jest konieczne stwierdzenie obiektywnego niebezpieczeństwa realizacji groźby, tj. tego, czy sprawca miał rzeczywisty zamiar jej spełnienia ani też tego, czy miał faktyczne</p>			

możliwości jej spełnienia. Ważny jest jedynie subiektywny odbiór tej groźby u pokrzywdzonego, tzn. to, czy faktycznie wzbudziła ona u niego obawę spełnienia, a więc wywołała uczucie strachu lub zagrożenia (vide: wyrok SN z 27 kwietnia 1990 r., IV KR 69/90, PS 1993, nr 5, poz. 84). Sąd Najwyższy w przywołanym orzeczeniu podkreślił też, że „(...) nie jest istotne to w jakim celu sprawca wyraża groźby, ale czy groźby jego istotnie wzbudziły w zagrożonym uzasadnioną obawę, że będą spełnione”. Oprócz tego niezbędne jest uznanie, że obawa ta była obiektywnie uzasadniona, czyli, że przeciętny człowiek o podobnych do ofiary cechach osobowości, psychiki, intelektu i umysłowości, w analogicznych warunkach wedle wszelkiego prawdopodobieństwa uznałby tę groźbę za realną i wzbudzającą obawę. Zatem „dla bytu przestępstwa z art. 190 § 1 k.k. wystarczy wykazać, że groźba subiektywnie (w odbiorze zagrożonego) wywołała obawę jej spełnienia i zweryfikować to obiektywnie (przez sąd), czy zagrożony istotnie mógł w danych okolicznościach w ten sposób groźbę odebrać” (vide: wyrok SA w Krakowie z dnia 4 lipca 2002 r., II AKa 163/02, KZS 2002, z. 7–8, poz. 44). Tożsame stanowisko

jest prezentowane w najnowszych orzeczeniach Sądu Najwyższego (vide: wyrok SN z dnia 06 kwietnia 2017 r. w sprawie VKK 372/16, OSNKW 2017/9/51) czy sądów apelacyjnych (vide: wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 25 czerwca 2014r. W sprawie IIAKa 162/14 LEX nr 1493813).

Zauważyć również trzeba, że przedmiotem ochrony prawnokarnej przestępstwa groźby karalnej jest wolność człowieka w sensie psychicznym, wolność od obawy, strachu wynikającego z zapowiedzi popełnienia przestępstwa na szkodę zagrożonego lub osoby mu najbliższej. Natomiast o stopniu zagrożenia poczucia bezpieczeństwa pokrzywdzonego należy wnioskować m.in. z jego zachowania, co wskazywał Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 15 lutego 2007 roku. Stwierdził on bowiem, że wolność od uczucia strachu, zagrożenia nie jest dobrem mierzalnym w sensie fizycznym, zatem ocena szkody wyrządzonej pokrzywdzonemu w sferze psychicznej, zachowaniem stypizowanym w normie art. 190 § 1 k.k., może być także dokonywana, m.in. przez pryzmat charakteru i czasu podjęcia przez pokrzywdzonego działań zmierzających

do ochrony naruszonego dobra. Zachowanie pokrzywdzonego będzie bowiem wskazywało na poziom jego indywidualnych negatywnych dolegliwości w sferze psychicznej, a więc poziom obaw, strachu czy wręcz przerażenia wywołanych bezprawnym zachowaniem sprawcy czynu (vide: postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 15 lutego 2007 r. w sprawie sygn. akt IV KK 273/06).

W okolicznościach niniejszej sprawy doszło, w ocenie sądu, do realizacji znamion przestępstwa z art. 190 § 1 k.k. na skutek zachowania się oskarżonego. Fakt kierowania przez niego gróźb wobec D. D. (2), w których zapowiadał pozbawienie jej życia, uszkodzenie ciała czy spalenie, był okolicznością bezsporną w niniejszej sprawie. M. D. (1) przyznał się w tym zakresie do winy, a jego stanowisko potwierdził zebrany w sprawie materiał dowodowy. Natomiast w kwestii stanu obawy pokrzywdzonej, sąd przeanalizował opisywane przez świadków zachowania D. D. (2), jej stan psychiczny i nastawienie wobec oskarżonego, stwierdzając jednoznacznie, że odczuwała ona zagrożenie z jego strony, które narastało od momentu

rozstania. Świadkowie nie przedstawiali przecież jedynie relacji pokrzywdzonej, ale też opisywali dostrzeżone zajścia z udziałem M. D. (1), reakcje dziewczyny, zapoznawali się z treścią SMS-ów, czy też doradzali jej jak ma postąpić. Znamienne w tym względzie było przede wszystkim stanowisko siostry oskarżonego B. P., której D. D. (2) przekazywała otrzymywane od byłego partnera wiadomości tekstowe i radziła się co ma zrobić w sytuacji zagrożenia jej i nachodzenia oraz wprost artykułowała swoje obawy. Niewątpliwie pokrzywdzona była przerażona zapowiedziami oskarżonego pozbawienia jej życia i każda osoba, w tych samych okolicznościach, odczuwałaby podobny strach i zagrożenie. Z tych też powodów sąd podzielił stanowisko oskarżyciela publicznego co do tego czynu, uzupełniając kwalifikację prawną o art. 12 § 1 k.k., którego przeoczenie przez prokuratora było oczywiste, zważywszy na treść zarzutu.

#	3.2. Podstawa prawna skazania albo warunkowego umorzenia postępowania niezgodna z zarzutem		
---	--	--	--

Zwięźle o powodach przyjętej kwalifikacji prawnej			
#	3.3. Warunkowe umorzenie postępowania		
Zwięźle wyjaśnienie podstawy prawnej oraz zwięźle o powodach warunkowego umorzenia postępowania			
#	3.4. Umorzenie postępowania		
Zwięźle wyjaśnienie podstawy prawnej oraz zwięźle o powodach umorzenia postępowania			
#	3.5. Uniewinnienie		
Zwięźle wyjaśnienie podstawy prawnej oraz zwięźle o powodach uniewinnienia			
4. KARY, Środki Karne, PRzepadek, Środki Kompensacyjne i środki związane z poddaniem sprawcy próbie			
Oskarżony	Punkt rozstrzygnięcia z wyroku	Punkt z wyroku odnoszący się do przypisanego czynu	Przytoczyć okoliczności

M. D. (1)	1	1	<p>Przystępując do wymiaru kary sąd miał na względzie dyrektywy przewidziane w art. 53 k.k. Zgodnie z tym przepisem sąd wymierza karę według swojego uznania, w granicach przewidzianych przez ustawę, bacząc, by jej dolegliwość nie przekraczała stopnia winy, uwzględniając stopień społecznej szkodliwości czynu oraz biorąc pod uwagę cele zapobiegawcze i wychowawcze, które ma osiągnąć# w stosunku do skazanego, a także potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.</p> <p>Wymierzając karę, sąd uwzględnia w szczególności motywację i sposób zachowania się sprawcy, zwłaszcza w razie popełnienia przestępstwa na szkodę osoby nieporadnej ze względu na wiek lub stan zdrowia, popełnienie przestępstwa wspólnie z nieletnim, rodzaj i stopień naruszenia ciężących na sprawcy obowiązków, rodzaj i rozmiar ujemnych następstw przestępstwa, właściwości i warunki osobiste sprawcy, sposób życia przed popełnieniem przestępstwa i zachowanie się po jego popełnieniu, a zwłaszcza staranie o naprawienie szkody lub zadośćuczynienie w innej formie społecznemu poczuciu sprawiedliwości,</p>
-----------	---	---	---

a także zachowanie się pokrzywdzonego.

Mając na uwadze rodzaj i okoliczności podmiotowe i przedmiotowe zdarzenia z 01 października 2018 roku, uwzględniając właściwości i warunki osobiste oskarżonego oraz jego dotychczasowy sposób życia, sąd z mocy art. 148 § 3 k.k. przy zastosowaniu art. 11 § 3 k.k. skazał M. D. (1) na **karę dożywotniego pozbawienia wolności**.

Sąd nie znalazł żadnych okoliczności łagodzących, zwłaszcza, że oskarżony był wcześniej karany.

Wskazać trzeba, że po stronie okoliczności obciążających sąd uwzględnił fakt, że przestępstwo to cechowało się bardzo wysokim stopniem winy. Koniecznym jest już w tym miejscu wskazanie, że prezentowane powyżej okoliczności wywiedzione we wnioskach opinii sądowo-psychiatryczno-psychologicznej, a dotyczące tego, że M. D. (1) nie miał, ani zniesionej, ani też znacznie ograniczonej poczytalności, a ponadto, że sprawność intelektualna oskarżonego mieści się w normie, świadczą, iż w sprawie nie zachodziły przesłanki, które mogły wpływać na

ocenę stopnia winy w zakresie jej umniejszenia.

Oskarżony sprowadził pożar, choć wiedział, że w budynku są ludzie. Działo się to w nocy, gdy mieszkańcy spali i nie mieli praktycznie możliwości szybkiej reakcji. Tylko błyskawiczna interwencja strażaków sprawiła, że nie zginęło więcej osób.

Jeśli weźmiemy pod uwagę dotychczasową drogę życiową oskarżonego i czyn którego się dopuścił, z całą pewnością nie jest to etap, gdzie można go jeszcze wychować. Wymierzona kara powinna go zatem wyeliminować ze społeczeństwa. Oskarżony zagrażał wielu ludziom i nie robiło mu to różnicy.

Trzeba jednak pamiętać, że przypisany oskarżonemu czyn, będący w istocie jednym z najcięższych przestępstw przewidzianych w polskim Kodeksie karnym, odpowiada dyspozycji kwalifikowanej zbrodni zabójstwa, której sprawca podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 12, karze 25 lat pozbawienia wolności albo karze dożywotniego pozbawienia wolności. Dlatego też sąd wymierzył karę dożywotniego pozbawienia wolności

sprawcy zaplanowanej i przemyślanej zbrodni zabójstwa człowieka, przy użyciu ognia podłożonego w obrębie klatki schodowej wielorodzinnego budynku, gdzie dodatkowo dwie inne osoby zostały pozbawione życia i 7 doznało obrażeń ciała, a ferując wyrok nie dostrzegł żadnych okoliczności łagodzących. Taką okolicznością nie może być młody wiek oskarżonego i wkroczenie dopiero w wiek odpowiedzialności karnej, a także przyznanie się do winy na etapie pierwszych dwóch przesłuchań w toku postępowania przygotowawczego i deklarowana wówczas chęć pomocy pokrzywdzonym. Były to bowiem depozycje oskarżonego dotyczące zarzutu spowodowania pożaru, a nie pozbawienia życia dwóch osób, usiłowania pozbawienia życia następnych czterech osób i spowodowania obrażeń ciała u kolejnych. Na korzyść oskarżonego nie może też świadczyć pozytywny wydzwięk wywiadu środowiskowego, albowiem okoliczności przedstawione przez kuratora sąd zweryfikował poprzez zeznania siostry oskarżonego B. P. oraz odpisy wyroków skazujących M. D. (1) za przestępstwa popełnione

na szkodę członków jego rodziny.

Sąd I instancji mający bezpośredni kontakt z oskarżonym uznał, że kara za przypisane mu przestępstwo powinna mieć kształt określony w wyroku. Brak jakiegokolwiek refleksji na temat swojego nagannego i rażącego obojętnością dla życia ludzkiego postępowania, brak objawów takich podstawowych emocji, jak współczucie dla krzywdy innych osób, przekonują sąd o konieczności wyeliminowania oskarżonego ze społeczeństwa. Sąd ważył oczywiście wyjątkowość tej kary z jej dotkliwością, zwłaszcza dla młodego człowieka jakim jest oskarżony, ale jednocześnie miał na szali ponadprzeciętny stopień społecznej szkodliwości czynu przypisanego oskarżonemu. Dla każdego racjonalnie myślącego człowieka podłożenie ognia i sprowadzenie pożaru w budynku wielorodzinnym w środku nocy, podczas snu mieszkańców, kiedy przebywając we własnych domach są przekonani o swoim bezpieczeństwie i bezpieczeństwie swoich bliskich, jest zdarzeniem nad wyraz porażającym. W tym względzie sąd mógł polegać nie tylko na przejmujących relacjach pokrzywdzonych,

wskazujących na swoje odczucia i olbrzymi strach o zdrowie i życie członków rodziny oraz ich sąsiadów, ale i na przekazie mających doświadczenie zawodowe członków akcji ratowniczo-gaśniczej. O takim wydzwieku pożaru, pod względem jego przebiegu, stopnia zagrożenia, utrudnień w prowadzeniu czynności Straży Pożarnej i skutków, przekonywały sąd zeznania R. W., strażaka dowodzącego akcją. Mężczyzna posiadający 14-letnie doświadczenie w pracy zawodowej, uczestniczący w wielu sytuacjach, gdzie występowało zagrożenie zdrowia i życia ludzi (np. w katastrofie kolejowej) podkreślał wyjątkowy charakter przedmiotowego zdarzenia. Stwierdził, że była to najtrudniejsza w jego życiu akcja ratownicza, obciążająca nie tylko fizycznie, ale i psychicznie. Jego wrażenia związane z wynoszeniem z budynku poparzonych dzieci, a na końcu nieprzytomnego niemowlaka zawiniętego w kocyk, przejmują ogromem krzywd i cierpienia. Takie samo świadectwo wystawili również policjanci, którzy byli pierwsi na miejscu pożaru. Pomimo nieuchronnego zahartowania w takich sytuacjach, nie umieli oni ukryć emocji

związanych z tragicznymi skutkami tego zdarzenia. Przejmujące i porażające ogromem cierpień były też zeznania T. W., która opisała sytuację po 01 października 2018 roku i zmagania jej wnuków i dzieci, z konsekwencjami pożaru. Nawet niezależnie od tych relacji sąd był w stanie dostrzec dramatyczne okoliczności niniejszego zdarzenia, ustalając ilość osób znajdujących się wówczas w kamienicy, ilość osób pokrzywdzonych oraz postępowanie mieszkańców w czasie pożaru. Sąd dostrzegł też wstrząsające skutki dla lokatorów mieszkania nr (...) oraz zagrożenie jakie istniało dla ich sąsiadów. Należy też zauważyć, że oskarżony w żaden sposób nie dążył do odwrócenia stworzonego niebezpieczeństwa, a tylko dzięki szybkiej akcji ratowniczo-gaśniczej i kwestii przypadku można mówić o takiej liczbie ofiar jaka została wskazana w akcie oskarżenia. Gdyby nie szybka interwencja policjantów i strażaków mogłoby dojść do pożaru całego budynku, w którym wówczas przebywali wszyscy mieszkańcy II kondygnacji. Już w czasie akcji ratowniczo-gaśniczej mieli oni problemy z oddychaniem, a pięć osób z lokalu nr (...) było nieprzytomnych, ponadto 2 osoby w

lokalach nr (...) spały, w związku z czym można zasadnie wnioskować o prawdopodobnej ich śmierci, gdyby działania strażaków zakończyły się fiaskiem albo przybyliby oni kilka minut później. Dodatkowo A. D. (2) i K. P. postąpili tak samo jak J. D. i otworzyli drzwi wejściowe od mieszkania prowadzące na klatkę schodową i jedynie fakt, że otwierały się one na zewnątrz lokalu, ochronił ich przed wtargnięciem ognistego podmuchu do ich domu. Skutki takiego działania ognia odczuły najboleśniej dzieci W. W. (2), których oparzenia doprowadziły do śmierci bądź ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Wprawdzie J. D. otworzył drzwi wejściowe do mieszkania, ale jego zachowania nie można postrzegać jako przyczynienie się do powstania tych skutków. Z uwagi na wiek i sytuację, w której się znalazł jego działania były impulsywne i podejmował je w celu ratowania życia. Nie da się też wykluczyć, że małoletni ze względu na młody wiek i nieduże doświadczenie życiowe nie wiedział, że dostanie się powietrza do mieszkania spowoduje takie konsekwencje.

Nadto nie można zapomnieć, że zmarły J. D. był trzynastoletnim chłopcem, który po pożarze doznał rozległych oparzeń, obejmujących

około 90% powierzchni ciała oraz oparzeń dróg oddechowych. Wiązało się to z olbrzymim cierpieniem, związanym również z przeprowadzonymi przeszczepami skóry oraz trudnościami z oddychaniem i mówieniem. Do dnia swojej śmierci, tj. 02 grudnia 2018 roku, a więc przez dwa miesiące walczył o życie, znosząc trudy zabiegów medycznych i odczuwając silny ból. Z kolei szesnastoletnia A. D. (1) doznała rozległych oparzeń, obejmujących około 60% powierzchni ciała oraz oparzeń dróg oddechowych i 09 października 2018 roku zmarła, nie odzyskując przytomności. Łączyło się to także z wielkim cierpieniem dla matki dzieci, które miały przed sobą całe nastoletnie i dorosłe życie. Postępek oskarżonego przekreślił ich całą przyszłość, pozbawiając też W. W. (2) możliwości towarzyszenia dzieciom w dorastaniu, zdobywaniu wykształcenia, zakładaniu rodziny czy podejmowaniu pracy zawodowej. Także rodzeństwo zmarłych odczuło w sposób dotkliwy ich nieodwracalną nieobecność, gdyż dużo czasu spędzali wspólnie, utrzymując codzienne, rodzinne więzi. Należy zwrócić też uwagę na to, że rodzina D. była

mocno zżyta ze sobą, a ich relacje bardzo bliskie. Stąd też śmierć dwojga rodzeństwa było nad wyraz przejmująca dla najmłodszego syna W. M. (2) D., który nadto musiał znosić codzienną, pracochłonną i czasochłonną rehabilitację oraz radzić sobie z bólem fizycznym i odrzuceniem rówieśników.

Wyjątkowa waga skutków dla życia i zdrowia wielu ludzi oraz całkowite lekceważenie tych dóbr przez oskarżonego przekonują o braku oznak jego człowieczeństwa. Za taką konstatacją przemawia zwłaszcza to, że oskarżony wiedział o tym, iż w budynku przebywa jego trzymiesięczna córka oraz matka i rodzeństwo D. D. (2), a więc rodzina, której członków znał i utrzymywał z niektórymi koleżeńskie relacje. Nie było to dla niego istotne, ponieważ liczyła się tylko zemsta i odwet na D. D. (2). Tym samym jako człowiek niepoważający podstawowych wartości, stawiający własny interes ponad innych, dążący do odegrania się za odejście dziewczyny jej śmiercią, winien zostać definitywnie odizolowany od społeczeństwa. Planowanie pozbawienia życia byłej partnerki i usiłowanie jej zabójstwa bez względu na konsekwencje, świadczy bowiem o tym, że

jest on osobą skrajnie niebezpieczną dla innych ludzi i nieprzewidywalną. Wystarczy sobie wyobrazić jak wobec kolejnego niepowodzenia, obojętnie na jakiej płaszczyźnie, będzie ponownie dążył do rozwiązania sytuacji za pomocą gróźb, agresji, ataków fizycznych czy psychicznych, bez żadnych hamulców przed rozwiązaniami ostatecznymi i kategorycznymi. Wobec powyższego sąd uznał, że istnieje całkowita negatywna prognoza co do możliwości resocjalizowania oskarżonego, a przy tym istnieje potrzeba zabezpieczenia społeczeństwa przed ewentualną przyszłą agresją sprawcy.

W ocenie sądu również tak ukształtowana kara, uwzględniająca wszelkie okoliczności podmiotowe i przedmiotowe, osiągnie cele zapobiegawczo-represyjne wobec oskarżonego, cele w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa i zostanie odebrana jako kara sprawiedliwa, współmierna do winy. Orzeczenie kary łagodniejszej – w szczególności wobec okoliczności w jakich doszło do zgonu małoletnich pokrzywdzonych - w ocenie sądu, zrodziłoby

			<p>ryzyko, iż doprowadzi to do wyrobienia w oskarżonym poczucia bezkarności i swobody ponownego popełniania przestępstw w przyszłości. Tak też mogłoby to zostać odebrane przez społeczeństwo.</p> <p>Dodatkowo w przypadku zabójstwa jednym czynem więcej niż jednej osoby sprawca z natury rzeczy powinien ponieść odpowiedzialność karną o większej dolegliwości niż osoba, która dopuściła się zbrodni zabójstwa w typie podstawowym.</p>
M. D. (1)	2	1	<p>Sąd na mocy art. 46 § 1 k.k. orzekł wobec oskarżonego M. D. (1) środek kompensacyjny w postaci obowiązku zadośćuczynienia za doznaną krzywdę poprzez zapłatę na rzecz pokrzywdzonych: W. W. (2) 200.000 zł, małoletniego M. D. (2) reprezentowanego przez matkę W. W. (2) 80.000 zł, D. D. (2) 7000 zł, małoletniej P. D. (1) reprezentowanej przez matkę D. D. (2) 7000 zł, małoletnich K. S. (1), N. S. i K. S. (2) reprezentowanych przez matkę A. D. (2) po 4000 zł, J. T. (1) 4000 zł, D. B. 2000 zł.</p> <p>Orzekając o zadośćuczynieniu sąd miał na uwadze stopień (tj. nasilenie, intensywność) i rodzaj cierpień</p>

fizycznych i psychicznych pokrzywdzonych, a także stanowiący skutek popełnionego na ich szkodę przestępstwa stanu zdrowia fizycznego oraz ich stan psychiczny.

Oдноśnie do zadośćuczynienia na rzecz W. W. (2), to sąd uznał, że jako matka dwojga małoletnich zmarłych pokrzywdzonych była uprawniona do tego, by domagać się rekompensaty od oskarżonego wynikającej z doznanych przez nią cierpień, jaką spowodował pozbawiając życia jej syna i córkę. Cierpienie matki wynikające z doznanej straty sąd miał możliwość dostrzec w wyniku bezpośredniego przesłuchania jej na rozprawie, a fakt ten jest tak oczywisty, iż nie wymaga szerszego tłumaczenia. Więzy pomiędzy zmarłymi pokrzywdzonymi a ich matką były bardzo silne i bliskie. Oczywistym przy tym jest, iż utraty dzieci matce nie zrekompensuje żadna kwota pieniężna, stąd i kwota zadośćuczynienia pomimo swojej wysokości, ma w rzeczywistości wymiar jedynie powierzchowny (ekonomiczny).

Co do zadośćuczynienia na rzecz M. D. (2), to zważyć należy, iż doznał on dotkliwych obrażeń,

skutkujących trwałym, istotnym zeszpeceniem jego ciała. Zatem charakter i rozległość doznanych obrażeń, a także odczuwane po zdarzeniu następstwa doznanych poparzeń uzasadniały zasądzenie kwoty zadośćuczynienia na jego rzecz w wysokości wskazanej przez sąd.

Zasądzona tytułem zadośćuczynienia kwota na rzecz D. D. (2) i P. D. (1) również powinna zrekompensować cierpienia i ból, jakich doznały na skutek pożaru. Także zadośćuczynienia na rzecz: K. S. (1), N. S. i K. S. (2), J. T. (1) i D. B. były adekwatne do odczuwanych przez nich dolegliwości.

Sąd uznał zarazem, że pomimo zmiany charakteru środków orzekanych na podstawie art. 46 § 1 k.k., nadal aktualność zachowują poglądy, w myśl których sytuacja materialna oskarżonego nie może mieć wpływu na wymiar tego środka, zaś miarkowanie odszkodowania z tytułu zadośćuczynienia za doznaną krzywdę sytuacją materialną sprawcy jest sprzeczne z istotą tej instytucji (vide: Sąd Apelacyjny w Szczecinie w wyroku z dnia 25 czerwca 2014 r., w sprawie II AKa 111/14, LEX nr 1504466). Wprawdzie z dniem 1

lipca 2015 roku środek ten nie ma już charakteru stricte penalnego, jednak należy zdaniem sądu odrzucić zastosowanie cywilistycznej instytucji miarkowania odszkodowania (zadośćuczynienia) z art. 440 k.c, głównie ze względów aksjologicznych. Czyny zabronione zaliczone przez ustawodawcę do kategorii przestępstw zawierają bowiem ze swej istoty tak duży ładunek naganności, że zasługują na reakcję w postaci zagrożenia karą, dlatego też wyrządzona przestępstwem szkoda (krzywda) zasługuje na kompensatę w pełnej wysokości, a ograniczenie jej zakresu ze względu na stosunek majątkowy ofiary przestępstwa do sprawcy, nie wydaje się dopuszczalne nawet w świetle zasad współżycia społecznego, które warunkują stosowanie instytucji miarkowania na gruncie prawa cywilnego. Dodatkowo dopuszczenie instytucji miarkowania odszkodowania (zadośćuczynienia) należy ocenić jako sprzeczne z ideą, która legła u podstaw nowelizacji art. 46 k.k., polegającej na umożliwieniu pokrzywdzonemu uzyskania jak najszerszej kompensaty doznanych szkód i krzywd (vide: „Nowelizacja prawa karnego 2015. Komentarz.” pod redakcją

			<p>Włodzimierza Wróbla, Krakowski Instytut Prawa Karnego Fundacja, Kraków 2015 r.).</p> <p>Tak więc bez znaczenia w kontekście omawianego rozstrzygnięcia była aktualna sytuacja majątkowa oskarżonego, która praktycznie uniemożliwia mu spełnienie finansowych oczekiwań pokrzywdzonych, w tym zwłaszcza W. W. (2). Przy czym wskazać należy, że M. D. (1) jest człowiekiem młodym, w związku z czym jego sytuacja materialna może na przestrzeni lat ulec zmianie, nawet pomimo orzeczenia kary dożywotniego pozbawienia wolności.</p>
M. D. (1)	3	2	<p>Orzekając w przedmiocie czynu II sąd miał na uwadze wyżej wskazane dyrektywy wymiaru kary oraz okoliczności obciążające w postaci charakteru tych gróźb, ich intensywności, osoby do której były kierowane, a która powinna być traktowana z należyтым szacunkiem nie tylko jako człowiek, ale i matka dziecka oskarżonego i na mocy art. 190 § 1 k.k. skazał go na karę roku pozbawienia wolności uznając, że będzie ona adekwatną reakcją karną za przypisane mu przestępstwo.</p> <p>Jednocześnie osiągnie ona cele wychowawcze</p>

			<p>i represyjne wobec oskarżonego, pozwoli na powstrzymanie oskarżonego od dalszego popełniania przestępstw i nauczy go poszanowania porządku prawnego. W ocenie sądu istnieje przy tym konieczność odizolowania oskarżonego od społeczeństwa. Taki rodzaj i wymiar kary zrealizuje bowiem nie tylko zasady wynikające z prewencji szczególnej, ale również te o charakterze ogólnym poprzez ich społeczne oddziaływanie.</p>
M. D. (1)	4	1, 2	<p>Orzekając karę łączną sąd brał pod uwagę przede wszystkim cele zapobiegawcze i wychowawcze, które kara ma osiągnąć# w stosunku do oskarżonego, a także potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.</p> <p>Dlatego też na podstawie art. 85 §1 i §2 k.k., art. 85a k.k. i art. 88 k.k. sąd połączył orzeczoną wobec oskarżonego M. D. (1) jednostkową karę roku pozbawienia wolności z karą dożywotniego pozbawienia wolności i jako karę łączną orzekł karę dożywotniego pozbawienia wolności. W sytuacji bowiem, gdy jedną z kar podlegających łączeniu jest kara dożywotniego pozbawienia wolności, jako karę łączną orzeka</p>

			<p>się tę właśnie karę. W tym zakresie ustawodawca nie pozostawia sądowi orzekającemu żadnej dowolności.</p> <p>Tak ukształtowana kara łączna czyni w ocenie sądu zadość potrzebom prewencji indywidualnej i generalnej oraz odpowiada dyrektywom zamieszczonym w art. 53 §1 i §2 k.k. Jednocześnie w ustalonych okolicznościach nie występują jakiegokolwiek przesłanki do wymierzenia łagodniejszych kar jednostkowych, a co za tym idzie łagodniejszej kary łącznej. Łagodniejsze kary kłóciłyby się bowiem ze społecznym poczuciem sprawiedliwości i nie odpowiadałyby niebezpiecznemu dla ludzkiego życia działaniu M. D. (1). Wystąpił on przeciwko najcenniejszym dobrom chronionym prawem - życiu innych ludzi, okazując całkowite lekceważenie dla tych wartości.</p>
M. D. (1)	6	1	<p>Sąd na mocy art. 44 § 1 k.k. orzekł przepadek na rzecz Skarbu Państwa dowodów rzeczowych opisanych w postanowieniu w przedmiocie dowodów rzeczowych na k. 1171 pod poz. 1 i 2, jako przedmiotów pochodzących bezpośrednio z przestępstwa.</p>

5. <i>Inne</i> ROZSTRZYGNIECIA <i>ZAwarte w WYROKU</i>			
Oskarżony	Punkt rozstrzygnięcia z wyroku	Punkt z wyroku odnoszący się do przypisanego czynu	Przytoczyć okoliczności
M. D. (1)	5	1, 3	Na podstawie art. 63 §1 i §5 k.k. sąd zaliczył oskarżonemu M. D. (1) na poczet wymierzonej kary łącznej okres tymczasowego aresztowania w sprawie od 02 października 2018 roku od 17:40 do 27 lutego 2020 roku.
M. D. (1)	7	1	Koniecznym było również rozstrzygnięcie o dowodach rzeczowych zabezpieczonych w sprawie, którymi w większości były elementy garderoby należące do oskarżonego oraz przedmioty zatrzymane w toku przeszukania miejsca zamieszkania oskarżonego. Sąd zatem, na podstawie art. 230 § 2 k.p.k. orzekł o zwrocie oskarżonemu M. D. (1) dowodów rzeczowych opisanych w postanowieniu w przedmiocie dowodów rzeczowych na k. 865 pod pozycją 1-4, 6-10, jako zbędnych dla dalszego toku postępowania.
M. D. (1)	8	1	Ponadto sąd na podstawie art. 230 § 2 k.p.k. zwrócił na rzecz U. M. w L. dowód rzeczowy opisany w postanowieniu

		w przedmiocie dowodów rzeczowych na k. 865 pod pozycją 5.
6. inne zagadnienia		
W tym miejscu sąd może odnieść się do innych kwestii mających znaczenie dla rozstrzygnięcia, a niewyjaśnionych w innych częściach uzasadnienia, w tym do wyjaśnienia, dlaczego nie zastosował określonej instytucji prawa karnego, zwłaszcza w przypadku wniosku o orzeczenie takiej instytucji przez stronę		
7. Koszty procesu		
Punkt rozstrzygnięcia z wyroku	Przytoczyć okoliczności	
9	O kosztach nieopłaconej pomocy prawnej z urzędu orzeczono na podstawie §4 ust. 3, §17 ust. 1 pkt 2 i ust. 2 pkt 5 i §20 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 3 października 2016 roku w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu (Dz. U. 2016 poz. 1714 z późn. zm.), zasądzając od Skarbu Państwa-Sądu Okręgowego w Słupsku na rzecz adw. M. Pasięki 2140,20 zł tytułem	

	<p>nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu M. D. (1) z urzędu. Na kwotę tę składa się opłata zasadnicza w wysokości 300 zł za udział w śledztwie i 600 zł za udział w rozprawie w dniu 29 października 2018 roku przed sądem okręgowym jako sądem I instancji, podwyższona o 20% za udział w kolejnych 7 rozprawach oraz o podatek VAT w wysokości 23%.</p>	
10	<p>O kosztach nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżycielce posiłkowej W. W. (2) z urzędu sąd orzekł w oparciu o §4 ust. 3, §17 ust. 2 pkt 5 i §20 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 03 października 2016 roku w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu (Dz. U. 2016 poz. 1714 z późn. zm.), zasądzając od Skarbu Państwa-Sądu Okręgowego w Słupsku na rzecz adw. A. S. (1) 1623,60 zł tytułem nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżycielce posiłkowej W. W. (2) z urzędu.</p>	
11	<p>O kosztach sądowych sąd rozstrzygnął na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. i art. 17 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (tekst jednolity Dz. U. z 1983</p>	

r. Nr 49 poz. 223 z późniejszymi zmianami), zwalniając oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych w sprawie, z uwagi na orzeczoną karę dożywotniego pozbawienia wolności, co uzasadnia stwierdzenie, iż uiszczenie tych kosztów będzie dla M. D. (1) zbyt uciążliwe.

7. Podpis